

REPATRIANT

Ilustrowany Tygodnik Informacyjny

**Informuje i pomaga
w powrocie do Kraju**

**Staje w obronie praw
Polaków na obczyźnie**

Rok III

Warszawa, 20 stycznia 1947 roku

Nr 3 (54)

POLSKA W DNIU WYBORÓW

Pierwsze wiadomości o przebiegu wyborów podajemy wg. komunikatów radiowych z dn. 19.1.47 r.

NA WARMII I MAZURACH

W okręgach wyborczych Ziemi Mazurskiej i Warmińskiej frekwencja doszła w niektórych obwodach do 98 proc. W wielu obwodach już o godz. 12.30 wszyscy wyborcy oddali głosy i komisje zakończyły urzędowanie.

NA WYBRZEŻU frekwencja była prawie 100-procentowa. Do godz. 10 rano 60 proc. obywateli uprawnionych do głosowania oddało swe głosy. Poszczególne obwody wyborcze w Gdańsku i Sopocie zwiędzili dziennikarze amerykańscy. Powaga i spokój, jak również niezwykła frekwencja wyborców wywarły na korespondentach zagranicznych duże wrażenie.

W Gdańsku do godz. 15 ponad 70 proc. wyborców oddało głosy. W niektórych obwodach liczba głoszących osiągnęła 95 procent.

NA POMORZU ZACHODNIM

Dzień wyborów na całym Pomorzu Zachodnim w Okręgach Szczecin, Szczecinek i Łobez nacechowany jest powagą. Przed lokalami wyborczymi tworzą się długie kolejki.

W Szczecinie do godz. 16 przeciętna liczba głoszących w godzinach popołudniowych wykazuje stały wzrost.

W niektórych obwodach frekwencja przekroczyła 75 proc. Na części frekwencji znajduje się Słupsk, który w godzinach popołudniowych osiągnął 80 proc. frekwencji i Koszalin — 85 proc.

W mieście Szczecinie o godz. 17 średnia frekwencja osiągnęła 70 proc.

NA ŚLĄSKU

Z Opola donoszą: Ze wszystkich stron meldują o niezwykłej frekwencji. Ludność opolszczyzny przychodzi do lokali wyborczych w stróżach narodowych. W Kozłu do godz. 10.30 rano frekwencja osiągnęła 40 proc. W pow. niemodlińskim do godz. 9 rano głosowała trzecia część wszystkich uprawnionych do głosowania.

W Cieszynie do godz. 13 głosowało 70 proc. uprawnionych.

Z Wrocławia donoszą: Frekwencja wyborcza we wszystkich miejscowościach Dolnego Śląska była wysoka.

Z pow. lignickiego donoszą, że do godz. 10 rano głosowało 30 proc. uprawnionych.

W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM

W Będzinie głosowało do godz. 13-ej 50% uprawnionych. W pow. Lublinek głoszących 75 proc. W pow. Dąbrowa Górnicza do godz. 13 głosowało 70 proc. wyborców. Udawali się oni grupami do swoich obwodów.

W WOJEWODZTWIE ŁÓDZKIM

W Łodzi przez cały czas panował nastrój poważny.

O silnej frekwencji głoszących donoszą z pow. łęczyckiego, z Sieradza, Pabianic i Radomska.

Do godz. 10 na terenie województwa głosowało około 80 proc. uprawnionych. Niektóre obwody ukończyły głosowanie do godz. 16. Przebieg wyborów w całym województwie spokojny.

W MAŁOPOLSCE

W Krakowie od godz. 6-ej rano przed lokalami komisji gromadzą się tłumy wyborców.

„Londyńczycy“ przegrali wybory 80% społeczeństwa za Obozem Demokracji

Według dotychczasowych danych wyniki wyborów są następujące:

Zaznaczamy, że podane wyniki nie są całkowite i zawierają dane dopiero z niektórych obwodów, poza Warszawą i Krakowem i Łodzią

WARSZAWA MIASTO (wynik pełny)

| | |
|----------------------|---------|
| Ważnych głosów | 328.198 |
| Blok Demokratyczny | 213.180 |
| PSL | 68.440 |
| Stronictwo Pracy | 28.170 |
| Bezpartyjni Katolicy | 15.649 |

KATOWICE MIASTO (wyniki z 33 obwodów)

| | |
|---------------------|--------|
| Blok Demokratyczny | 43.432 |
| PSL | 2.011 |
| Stronictwo Pracy | 5.182 |
| PSL Nowe Wyzwolenie | 882 |

KATOWICE POWIAT (wyniki z 55 obwodów)

| | |
|---------------------|--------|
| Blok Demokratyczny | 86.437 |
| PSL | 17.090 |
| Stronictwo Pracy | 300 |
| PSL Nowe Wyzwolenie | 231 |

BĘDZIN (wyniki z 10 obwodów)

| | |
|---------------------|--------|
| Blok Demokratyczny | 15.681 |
| PSL | 591 |
| Stronictwo Pracy | 13 |
| PSL Nowe Wyzwolenie | 20 |

KRAKÓW (wynik pełny)

| | |
|----------------------|---------|
| Ważnych głosów | 208.790 |
| Blok Demokratyczny | 109.784 |
| PSL | 57.033 |
| Bezpartyjni Katolicy | 24.642 |
| Stronictwo Pracy | 8.136 |
| PSL Nowe Wyzwolenie | 9.195 |

ŁÓDŹ (wynik pełny)

| | |
|--------------------|---------|
| Ważnych głosów | 301.548 |
| Blok Demokratyczny | 214.329 |
| Stronictwo Pracy | 87.219 |

OSTROWIEC (wyniki z 14 komisji)

| | |
|--------------------|--------|
| Ważnych głosów | 21.294 |
| Blok Demokratyczny | 20.034 |

W chwili wydania numeru napływają nieprzerwanie dalsze wyniki.

Przed lokalem komisji wyborczej Nr. 6 przy ul. Pierackiego 13 wielki tłok. Ciekawo to obwód, 25 proc. bez mała głoszących, to akademicy i zakonnice.

W Zakopanem do południa w trzech obwodach głosowało 65 procent uprawnionych.

W poszczególnych powiatach: w woj. krakowskim o godz. 18-ej frekwencja głoszących była następująca: w powiecie wadowickim około 90 procent, w powiecie chrzanowskim 80 procent, w Olkuszu 75 procent, w Nowym Sączu 60 procent, w powiecie krakowskim 65 procent, w Tarnowie 70 procent, w Limanowej 60 procent, w Chrzanowie 80 procent i Myślenicach 70 procent.

W WIELKOPOLSCE

W woj. poznańskim już od godz. 10 rano frekwencja wyborców dochodziła do 40 proc., a do godz. 12.30 — do 60 proc.

W kościele szubińskim ks. Gątecki wezwwał, podczas kazania, wiernych do głosowania na listę Nr. 3, następnie zaś wraz z wiernymi udał się do komisji wyborczej, gdzie wszyscy złożyli głosy.

W LUBELSZCZYZNIE

Na terenie okręgu lubelskiego głosowanie przebiegało przy dużej frekwencji i spokojnie.

W godzinach przedpołudniowych głosowała już bardzo znaczna część wyborców na terenie całego woj. lubelskiego. W pow. puławskim do godz. 12-ej frekwencja głoszących doszła do 40 proc. Podobną frekwencję notuje pow. zamojski. W powiecie lubartowskim liczba głoszących doszła w godzinach popołudniowych do 60 procent.

W WOJ. KIELECKIM

W Częstochowie do godz. 14-ej frekwencja wyborców doszła do 70 proc., w pow. częstochowskim przekroczyła 50 procent.

Wyjątkowo duże ożywienie notuje się w Ostrowcu Kieleckim, gdzie do godz. 14-ej głosowało już 75 proc. uprawnionych.

W Radomiu o godz. 16-ej frekwencja głoszących na terenie pow. Radom doszła do 70 proc. Na terenie Radomia, Koźmienia i pow. łżeckiego 62 proc., w Starachowicach — 73 proc.

W BIAŁOSTOCKIM

W Białostockim o godz. 16.25 zakończono głosowanie w części Obwodów. W pow. bielskim przeciętna frekwencja doszła do 90 proc. W pow. Elk przekroczyła 90 proc., w pow. augustowskim 70 proc.

Dr Jacek Marecki — redaktor tygodnika „Repatriant“ powołany został na placówkę Konsularną w Berlinie.

Tą drogą składamy Mu serdeczne życzenia dalszej, pomyślnej i owocnej pracy w dziele opieki nad naszymi rodakami w Niemczech.

Redakcja Tygodnika
„Repatriant“

Korespondenci zagraniczni o wyborach w Polsce

Na dzień wyborów w Polsce zmobilizowało swe pisarskie siły 60 przedstawicieli prasy zagranicznej, reprezentujących najpoważniejsze dzienniki europejskie i amerykańskie i wszystkie agencje prasowe.

W przeddzień dziennikarze ci otrzymali od dyrektora prasy i inf. MSZ gen. Grosza żądane informacje przedstępne i specjalne pisma, uprawniające ich do swobodnego poruszania się po Polsce.

Około 40 z nich rozjechało się po prowincji.

Samochodami dyplomatycznymi, dotarli oni do Białegostoku, Lublina, Łodzi, Rzeszcwa, Krakowa, do Ziemi Odzyskanych — na Warmię, do Gdańska, nad Odrę i Nyse.

Wielu z nich zatrzymało się po drodze — w małych miastach i wioskach. Pilnie śledzili przebieg wyborów i wdawali się w rozmowy z wyborcami.

KOESPONDENT REUTERA

Korespondent Reutera, John Poet, dojechał z Warszawy, że wybory odbywały się spokojnie. Po odwiedzeniu szeregu punktów wyborczych w różnych dzielnicach miasta, korespondent odniósł wrażenie, że proces głosowania był tajny i swo-

obodny. Członkowie komisji wyborczych nie mogli widzieć, na jaką kto głosuje listę. W całym kraju udział wyborców był bardzo liczny, szczególnie na terenach zachodnich.

KOESPONDENCI AMERYKAŃSCY

„New York Times“ stwierdza w depeszy z Warszawy, że Polska wypełnia swe zobowiązania poczdamskie w zakresie swobody prasy zagranicznej w stopniu wyższym, niż była do tego zobowiązana.

„New York Times“ pisze: „Polska więcej niż wypełniła swe przyrzeczenie, że korespondenci zagraniczni będą mieli całkowitą swobodę informowania świata o stosunkach w Polsce, zwiększając jeszcze zakres współpracy z dziennikarzami zagranicznymi, która była dotychczas znaczna. Gen. Grosz zakomunikował prasie, że korespondenci zagraniczni będą dopuszczani do lokali wyborczych.

Władze polskie uczyniły także maksimum, aby przyspieszyć przekazywanie depesz zagranicę, ponieważ skarżono się uprzednio na ich opóźnianie. Nie ma poza tym najmniejszego śladu cenzury depesz wysyłanych przez korespondentów zagranicę“.

Polonia Westfalsko-Nadreńska wróci do kraju

W poprzednim numerze „Repatrianta” pisaliśmy o przybyciu do Kraju delegacji Polonii Westfalskiej, która przyjechała, by na miejscu zapoznać się z obecną sytuacją w Polsce, zbadać możliwości pracy i powrotu do Kraju całej polskiej emigracji zarobkowej w Westfalii i omówić je z Rządem Polskim.

Delegacja ta w liczbie 16 osób, składa się z wieloletnich działaczy polskich na terenie Westfalii, którzy za swe przekonania i działalność niejednokrotnie szykanowani byli przez Niemców.

Większość z nich przeszła przez hitlerowskie więzienia i obozy koncentracyjne.

W skład delegacji wchodzi: Przybylski Jakub, prezes związku — jeden z najstarszych działaczy na terenie Westfalii, Wesołowski Michał, wiceprezes związku — Klich Jan, kierownik biura Zw. Polaków w Bochum — Kopański Franciszek, prezes Polskiego Zjednoczenia Zawodowego — Wagner Augustyn, delegat Polskiej Centrali Oświatowej w Limwoerde dla Spraw Szkolnych oraz prezes Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych w Herne, dalej przedstawiciele górników westfalskich Kubiak Stanisław, Gross Jan, Jurasik Ludwik, Kończak Tomasz, Bielicki Brunon, Łukaszczyński Jan, Proch Ludwik, Ratajczak Józef i Świątkowski Teodor.

Po dokładnym przyjrzeniu się warunkom życia w Polsce, po zwiedzeniu Śląska i Ziemi Odzyskanych, gdzie delegaci zapoznali się z pracą górnika, hutnika i rzemieślnika w fabryce, po odbyciu szeregu konferencji z Zarządami Centralnymi poszczególnych przemysłów — goście przybyli do Warszawy, by tu omówić ostatecznie z członkami rządu zagadnienie reemigracji.

Przyjechali do Stolicy już z konkretnymi danymi i wnioskami.

U GENERALNEGO PEŁNOMOCNIKA RZĄDU DO SPRAW REPATRIACJI WICEMIN. WOLSKIEGO

W pierwszym dniu zostali przyjęci przez Generalnego Pełnomocnika Rządu do spraw repatriacji — wiceministra Wolskiego, który zapoznał się z wnioskami i postulatami, wysuniętymi przez delegatów. W rozmowie z wiceministrem Wolskim, delegaci zobrazowali życie i sytuację Polonii Westfalskiej.

W Westfalii znajduje się w przybliżeniu ponad 120 tys. Polaków. Są to emigranci jeszcze sprzed pierwszej wojny światowej, z okresu od 1905 — 1918 r., jak też z pierwszych lat po roku dwudziestym. Większość tamtejszej Polonii stanowią górnicy i rzemieślnicy, zatrudnieni w fabrykach niemieckich. Życie ich w chwili obecnej nie wiele różni się od okresu panowania hitleryzmu. Polacy w swej pracy tak zawodowej jak i też na terenie Zw. Polaków w Westfalii, napotykają na wiele trudności z różnych stron. Jaskrawym tego dowodem jest nakaz przerwania rejestracji. Mimo krótkiego czasu, w jakim się ona odbywała, bo w przeciągu miesiąca zdolano zarejestrować około 30 tys. Polaków.

Omawiając zagadnienie reemigracji, wiceminister Wolski wysunął konkretny wniosek, by Polacy powracali w dwóch fazach:

W pierwszej ci, którzy nie mają żadnego majątku i mogą jechać w każdej chwili.

W drugiej ci, którzy związani są rodzinami, majątkiem itp.

Przewodniczący delegacji, Jakub Przybylski, wręczył min. Wolskiemu opracowane na miejscu postulaty z prośbą o ich rozpatrzenie.

Min. Wolski przyrzekł rozpatrzyć wszystkie, wspólnie z zainteresowanymi ministrami resortów, zaznaczając przy tym, że konkretną odpowiedź delegacji otrzymają jeszcze przed wyjazdem.

U PREMIERA OSÓBKI-MORAWSKIEGO

W dniu następnym przyjął delegatów Premier Rządu Jedności Narodowej, Osóbka - Morawski w obecności wiceministra Wolskiego. W dłuższej wymianie zdań Premier zapoznał przybyłych z ogólną sytuacją gospodarczą kraju.

„W Polsce nie ma jeszcze ogólnego dobrobytu — powiedział m. inn. Premier — mamy jednak wszelkie dane ku temu, by dobrobyt ten osiągnąć i to już w latach najbliższych. Praca nasza oparta jest na z góry zakreślonym planie odbudowy. Plan ten realizujemy wysiłkiem całego społeczeństwa i zrealizujemy na pewno”.

Mówiąc o samej pracy, o wielkim zapotrzebowaniu wykwalifikowanych sił i repatriacji jak też reemigracji, podkreślił mocno, że teraz musi się spełnić to, co zaniedbano w pierwszych latach po roku 20. Cała Polska emigracja zarobkowa musi wrócić. Teraz, albo nigdy” — zakończył.

Przewodniczący delegacji, Jakub Przybylski, obrazując dążenia Polonii Westfalskiej, podkreślił, że problem „czy wracać nie istnieje, zachodzi tylko pytanie jak wracać” i w tym celu właśnie przybyli do Kraju.

Następnie omówiono szereg spraw, związanych z sytuacją Polaków w Westfalii ich powrotem do kraju, a więc kwestia obywatelstwa, przywiezienia całego dobytku ruchomego, świadczenia socjalne, kwestia placówek konsularnych, bankowych itp.

Z kolei delegaci prosili o interwencję w celu powrotu Polaków emigrantów, którzy pod przymusem musieli odbyć służbę w armii niemieckiej, a teraz przebywają w obozach jenieckich.

Premier zapewnił delegatów, że Rząd Polski mając wielkie uznanie dla postawy Polonii Westfalskiej uczyni wszystko, by powrót ich przyspieszyć i przeprowadzić go w sposób jak najbardziej korzystny dla obu stron.

PRZEMÓWIENIE PREZESA ZW. POLAKÓW W NADRENI I WESTFALII DO PREZYDENTA BIERUTA

Trzeciego dnia delegaci zostali przyjęci przez Prezydenta KR.N. Bolesława Bierut.

Prezes Związku Polaków w Westfalii i Nadrenii, Jakub Przybylski, w serdecznych słowach złożył na ręce Prezydenta prośbę wychodźstwa polskiego o przeprowadzenie repatriacji, mówiąc m. inn.: „Przybyliśmy do kraju, do Was Rodacy, jako wysłannicy starej polskiej emigracji na zachodzie Niemiec, jako wysłannicy ludu polskiego, który, żyjąc na obcej ziemi i wśród obcego otoczenia, od długich lat tęskni za Ojczyzną i marzy o powrocie do Macierzy.

Polonia Westfalska była i jest żywą częścią narodu polskiego, dając liczne dowody przywiązania i poświęcenia dla Polski.

DELEGAT KLICH O OSIĄGNIĘCIACH RZĄDU JEDNOŚCI NARODOWEJ

Drugi z kolei przemawiał kierownik Biura Zw. Polaków w Nadrenii i Westfalii Klich, który wyraził uznanie dla rządu polskiego i całego narodu za jego poważny dorobek gospodarczy i polityczny, mówiąc m. inn.: „Z chwilą zakończenia wojny i wskrzeszenia organizacji życia polskiego na zachodzie Niemiec, zamierzaliśmy od razu jak najprędzej wrócić do Ojczyzny. Niestety, nie udało nam się tego od razu zrealizować. Obecnie delegacja nasza bawi od kilkunastu dni w Polsce pod czułą opieką Polskiego Związku Zachodniego. Pragnę przy tym wyraźnie podkreślić, że obserwacje nasze nie są w niczym krępowane. Zwiedziliśmy wiele miast i ośrodków przemysłowych. Podejmowano nas wszędzie ze znaną polską gościnnością i uprzejmością, okazywano dużo serca i sympatii. Lecz nie tylko po to do Polski przyjechalibyśmy. Jako wysłannicy ludu polskiego, żyjącego od lat zdala od Ojczyzny, jesteśmy wobec niego obowiązani obserwować i krytycznie zbadać stosunki istniejące w dzisiejszej Polsce. Po takich obserwacjach i takim badaniu oficjalnie dzisiaj stwierdzamy, że obecna Polska dokonała już obrzymiego dzieła tak na polu gospodarczym, jak i społeczno - politycznym, Rządowi — kierownictwu państwowemu — należy się część i uznanie. Jest jeszcze wiele do zrobienia. „Rzymu nie zbudowano w jednym dniu” — mówi przysłowie. Znając tę prawdę, jak również i to, że nie wszędzie opomowane jest jeszcze zło, jako naturalne następstwo wojny i tylko stopniowo może być ono wyrugowane, pragnę oświadczyć w imieniu delegacji, co następuje: My, przedstawiciele starego wychodźstwa polskiego w Niemczech Zachodnich, przekona-

Was zapewnić, że my wszyscy w Polsce, którzyśmy z zakasnymi rękawami zabrali się do pracy, niczego goręcej nie pragniemy, jak tego, aby wszyscy Polacy, gdziekolwiek się znajdują, uczestniczyli w dziele odbudowy zniszczonego kraju.

Dzisiejsza Polska pod wieloma względami nie jest podobna do Polski przedwojennej. Przede wszystkim przesuńmy się na zachód. Korzystnie przedstawia się przy spojrzeńiu na mapę obszar naszego państwa, ale uzyskanie tego korzystnego położenia związane było z ciężkimi przejściami tej części narodu, która w liczbie przeszło trzech milionów musiała zmienić swoje siedziby. Z zagranicy Polacy wracali w ciężkich warunkach, gdy brakowało jeszcze chleba, odzieży, pociągów, narzędzi itd. Osiedlać się musieli w domach pustych, robotnicy najpierw naprawiać musieli zniszczenia i to często bez odpowiednich środków technicznych, a rolnicy gospodarować bez koni, inwentarza i zboża. Wiele nas to kosztowało wysiłku, ale dziś mamy to już poza sobą. Mocno стоимy na Ziemiach Odzyskanych, i nie damy się stamtąd wyrugować. Praca nasza uczyni z tych ziem wkrótce kraj kwitnący dobrobytem. Jeśli weźmiemy pod uwagę tempo, warunki wyjściowe i wyniki jakie osiągnięto, to z dumą stwierdzimy nam wolno, że nie ma drugiego narodu, któryby z takim zapalem i w takim trudzie wziął się do pracy i takie wyniki potrafił osiągnąć.

Nowa Polska tym się różni od dawnej pod względem składu ludnościowego, że jest państwem jednonarodowym bez obcych mniejszości. Jest to gwarancją zdrowia społecznego. Sami będziemy pracować nad odbudową Ojczyzny.

Granice zachodnie stwarzają nam lepsze warunki gospodarcze i polityczne niż te jakie mieliśmy przed wojną. Otrzymaliśmy bogactwa naturalne, zaspokojony został głód ziemi, staliśmy się krajem morskim, posiadamy dziś trzy wielkie porty na Bałtyku: Gdańsk, Gdynię i Szczecin oraz 11 mniejszych. Poraz pierwszy staliśmy się krajem o dużych możliwościach rybackich. Rybacy polscy wyjeżdżają dziś już na połowy dalekomorskie.

Nie przetrwoniliśmy czasu przeznaczono go na odbudowę. Wielką tragedią Polski przedwojennej było to, że chcieli Polacy pracować, lecz pracy nie znajdowali.

Przeprowadzone obecnie reformy społeczne rozwiązały problem bezrobocia. Dzisiaj jest odwrotna sytuacja — za wiele jest pracy, a jeszcze za mało rąk do niej. Lud wiejski nie odczuwa już głodu ziemi.

Mówię to po to, aby Wam wyjaśnić, że bezpodstawne są plotki zagraniczne o naszych nowych warunkach wewnętrznych i gospodarczych. Te nowe warunki stworzą z Polski kraj dobrobytu, kwitnący gospodarczo. Najważniejszą sprawą jest to, abyśmy w naszą ziemię włożyli jak najwięcej pracy i dlatego oczekujemy powrotu wszystkich Polaków z zagranicy. Rok temu zdawało się nam, że zjemy na cmentarzysku. Dziś u nas kwitnie życie. Jeżeli powróćcie będziecie się czuli u nas do brze. My Wam powrót ułatwimy”.

„W imieniu własnym i całego Narodu dziękuję Wam z całego serca za Wasze przywiązanie do kraju; za gorącą miłość Ojczyzny, która jest najświętszym uczuciem. Pozdrowicie wszystkich rodaków w Westfalii i Nadrenii i zapewnienie ich w imieniu Rządu Polskiego, że sprawy ich są nam bliskie i zrobimy wszystko, by postulaty Wasze zostały wykonane w całej rozpiętości”.

U ZASTĘPCY NACZELNEGO WODZA W. P. GEN. SPYCHALSKIEGO

Dalsze wizyty delegacji złożył Marszałkowi Polskiej, Zymierskiemu. (W zastępstwie nieobecnego Marszałka, członków delegacji przyjął zastępca Naczelnego Dowódcy W. P., gen. dyw. Marian Spychalski). Ministrowi Przemysłu — Mincowi i wiceministrowi Oświaty Giebartowskiemu.

Podczas wizyty u gen. Spychalskiego w imieniu delegacji przemawiał przez Jakub Przybylski, i w imieniu młodzieży polskiej w Westfalii i Nadrenii, Jan Klich, który podkreślił, że „młodzież polska pragnie jak najszybszego powrotu do kraju, gdyż nie powinieliśmy zaistnieć wypadek by kilkadziesiąt tysięcy młodych Polaków zmuszonych było do odbywania służby wojskowej w obcej armii, a w razie wojny do walczenia w obcych szeregach przeciwko własnym braciom.

„Młodzież polska w Westfalii i Nadrenii pragnie jak najszybciej włożyć mundur polskiego żołnierza” — zakończył swoje przemówienie Klich, zaznaczając, że i tam na obczyźnie Polacy walczyli czynnie o nie

(Dalszy ciąg na str. 3)



Delegaci Polonii Westfalsko - Nadreńskiej z Generalnym Pełnomocnikiem Rządu do Spraw Repatriacji, wiceministrem Wolskim. (4-ty od lewej) przed gmachem Prezydium Rady Ministrów w Warszawie. Obok min. Wolskiego, przewodniczący delegacji Jakub Przybylski.

Lud polski w Westfalii, to stutysięczna rzesza Polaków, to robotnicy, od kilku pokoleń zahartowani w ciężkiej codziennej pracy w walce z wszelkiego rodzaju trudnościami.

Lud polski w Westfalii mirno najcięższych przeżyć i ofiar zachował wysoki poziom moralny i społeczny. Wiemy, że Polska zniszczona długoletnią wojną i zrabowana przez najeźdźcę germańskiego, potrzebuje do czynnej współpracy wszystkich Polaków. Pragniemy stanąć do tej współpracy, do pracy pozytywnej nad odbudową Państwa.

Pragniemy, aby nasza reemigracja została przeprowadzona z największą korzyścią dla Macierzy, a z najmniejszą stratą dla naszego wychodźstwa. Mam nadzieję, że nasz przyjazd tutaj zostanie uwieńczony najlepszymi rezultatami, a zarówno Macierzy, jako też ludowi polskiemu w Westfalii przyniesie oczekiwany pożytek”.

W dalszym ciągu oświadczył prezes Przybylski, że powstrzymywanie od powrotu jest chęcią szkolenia Polacy i zdradą kraju. Wyraził przekonanie, że reemigracją powinni zostać objęci wszyscy Polacy z Nadrenii i Westfalii, jak również starzy, chorzy, wdowy i sieroty. „Starzy powinni powrócić, by złożyć swoje kości na ziemi ojczystej”.

Polacy spod znaku Rodła, składają hold Ziemi Ojczów naszych i pozdrawiają Was Rodacy swym starym hasłem wychodźczym: „Cześć Ojczyźnie”.

liśmy się, iż należy położyć kres naszemu życiu wychodźczemu, że tu w Polsce jest nasze miejsce i że jako klasa robotnicza niczego nie tracimy, ale dużo zyskamy, gdy powrócimy do dzisiejszej Polski Ludowej. Gdy tylko to będzie możliwe, spełnimy nasz obowiązek wobec Ojczyzny. Prosimy Rząd Polski, aby uczynił wszystko, celem zrealizowania naszych postulatów i by umożliwił nam jak najszybszy powrót do Ojczyzny. My zaś z naszej strony dołożymy wszelkich starań, aby stare wychodźstwo z Niemiec zachodnich znalazło się w Polsce i dołożyło swoją cegiełkę do budowy silnego gmachu demokratycznej Polski - Ludowej. Ojczyźnie naszej cześć”.

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA BIERUTA DO DELEGACJI POLAKÓW W WESTFALII I NADRENI

W odpowiedzi Prezydent zapewnił delegację, że Rząd Polski i cały zjednoczony naród czynią wszystko, aby wychodźstwo polskie mogło wrócić do kraju i tu pracować.

— Drodzy Rodacy — mówił Prezydent — muszę Wam wyrazić wielkie uznanie, że nie zapomnieliście o Ojczyźnie, że zachowaliście w duszach Waszych polskość i łączność z Macierzą. Zdajemy sobie sprawę jakie trudności pokonać musiało nasze wychodźstwo podczas ostatniej wojny, znajdując się pod ciężkimi krwawymi rządami niemieckimi. Zdajemy sobie sprawę, jaką tragedię przechodzili Polacy pod terrorem barbarzyństwa niemieckiego. Rozumie my Waszą chęć powrotu do kraju. Chcę

POLONIA Westfalsko - Nadreńska wróci do kraju

(Dokończenie ze str. 2)

podległość Polski tak, jak umieli, dowodem czego jest fakt, że spośród 16 członków delegacji 10 było więźniami niemieckich obozów koncentracyjnych.

Gen. Spychalski, odpowiadając na wysunięte postulaty (między innymi powrót starców i niepełnych), omówił dążenia rządu Polski Ludowej do skupienia w kraju wszystkich Polaków, których nieśmiało rzuciła kiedyś w obce strony i zaznaczył, że w Polsce jest nie tylko miejsce dla tych, którzy swoją pracą chcą ją budować i umacniać, ale i dla tych, którzy sterani w jakimś pragnieniu na ziemi ojczyzny odpocząć i tu dokończyć tulaczego życia.

U MINISTRA PRZEMYSŁU, MINCA

Podczas konferencji u ministra Przemysłu, Minca, omówione zostały konkretnie problemy zatrudnienia w poszczególnych przemysłach, jako też kwestia mieszkań dla górników itp.

U WICEPREMIERA I MINISTRA ZIEM ODZYSKANYCH GOMULKI

W związku z projektowanymi osiedleniami emigrantów z Westfalii i Nadrenii na Ziemiach Odzyskanych delegatów przyjął w towarzystwie wiceministra Wojskiego, wicepremier i minister Ziemi Odzyskanych, Gomułka.

Wicepremier w swobodnej i serdecznej rozmowie z delegatami zapoznał ich z planami rozbudowy tych przemysłów, które wymagać będą w najbliższym czasie znacznego dopływu wykwalifikowanych sił roboczych. W związku z tym — powiedział ob. Gomułka — otwierają się wielkie możliwości powrotu do kraju dla naszej emigracji zarobkowej. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, w głębokiej trosce o los rodaków, rozproszonych po całym świecie, zaczął wielkie dzieło zjednoczenia narodowego Polaków w granicach Państwa Polskiego. Setki tysięcy Polaków już wróciło na łono Ojczyzny, zespoliwszy się w pracy nad od budową Kraju z całym narodem.

Wicepremier Gomułka zapewnił Polaków z Westfalii, że Rząd Rzeczypospolitej dąży ich całkowitym poparciem, w uznaniu ich długoletniej walki o utrzymanie świadomości narodowej. W związku z tym Rząd Polski poczyni odpowiednie kroki dla zapewnienia tym naszym rodakom możliwości powrotu do Kraju. Wszyscy Polacy z Niemiec, którzy posiadają obywatelstwo niemieckie, po powrocie do kraju uzyskają obywatelstwo polskie po przedstawieniu dowodu swego polskiego pochodzenia, zrzeczeniu się obywatelstwa obcego i wyrażeniu woli uzyskania obywatelstwa polskiego. Natomiast obywatele polscy przebywający dotychczas w Niemczech, nie potrzebują żadnego dodatkowego stwierdzenia ich obywatelstwa, poza wydanym im w Niemczech poświadczeniem rejestracyjnym.

Rząd Polski — powiedział wicepremier Gomułka — zapewni każdemu Polakowi po powrocie do Kraju pracę według kwalifikacji i zawodu w jego dziedzinie, jak też i pomieszczenie mieszkalne, odpowiadające stanowi społecznemu i rodzinnemu oraz zajmowanemu stanowisku. Zostaną też podjęte wszelkie kroki dla zapewnienia powracającym do Kraju Polakom możliwości wywozu ruchomości i własnych, wszelkich urządzeń i instalacji warsztatów rzemieślniczych, mebli, inwentarza żywego i martwego oraz narzędzi pracy, przy czym koszt transportu poniesie Państwo Polskie.

Rząd Polski poczyni kroki, by zabezpieczyć w umowach z czynnikami obcymi interesy reemigrantów polskich, zarówno o charakterze publicznym jak i prywatno-prawnym, dbając zwłaszcza o przelew majątku płynnego, jak i o przeprowadzenie likwidacji wszelkich należności reemigrantów. Polacy z Niemiec korzystając będą w Polsce ze wszystkich ubezpieczeń społecznych, jak i inni obywatele, przy czym praca ich w Niemczech będzie zaliczana do, wysługi lat.

Wyrażając stosunek Rządu i Narodu Polskiego do Polonii Westfalsko-Nadreńskiej wicepremier wręczył wszystkim członkom delegacji zaświadczenia, na podstawie których natychmiast po osiedleniu się w całym kraju każdy z nich otrzymał będzie mógł niezwłocznie obywatelstwo polskie, po spełnieniu wymienionych warunków.

„Pozdrowcie polskich górników i robotników w Westfalii i Nadrenii — powiedział wicepremier Gomułka — prześlijcie im nasze gorące życzenia, by powrócili jak najszybciej, przynosząc tym korzyści nie tylko sobie, ale i całemu Narodowi przez konstruktywną pracę w kraju. Znamy Waszą wartość i potrafimy ją ocenić”.

Wyzwolenie Warszawy

Dzień 17 stycznia 1945 roku zapewne przejdzie do historii Polski. W dniu tym jednostki Wojska Polskiego, walczące na froncie wschodnim, wyzwoliły stolicę naszego państwa — Warszawę.

Polacy przebywający dotąd jeszcze na emigracji nie zawsze znają w dostatecznej mierze przebieg i rozmiary walk Wojska Polskiego, które wyzwoliło kraj i w zwycięskich marszach dotarło do Berlina. Dlatego też warto zaznajomić się z operacją warszawską nieco bardziej szczegółowo.

Bitwa o Warszawę, która rozegrała się w dniach 14 — 17 stycznia 1945 roku była uwiecznieniem całego szeregu trudnych i wymagających znacznych rezerw operacji, które były niezbędnym warunkiem powodzenia szturm na stolicę.

W lipcu 1944 r. oddziały I Armii wraz z oddziałami Armii Czerwonej przekraczając Bug, wkroczyli 22 lipca 1944 r. do Chełma, a w kilka dni później do Lublina, rozpoczynając wielkie dzieło oczyszczania ziemi polskiej od okupanta. Wówczas, gdy w Lublinie Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego tworzy pierwsze zryby państwowości polskiej, oddziały I Armii idą dalej, na zachód. Dopiero w rejonie Dęblińa zawiązują się uparte walki, które trwają, przy dużych stratach z obydwu stron, od 18 lipca do 2 sierpnia 1944 r. Nie udają się, wskutek zaciekłego oporu Niemców, próby forsowania Wisły w tym miejscu. I Armia posuwa się prawym brzegiem Wisły ku północy i tu, w okolicy Puław, przy ujściu Piłicy rozpoczyna nową próbę forsowania. Dzięki bohaterstwu naszych oddziałów, udało się forsować Wisłę i stworzyć przyczółek w okolicy Warki. Na przyczółek ten obróciła się cała wściekłość niemiecka. Niemcy, zdając sobie sprawę ze znacze-

nia przyczółka, rzucili tam jednostki pancerne i dywizje piechoty. Miesiąc odparł ataki niemieckie na tej niezwykle ważnej pozycji żołnierz I Armii. Przyczółek pozostał w naszych rękach. Stąd, w 5 miesięcy później, rozpoczęła się wielka ofensywa, która wyzwoliła Warszawę i całą prawobrzeżną Polskę. Żołnierz, który przelewał krew w sierpniu nad Pilicą, przygotował triumfalny dzień 17 stycznia.

W trakcie walk o przyczółek D-two I Armii otrzymało wiadomość o wybuchu powstania warszawskiego. Dla każdego wojskowego było jasne, że wywołanie powstania bez porozumienia z D-twem Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, wówczas, gdy w rezultacie przebycia 700 km w ciągłych bojach, nie można było rozpocząć nowej ofensywy, jest awanturą politycznym.

D-two I Armii uważało jednak za swój obowiązek, bez względu na to, kto i dla jakich celów powstanie wywołał, iść na pomoc walczącej stolicy. Był to krok bardzo ryzykowny, ze względu na odbywającą się w tym okresie dużą koncentrację niemieckich sił pancernych w okolicy Radzyna. I Armia rusza znad Piłicy na północ, w kierunku na Warszawę. 9 września 1944 r. I Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, nosząca dziś chlubną nazwę „Warszawskiej”, zajmuje pozycje na przedpolach Pragi i rozpoczyna wraz z oddziałami Armii Czerwonej natarcie. Niemcy bronią się zaciekłe, jednak pod wspólnym naporem naszych i radzieckich żołnierzy zmuszeni są do wycofywania się krok za krokiem. Pięć dni trwa bitwa o Pragę. Decydującą rolę odegrał tu I pułk piechoty, który wyrwał się do miasta od strony Grochowa i rozpoczął walki uliczne. 14 września żołnierze Wojska Polskiego, stanęli

nad brzegiem Wisły. Po drugiej stronie była Warszawa, po drugiej stronie walczyli powstańcy. Niemcom udało się jednak przy wycofywaniu się zerwać wszystkie mosty.

Sytuacja była bardzo ciężka. Forsowanie Wisły w samym mieście, wówczas, gdy każdy metr praskiego brzegu był ostrzelany przez artylerię niemiecką, było niemożliwością. Mimo to, w nocy z 15 na 16 września, 2-ga i 3-cia dywizja piechoty do konia desantu na lewy brzeg Wisły i mimo ciężkich strat zdobywają przyczółek w okolicy Czerniakowa. 8 dni walk 2 batalionów 9 pp. na przyczółku czerniakowskim, to jedna z najchlubniejszych kart w epopei I Armii. 8 dni walczyli żołnierze 3 D. P., raniąc przy ramieniu z powstańcami, odcięci od swoich głównych sił. Gwałtowny ogień artylerii niemieckiej nie pozwalał podjechać ani posiłków, ani żywności żołnierzom na Czerniakowie. Mimo bohaterstwa i poświęcenia naszych żołnierzy, przyczółek nie udało się utrzymać. Przeciwno 2 batalionom polskim rzucono, poza jednostkami Wehrmachtu, batalion policji, około 50 czołgów, 12 baterii artyleryjskich, CKM-y i moździerze. 22 IX wróciły z lewego brzegu resztki dwóch bohaterkich batalionów. Okres od października 1944 r. do stycznia 1945 r. był jednym z najcięższych dla żołnierzy I Armii. Musieli oni bezradnie patrzeć, jak Niemcy na ich oczach niszczyli Warszawę, jak unosi się luna pożarów na drugim brzegu Wisły. W tym okresie I Armia przygotowuje się wraz z sąsiednimi armiami radzieckimi do decydującej ofensywy. Mora w rezultacie miała przynieść wolność Polsce. W początku stycznia wojska nasze były już gotowe do rozpoczęcia walk.

Doświadczenie przyczółka czerniakowskiego pokazało, że zdobyć Warszawę natarciem frontalnym nie można. Wielka ofensywa zimowa 1945 r. rozpoczęła się wobec tego od manewru okrążającego. 12 stycznia rozpoczynają z przyczółka sandomierskiego atak wojska marsz. Koniewa, a 14 stycznia z przyczółka pod Warką rozpoczynają atak wojska marsz. Żukowa, w skład których wchodziła wówczas I Armia w sile 5 dywizji piechoty, brygady pancernej, lotnictwa i całego szeregu jednostek pomocniczych. Czołgi radzieckie przerwały obronę niemiecką pod Warką i ruszyły naprzód, oskrzydając pozycje niemieckie w Warszawie. I Armii W. P. przypadł w udziale zaszczyt bezpośredniego uderzenia na stolicę.

2 D. P. wraz z 3 bryg. artylerii i współdziałającym skrzydłem 47 Armii Czerwonej rozpoczyna walkę w okolicy Jabłony. Równocześnie 1, 3 i 4 D. P., wspomagane przez brygadę pancerną i jednostki artyleryjskie rozpoczynają manewr okrążający od południa. 16 stycznia, po walkach w okolicy Jabłony, rozpoczyna się decydujący atak. O godz. 11 2 D. P. forsują Wisłę na północ od Warszawy, w okolicy Łomianek.

2 D. P. przychodzi z pomocą jednostki 6 D. P. i o godz. 10 gotowe są już do dalszego natarcia.

Rano 17 stycznia rozpoczyna się decydująca walka. Z jednej strony atakuje 2 i 6 D. P., wdzierając się do Warszawy od strony Żoliborza, równocześnie zaś forsują Wisłę Ułani z 1 bryg. kawalerii.

Niemcy, zagrożeni okrążeniem, nie spodziewający się natarcia, wycofują się pośpiesznie. Ułani, którzy wdarli się do Warszawy, napolykają na poważniejszy opór w Alejach Ujazdowskich. Zostaje jednak złamany. O godzinie 12.00 Warszawa jest wolna.

Niemcy uciekają w popłochu, nie zdążywszy nawet wysadzić w powietrze pozostałych, niezniszczonych jeszcze domów, aczkolwiek wszystkie są podminowane. W koszarach niemieckich, w siedzibie gestapo, pozostawiono niedojedzone śniadania i otwarte puszkę konserw. Drogę swego odwrotu znaczyli Niemcy trupami, których wiele zostawili na łódzkiej stronie.

Stolica została wyzwolona. W dwa dni później, 19 stycznia Naczelny D-ca W. P. przyjmował na ulicach Warszawy defiladę zwycięskich oddziałów.

Żołnierze maszerowali z zaciśniętymi zębami, patrząc na ruiny i zgłiszczą, w które zamienili stolicę Niemcy. Wszystkie twarze wyrażały jedną myśl: zapłacimy!

I zapłacili! Zapłacili zmiatając przed sobą z drogi bunkry Wału Pomorskiego. Zapłacili biorąc szturmem Kolobrzeg, wyzwalać Gdynię i Gdańsk, przywracając Polsce zagrabione przed wielkimi Ziemią Zachodnią. Zapłacili bijąc Niemców z Odra, pod Dreznem, nad Łabą. Nad Berlinem wzbłił się dumnie sztandar biało-czerwony zatknięty na znak największego w naszej historii zwycięstwa przez żołnierzy Odrodzzonego Wojska Polskiego.

Delegacja Rządu polskiego na Konferencji w sprawie Niemiec

W dniu 10 bm. udała się na konferencję w sprawach niemieckich do Londynu delegacja Rządu R. P. Delegację tworzą: przewodniczący — wicemin. dr St. Leszczyński, zastępca przewodniczącego — ambasador St. Wierbłowski, poseł nadzwyczajny i min. pełn. R. P. w Pradze; członkowie delegacji: Jerzy Michałowski, ambasador R. P.

w Londynie, szef polskiej misji wojskowej w Niemczech gen. Prawin, przewodniczący Komisji Delimitacyjnej gen. Prugar-Ketling, naczelnik Wydziału Środkowo-Europejskiego w MSZ. Maria Wierna. Sekretarzem delegacji jest radca MSZ. Łobodycz.

Równocześnie z delegatami wyjechali eksperci.

Odnaczenia za kampanię wrześniową 1939 r.

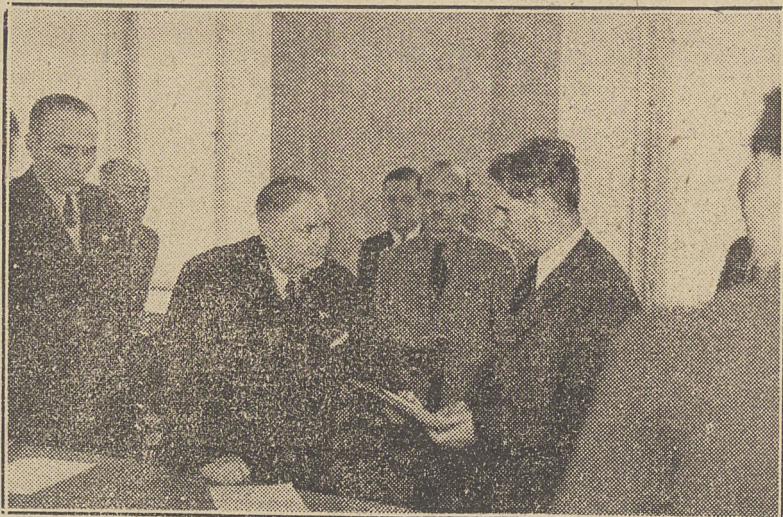
Prezydium KRN przychyliając się do wniosku Marszałka Polski, ministra Obrony Narodowej, postanowiło odznaczyć najbardziej zasłużonych w czasie kampanii wrześniowej 1939 r. oficerów i szeregowych za czyny wybitnego męstwa i poświęcenia.

Powołana w tym celu Specjalna Komisja Weryfikacyjna rozpatrzyła dokumenty z 1939 r. oraz wnioski, wzgl. indywidualne zgłoszenia nadesłane w czasach późniejszych i zakwalifikowała w pierwszym rzucie 124 wnioski odznaczeniowe, a mianowicie: 37 wniosków o krzyż kl.

5-tej orderu Virtuti Militari (w tym 13 pośmiertnych), 82 wnioski o Krzyż Walecznych (w tym 10 pośmiertnych) i szereg innych.

Prezydium KRN na posiedzeniu w dniu 9 stycznia br. przedłożyło listę zatwierdziło. Tak więc Państwo częściowo nagrodziło przelaną krew i poniesione trudy w obronie Ojczyzny, w tragiczne dni wrześniowe 1939 r.

Specjalna Komisja Weryfikacyjna niebawem podejmie prace nad kwalifikowaniem dalszych wniosków, które napływają.



Premier Osóbka - Morawski przyjmuje od przewodniczącego delegacji, Jakuba Przybylskiego postulat i wnioski na piśmie, opracowane przez delegatów po zwiedzeniu kraju. W głębi wicemin. Wolski

Warszawa wczoraj



Taką Warszawę zostawił okupant. Dziś po 2 latach obok ruin kwitnie życie

W okresie przedwojennym, a zwłaszcza w latach 1938 i 1939 przybywały do Polski liczne rzesze turystów niemieckich. Wśród nich znajdowali się również wybitni uczeni i rzeczoznawcy, którzy, zwiedzając Polskę i jej stolicę, podziwiali nagromadzone w muzeach cenne zbiory, nasze pamiątki narodowe, podziwiali budowle średniowieczne, Zamek Królewski, Pałac Łazienkowski itd.

Nie było to — jak się później okazało — tylko zwykłe zainteresowanie uczonych niemieckich. Nie cele naukowe ściągnęły ich do Polski.

W okresie okupacji niemieckiej okazało się, że ci sami turyści przybywali do Polski na różne stanowiska już z określonymi ściśle zadaniami. Rozpoczęła się w myśl hasła hitlerowskich bezprzykładna grabież i niszczenie polskiego majątku narodowego.

Robotą tą kierowali: profesor królewieckiego uniwersytetu, dr Frey i wybitny historyk sztuki, dr Józef Mulman. Oni to wyznaczali do zniszczenia w samej tylko Warszawie 987 budynków zabytkowych, a wraz z nimi biblioteki, zbiory muzealne, archiwa itp., wywożąc jednocześnie cenniejsze okazy do Rzeszy.

W ten sposób zniszczone zostało Archiwum Akt Dawnych, zawierające dawne państwowe dokumenty, traktaty, przywileje miast itp. Również zniszczono Archiwum Skarbowe.

Jest to niezwykle poważna strata nie tylko dla Warszawy, ale i dla całego narodu polskiego, gdyż stracone dokumenty historyczne stanowiły legitymację przynależności narodu polskiego do rodziny narodów o starej kulturze i samodzielnej państwowości.

Niszczeniem tego wszystkiego zajmował się generał SS Geibel, mając do dyspozycji specjalne oddziały SS-manów, którzy w okresie od października 1944 r. do połowy stycznia 1945 r. palili i burzyli metodycznie dom po domu, chociaż takie postępowanie nie było uzasadnione żadnymi strategicznymi potrzebami, gdyż miasto było całkowicie wyludnione, mieszkańcy bowiem byli wypędzeni lub zesłani do obozów niemieckich.

W ten sposób zniszczono Zamek Królewski, Katedrę Św. Jana, Pałac Saski, Pałac Brühla, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Pałac Łazienkowski itd. 26 świątyń warszawskich uległo zupełnemu zniszczeniu, 57 zaś zostało poważnie uszkodzonych.

Zniszczono lub wysadzono w powietrze względnie wywieziono i przetopiono w fabrykach niemieckich pomniki: Mickiewicza, Chopina, Lotnika, ks. Poniańskiego, Bogusławskiego, Sapera i inne.

Z 17.000 nieruchomości, znajdujących się przed wojną w Warszawie lewobrzeżnej, uległo kompletnemu zniszczeniu przeszło 10.000. Zaledwie ok. 1.000 domów nadawało się do wyremontowania niewielkim względnie kosztem. Pozostałe są w takim stanie, że część ich nie nadaje się już do wyremontowania, część zaś wymaga bardzo znacznych wkładów finansowych, aby mogły być użytkowane.

Na terenie Pragi stan zniszczeń wynosi ok. 25 proc. wszystkich budynków.

Również zostały zniszczone elektrownia, wodociąg i kanalizacja, gazownia, stacje

telefoniczne, komunikacja tramwajowa, zajezdnie, garaże autobusowe. Z 700 wagonów tramwajowych, kursujących w Warszawie przed wojną, wywieziono część do Niemiec, a resztę spalono.

Ogólna wysokość strat wynosi 16,5 miliarda złotych przedwojennych, tj. przeszło sześć budżetów rocznych państwa, przy czym same urządzenia mieszkaniowe



Odbudowa domów mieszkalnych jest naczelnym zagadnieniem odbudowy Stolicy. Fragment budowy nowych domów mieszkalnych na Żoliborzu

1.300.000 mieszkańców Stolicy oceniane są na przeszło 3 miliardy zł.

Zniszczenie więc Warszawy, gospodarczego, politycznego i kulturalnego centrum kraju, w którym nagromadzone były najcenniejsze dzieła sztuki i niejako kronika dziejów Polski i polskiej kultury, jest pozycją wprost nie do odrobienia.

Wyzwolenie Warszawy nie pozwoliło Niemcom doprowadzić do końca dzieła zupełnego zniszczenia stolicy i obrócić w pustynię, jak ghetto, gdzie pozostały tylko wzgórza rozdrobnionej cegły i powykrecane żelazne belki wiązań dawnych budowli, bez śladów nawet ulic, niegdyś tak ruchliwych.

Kiedy, w dniu 17 stycznia 1945 r. do palącej się Warszawy wkroczyły wojska polskie i radzieckie, przybyły również władze państwowe. Stanęły one przed niesłychanie trudnym zadaniem, mianowicie chodziło o zdecydowanie, czy stolicą państwa ma pozostać Warszawa, czy też należy przenieść ją do mniej zniszczonego miasta. Zapadła decyzja, że Warszawa ma być nadal stolicą, a więc Warszawa musi być odbudowana.

Jeżeli wyobrazimy sobie wygląd spalonego i zniszczonego miasta, przokopane i zasypane gruzem ulice, barykady, obrznięte leje od bomb i ani jednego domu do zamieszkania, a do tego wszystkiego jeszcze brak wody, to stwierdzić trzeba, że śmiała decyzja Rządu była czymś niezwykłym. Stała się ona bodźcem dla szerokich rzesz warszawiaków, powracających coraz liczniej do ruin swego miasta, aby jak najprędzej stworzyć możliwe, choćby na razie prymitywne warunki zamieszkania i przystąpić do odbudowy stolicy.

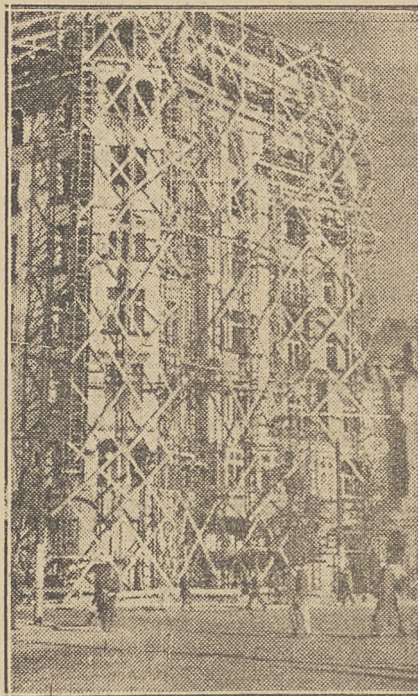
Dla prowadzenia prac przy odbudowie Warszawy, powołane zostało Biuro Odbudowy Stolicy (BOS), które w pierwszym etapie robót nakreśliło plan prac, obejmujący uruchomienie elektrowni, wodociągów i komunikacji, oraz remonty domów mniej uszkodzonych na biura dla urzędów i mieszkania. Jednocześnie przeprowadzono odgruzowanie ulic, aby umożliwić transport i komunikację.

Już po pierwszym roku prac — w niezwykle trudnych warunkach — kosztem 2 miliardów i 300 milionów złotych przywrócono choć w skromnych rozmiarach stolicę Państwu.

Dziś, kiedy miasto już liczy ok. 550.000 mieszkańców, po wyleżonej w ciągu zaledwie 18 miesięcy pracy wszystkie instytucje użyteczności publicznej są czynne przeszło w połowie swej zdolności produkcyjnej, dając miastu bez ograniczenia wodę światło elektryczne i gaz. Czynne są telefony. 22 linie tramwajowe, autobusowe i trolleybusowe, łączą wszystkie dzielnice mieszkaniowe z centrum miasta.

W odremontowanym Bełwederze urzęduje Prezydium Krajowej Rady Narodowej w Pałacu Namiesnikowskim przy Krakowskim Przedmieściu — Prezydium Rady Ministrów. Wszystkie ministerstwa, których jest 19, posiadają już swe siedziby w odremontowanych nowoczesnych gmachach.

W ciągu jednego zaledwie roku został odbudowany most ks. Poniańskiego. Zbudowany został nowy most kolejowy pod Cytadela.



Ten dom niedawno przedstawiał jedną ruinę. Dziś już w nim mieszka setki ludzi

com Warszawy dostateczną ilość łóżek i leczenia.

Okolo 3.000 zakładów przemysłowych i handlowych rozwija swą działalność w kierunku zaopatrzenia ludności miasta w najniezbędniejsze artykuły.

W zakresie odbudowy domów mieszkalnych oporócz władz państwowych i samorządowych również wiele zdziałała inicjatywa prywatna. Tysiące domów zostało już odremontowanych w dzielnicach mieszkaniowych Mokotowa, Żoliborza, Saskiej Kępy i Śródmieścia.

A więc: Warszawa — jako Stolica Polski — żyje.

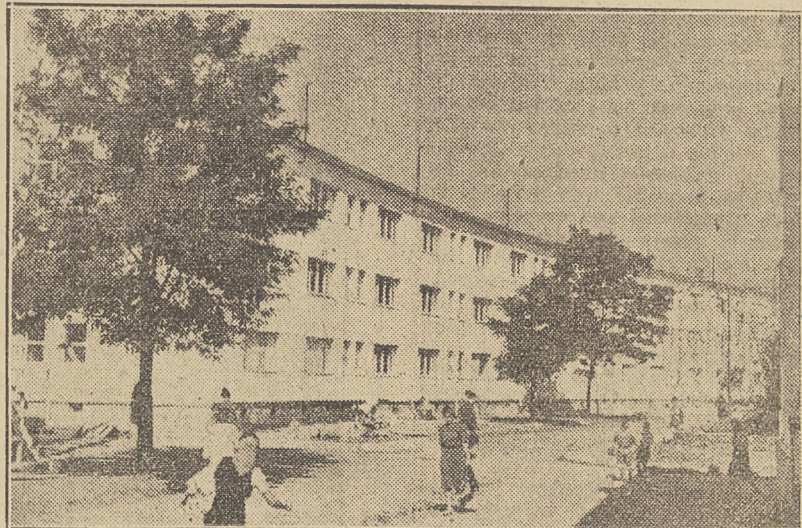
Żyje dzięki decyzji Rządu i wysiłkom organizacji społecznych, zdrowej inicjatywie prywatnej i ofiarności całego społeczeństwa polskiego, które nie szczędziło i nie szczędzi ani swej bezinteresownej pracy w społecznej akcji oczyszczania miasta, ani w składkach, przekazywanych na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy.

Plan odbudowy obejmował jednak nie tylko doraźne potrzeby mieszkańców miasta, lecz również uwzględniał prace, związane z przyszłą zabudową Warszawy, odpowiadającą potrzebom i wymaganiom nowoczesnego miasta.

Obecnie już prowadzone są wielkie roboty przy poszerzeniu tunelu kolejowego z dwóch na cztery tory w przewidywaniu że niebawem ruch kolejowy wzrośnie do tego stopnia, że dawny uszkodzony w czasie działań wojennych i już odbudowany tunel będzie niewystarczający.

Są również w toku prace przy budowie nowego mostu śląskiego na miejscu zniszczonego mostu Kierbedzia i mostu kolejowego średnicowego, również o 4 torach.

W obecnej chwili realizowane jest przebiecie ulicy Marszałkowskiej od pl. Bankowego do odbudowanego wiaduktu żoliborskiego. Zrealizowanie tego zamierzenia



Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa wybudowała pierwsze nowe bloki mieszkaniowe. Takie będą w przyszłości wszystkie domy — jasne, obszerne i czyste

raj, dziś i jutro

przy równoczesnym poszerzeniu tej arterii do szerokości ponad 100 metrów pozwoli już niedługo ujrzeć konkretny obraz przyszłej Warszawy — stolicy i Warszawy, jako miasta najbardziej nowoczesnego.

Taka już jest stolica dnia dzisiejszego.

Dawne miasto, dla którego mieszkańcy, jak i całe społeczeństwo polskie, miało dużo sentymentu, zabudowane było źle i bezplanowo. Już przed ostatnią wojną prowadzone były przez urbanistów i architektów specjalne studia nad sprawą uwolnienia miasta. Prowadzone one były również w okresie okupacji w zakomspirowanych kołach fachowców.

Po niezwykłym zniszczeniu miasta urbanisci stanęli wobec również niezwykłego zadania odbudowy. Powstały nowe warunki i nowe możliwości zachowania tego, co jeszcze ze względów na doraźne potrzeby, jak i plany można uratować, a jednocześnie uniknąć błędów dawnej zabudowy, które hamowały należyty rozwój miasta.

W planie odbudowy położono szczególny nacisk przede wszystkim na odbudowę zabytków, aby dać wyraz ciągłości wielowiekowej tradycji. Postanowiono w przyszłej Warszawie zachować i odtworzyć wszystkie istotne wartości zabytkowe.

Wyrazem tego jest odbywająca się już odbudowa Nowego Świata, Krakowskiego Przedmieścia i częściowo Starego Miasta. Wskrzeszone więc będzie dawne piękno średniowiecznej Warszawy.

Plany odbudowy miasta przewidują miejsca pracy, dzielnice mieszkaniowe i przemysłowe oraz miejsca wypoczynku.

Śródmieście, obejmujące obszar od ul. Królewskiej wzdłuż Krakowskiego Przedmieścia, Nowego Świata i Marszałkowskiej wraz z bocznymi ulicami aż do ul. Piłsa XI, przeznaczone zostało na dzielnicę urzędów i biur państwowych i samorządowych. W tym też rejonie, a ściślej przy ul. Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej stanie blok gmachów PKO.

Na rogu Marszałkowskiej i Królewskiej w stronę Zachęty mieścić się będzie Ratusz.

Plac Napoleona ma być przeznaczony na gmachy Ministerstwa Skarbu.

Dla pracujących w dzielnicy śródmiejskiej powstanie nowa dzielnica mieszkaniowa, Murarów, na terenach dawnego ghetta, obejmująca teren między ul. Żelazną, Lesznią i przedłużeniem Marszałkowskiej i od północy ograniczoną linią nowej arterii komunikacyjnej, projektowanej w celu połączenia przedłużenia ul. Marszałkowskiej i Żelaznej. Ta nowa trasa przejdzie w okolicach dworca Gdańskiego. Na tym terenie, zabudowanym nowoczesnymi domami, zamieszkać ma około 40.000 mieszkańców.

Dalsze dzielnice mieszkaniowe znajdować się będą w północnej części Warszawy, obejmującej Żolibórz, Bielany, Marymont i Powązki oraz w południowej na Mokotowie, Służewie, i Ochocie.

Ważnym fragmentem przyszłej Warszawy, jej chlubą i wzorem dla całej Polski, będzie dzielnica wyższych zakładów naukowych. Obszar tej dzielnicy obejmować będzie przestrzeń od Politechniki do ulicy Rakowieckiej, od wschodu Skarpa i od

Zamku Książąt Mazowieckich do parku Szustra. Pole Mokotowskie znajdzie się w środku tej dzielnicy. Tu też znajdą się boiska i urządzenia sportowe. W dzielnicy uniwersyteckiej mieścić się będą domy akademickie, biblioteki oraz urządzenia, ułatwiające młodzieży studia i wypoczynek.

Wzdłuż wysokiego brzegu Wisły będą umieszczone instytucje o charakterze społecznym, związki zawodowe, artystyczne, kluby i t. p.

Ośrodek biurowo-handlowy, umiejscowiony na zachód od ul. Marszałkowskiej, będzie mieścił w budynkach, dochodzących

do wysokości 16 pięter, wielkie domy towarowe, hotele, biura itp.

Dałaj na zachód, anianowicie na Woli, oddzielonej szerokim pasem zieleni i uzbrojonej w linie kolejowe i bocznice, znajdzie się przemysł przetwórczy i zaopatrzeniowy, z licznymi przetwórniami żywności, chłodniami, silosami i składami towarowymi.

Poza tymi dzielnicami pracy i zamieszkania przewidziane są tereny na Żeraniu, przeznaczone dla zakładów przemysłowych, a zaopatrzone w port towarowy na Wiśle i bocznice kolejowe.

Tak pomysłany układ i rodzaj dzielnic, reprezentujący wszystkie odcinki życia państwowego, społecznego, kulturalnego, gospodarczego, będzie miał wpływ na strukturę społeczną stolicy.

W ten sposób przedstawia się w najogólniejszych, oczywiście, zarysach obraz przyszłej Warszawy.

Pierwszy okres odbudowy, obejmujący czas od marca 1945r. do końca 1946 r., był poświęcony z jednej strony opracowaniu nowej zabudowy i z drugiej tworzeniu gospodarczych ram planowej odbudowy.

Obecnie odbudowa stolicy wkracza w drugą fazę. Jest nią trzyletni plan odbudowy gospodarki narodowej. Fundusz w wysokości 16,5 miliardów zł. przeznaczony na odbudowę stolicy, określa zakres odbudowy Warszawy. Oczywiście, fundusz ten jest niedostateczny, jednak warunki obecne i sytuacja gospodarcza wymagają przesunięcia funduszy na odbudowę innych i bardziej już pilnych potrzeb państwa, mianowicie odbudowę portów, przemysłu i komunikacji, od czego w dużym stopniu zależy będzie dalsze tempo prac przy odbudowie wszystkich dziedzin życia w Polsce.

Ograniczenie tego funduszu było nawet konieczne, gdyż na przykład zniszczonego przemysłu nie byłby w stanie pokryć większego zapotrzebowania odbudowy.

Plan odbudowy w okresie 1947 — 1949 obejmuje remont i zabezpieczenie budynków mieszkalnych, nadających się do odbudowy według planu urbanistycznego o ogólnej kubaturze 8 milionów metrów sześciennych oraz budynków użyteczności publicznej około 3,5 milionów metrów sześciennych.

Z ogólnej sumy, przeznaczonej dla odbudowy Warszawy, 58 proc., to jest około 9 miliardów zł. przypada na budowę domów mieszkalnych, reszta zaś na odbudowę gmachów dla szkolnictwa, szpitali, urzędów sanitarnych i komunikacyjnych.

Ubiegły okres upłynął dla Warszawy pod znakiem przywrócenia Polsce jej stolicy. W niezwykle ciężkich warunkach gospodarczych, pokonując ciężkie trudności, zaspokojone zostały najpilniejsze potrzeby władz i urzędów oraz częściowo mieszkańców. Niezwykłym wysiłkiem cel został osiągnięty.

Sam fakt, że miasto zamieszkuje już przeszło pół miliona mieszkańców, mówi za siebie. Liczba ta stale wzrasta i dlatego na następny okres odbudowy przewidziana jest największa kwota na remont domów mieszkalnych.

Wiosna 1947 r. będzie początkiem planowej odbudowy Wielkiej Stolicy.

Zdobyte w pierwszym okresie odbudowy doświadczenie i współdziałanie wszystkich czynników zarówno projektujących i wykonawczych, jak i całego społeczeństwa przyczynią się do dalszego rozwoju miasta i dobrobytu jego mieszkańców.

I chociaż w Warszawie spłonęła 600-letnia historia Polski, nagromadzona w budowach zabytkowych, pomnikach, księgach, rękopisach i zbiorach muzealnych, to jednak nie zginął duch i wola narodu, by odbudować Stolicę piękniejszą, niż była.

J. Kr.



Odbudowany most Poniatowskiego — dumą Śląska i Warszawy wygląda w nocy, jak fantazja z bajki

Do Mieszkańców Stolicy

Obywatelki i Obywateli! W dniu 17 stycznia Warszawa święci po raz drugi pamiętny dzień swego wyzwolenia spod jarzma okupacji hitlerowskiej.

Przez dwa lata zjednoczone w bratnim i trwałym sojuszu z bohaterską Armią Czerwoną Wojsko Polskie oswobodziło drogą sercu każdego Polaka Stolicę.

Dzień ten jest jednocześnie rocznicą przystąpienia mieszkańców Warszawy, całego Narodu Polskiego do odbudowy zniszczonego w bezprzykładny sposób swojego miasta i swojej Stolicy.

W roku bieżącym świętować będziemy tę wielką rocznicę w przede dniu pierwszych wyborów do Sejmu Ustawodawczego, wielkiego aktu, w którym weźmie udział cały Naród, aby wyrazić swoją niezłomną wolę prowadzenia nadal dzieła odbudowy Kraju na ugruntowanych zasadach planowej gospodarki, niezłomną wolę utrwalenia naszej demokracji, naszej Polski Ludowej, ugruntowanej na historycz-

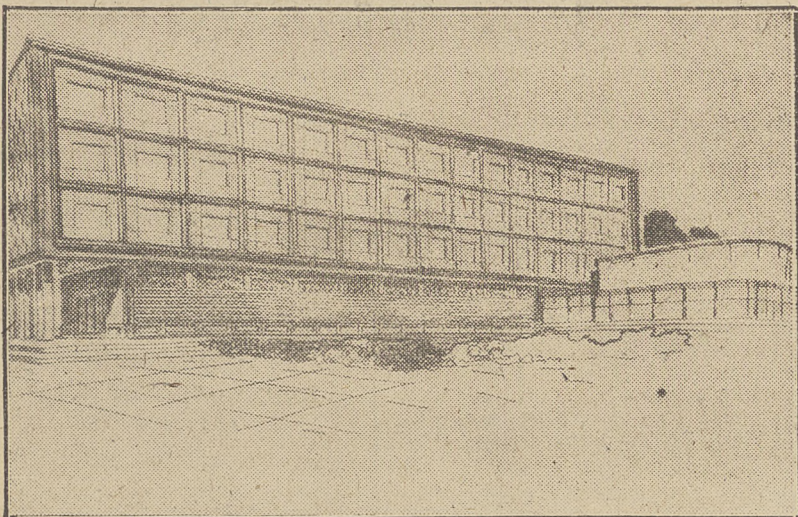
nych założeniach Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, niezłomną wolę pokojowej pracy w zespole milijonów wolności narodów.

Niech dzień tej pamiętnej rocznicy stanie się wielką manifestacją całej ludności Warszawy, wszystkich jej obywateli.

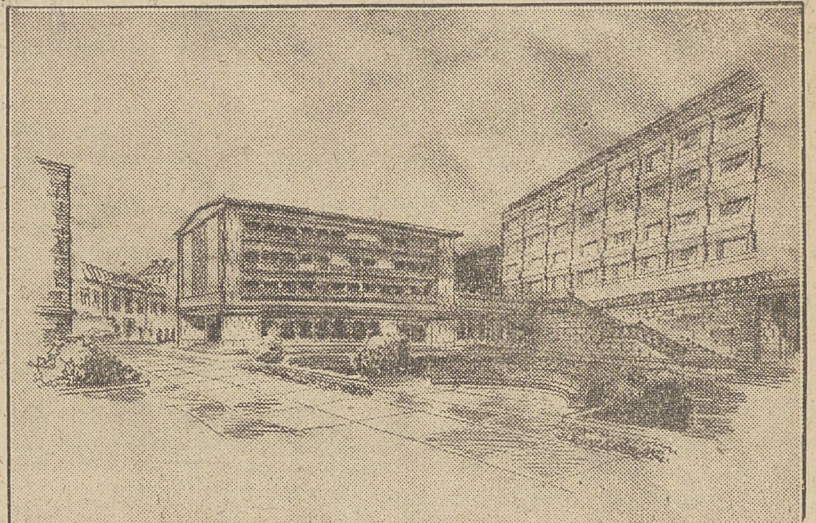
Niech zawisną flagi na wszystkich domach, niech okna i sklepy, warsztaty pracy, biura i urzędy zostaną odpowiednio udekorowane, niech nie zabraknie kwiatów i świateł na grobach i pomnikach bohaterskich obrońców i zdobywców Stolicy, niech każdy mieszkaniec, choć w najskromniejszy sposób da wyraz przepelniającej nasze serca w tym dniu radości i wdzięczności dla tych, którzy ofiarą krwi swojej wyzwolili Warszawę i ofiarą codziennego swego wysiłku przyczyniają się do jej odbudowy.

Prezydent m. st. Warszawy
(—) St. Tołwiński

Tak będzie wyglądać Stolica



Projekt Ośrodka Zdrowia



Projekt Domu Chłopa



Produkcja rowerów w Polsce osiągnęła poziom przedwojenny

Na terenie Polski mamy 5 czynnych fabryk rowerów i części rowerowych, które podlegają Zjednoczeniu Przemysłu Motoryzacyjnego, Oddział Rowerowy w Bydgoszczy. Po przewyciężeniu trudności technicznych i surowcowych przemysł rowerowy osiągnął poziom produkcji przedwojennej. Fabryki koncentrują się głównie w Bydgoszczy. Na terenie Bydgoszczy istnieją 4 fabryki, a mianowicie: Tornado, Wacław Millner, Fema i uruchomiona w 1946 r. Pomorska Fabryka Rowerów. Piąta fabryka rowerów i części rowerowych znajduje się w Dziedzicach na Śląsku.

Montaż rowerów odbywa się w fabrykach Tornado i Pomorskiej Fabryce Rowerów. W 1946 r. fabryki Zjednoczenia wyprodukowały około 20 tys. rowerów, wykonując plan w 100 proc. W ostatnim kwartale ub. roku podjęto produkcję rowerów pod hasłem „rower dla wsi”, osiągając 8 tys. rowerów miesięcznie, tj. czterokrotnie więcej, niż na początku roku. 75 proc. produkcji fabryki rozprzedały na terenie całej Polski w ramach akcji „Przemysł dla wsi” poprzez spółdzielnie „Spolem” i Samopomocy Chłopskiej. Pozostali odbiorcy — to Ministerstwo Zdrowia, Dyrekcja Lasów Państwowych, Min. Skarbu, Min. Komunikacji i inne instytucje.

Na 1947 r. plan przewiduje wyprodukowanie 100 tys. rowerów. Plan ten jest całkowicie możliwy do wykonania, gdyż zapotrzebowanie surowcowe, poza rolkami do łożysk kulkowych, sprowadzanymi ze Szwecji, jest obecnie w całości pokrywane przez fabryki krajowe.

Nad usprawnieniem produkcji czuwają istniejące przy fabrykach rady techniczne, w których biorą udział robotnicy. Na naradach omawia się szczegółowe wykonanie planu, polepszenie jakościowe produkcji, oszczędności materiałowe, jak też zwiększenie wydajności pracy. W związku z rozwojem produkcji liczba zatrudnionych w

Nowy typ węglarki produkuje Wrocław

Z inicjatywy Centralnego Biura Konstrukcji przy Zjednoczeniu Przemysłu Fabrycznego i Sprzętu Kolejowego w Poznaniu rozpoczęto w październiku ub. r. w Państwowej Fabryce Wagonów we Wrocławiu produkcję nowego typu węglarek. W ciągu ostatniego kwartału ub. r. fabryka wrocławska wyprodukowała 640 węglarek polskiego typu. Nowa węglarka konstrukcji polskiej nie różni się zewnątrznie od poprzednio wyrabianych węglarek typu niemieckiego, jednak jest mocniejsza i trwalsza — odznacza się bowiem niezwykle silną konstrukcją.

Nowa linia kolejowa

Miasto Bytów otrzymało nowe połączenie kolejowe przez Barnowo ze Sławinem, a tym samym i ze Szczecinem. Połączenie to ma wielkie znaczenie dla Ziemi Bytowskiej, ponieważ w ten sposób uzyskała ona połączenie kolejowe ze swym miastem wojewódzkim.

przemysłu rowerowym wzrosła z 600 pracowników w 1945 r. do 1.300 osób w chwili obecnej.

Przy Zjednoczeniu Bydgoskim istnieje Rejonowy Oddział Zbytu, który spełnia rolę czynnika interwencyjnego w regulowaniu cen wolnorynkowych na rowery i części rowerowe.

Energetyka Okręgu Krakowskiego w 1945/46

W Okręgu Krakowskim uczyniono dotychczas duży postęp w dziedzinie odbudowy i budowy nowych zakładów energetycznych i linii przesyłowych.

Odbudowano sieć wysokiego napięcia 60.000 v. łączącą Jaworzno z Krakowem, linię Mościce — Jaworzno. Jaworzno — Malobądz o napięciu 110.000 v., długości

127 km, umożliwiając przesyłanie energii z Rożnowa na Śląsk. Odbudowano również linię Mościce — Boguchwała, długości 90 km. Elektrownia okręgu odbudowała swą sieć wysokiego napięcia 30.000 i 6.000 v., ogólnej długości ponad 1.500 km. W roku 1946 wybudowano ponad 300 nowych linii w okręgu.

Wielkie postępy uczyniono również w dziedzinie elektryfikacji wsi. Podczas gdy w okresie 1918 — 1939 r. elektryfikowano 70 wsi, to w latach 1945/46 na terenie okręgu, zelektryfikowano 184 wsi. Obecnie zakłady okręgu krakowskiego rozporządza ją mocą 125.000 kw. z dalszą tendencją wzrostu — dzięki uruchomieniu turbozespołu 12.500 kw. w Sierszy Wodnej i ustawieniu wyremontowanych turbozespołów w Mościcach.

Produkcja energii elektrycznej przewyższa obecnie w okręgu produkcję z 1938 r. o przeszło 100 proc. Wzrost produkcji energii elektrycznej w stosunku do 1945 roku wynosi około 100 milionów kwg. Produkcja w 1946 r. wynosiła ok. 356 milionów kwg.

Rozpoczęto też budowę dużej podstacji elektrycznej kosztem ponad 150 milionów złotych. Dotychczasowe inwestycje za okres 1945—46 wyniosły około 350 milionów zł. Opracowano plan elektryfikacji woj. krakowskiego związany z budową nowych dwu elektrowni wodnych w Cechowie i Porąbce oraz przewidujący elektryfikację powiatów podgórskich w pierwszym rzędzie Spisza i Orawy.

W okresie planu 3-letniego przewiduje się między innymi elektryfikację 500 gromad wiejskich okręgu krakowskiego.

Odbudowa radiostacji w Toruniu

Rozpoczęta w lipcu 1946 r. budowa radiostacji w Toruniu, mimo olbrzymich trudności materialnych i surowcowych, postępuje szybko naprzód. Budynek stacji naddawczej jest już pod dachem. Aparatura wykonana została własnymi środkami i siłami technicznymi w 80 proc. Maszynownie i prowizoryczny maszt do prób technicznych są w montażu. Podkreślić należy duży udział i wydatną pomoc w odbudowie społecznego komitetu radiofonizacji Pomorza z wojewodą pomorskim, Wojciechem Wojewodą na czele.

Rybołówstwo

POŁOWY RYB W GRUDNIU

Również w miesiącu grudniu największe wyniki w połowach morskich w Okręgu Szczecińskim, uzyskali rybacy z bazy w Swinoujściu. Na ogólną ilość złowionych ryb w wysokości 151 tys. kilogramów o wartości 4,5 miliona złotych, rybacy z bazy w Swinoujściu złowili 81 tys. kg wartości przeszło 2 miliony złotych.

Najwięcej złowiono dorszy. Poważną pozycję stanowią również płocie, których uzyskano przeszło 28 tys. kg, a dalej leszcze, okonie i inne gatunki, a przede wszystkim cenne sardacze.

Na drugim miejscu za Swinoujściem kroczy baza w Dziwniej, która posiada również korzystne położenie jak Swinoujście i której rybacy przeprowadzają połowy zarówno na Bałtyku jak i na Zalewie. Rybacy z tej bazy złowili 45 tys. kg ryb wartości

1,2 miliona zł. Rybacy z Nowego Warpna, złowili 20 tys. kg ryb wartości przeszło 600 tys. zł.

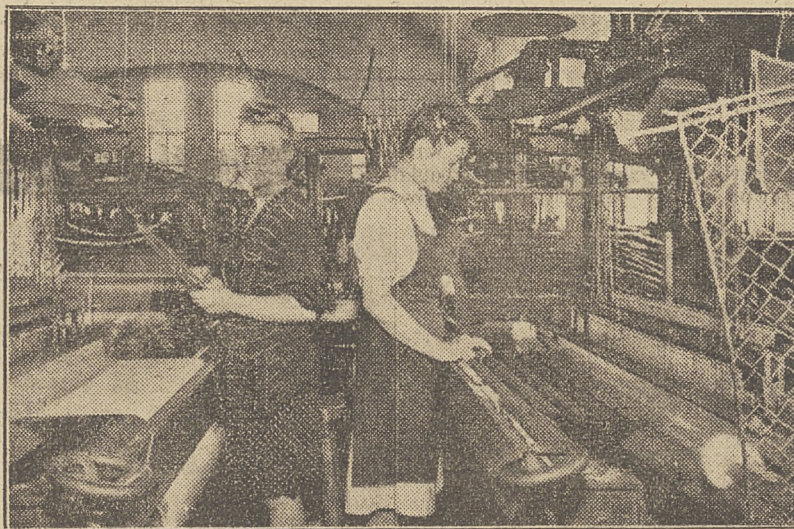
NOWE KUTRY

Ilość statków rybackich stale wzrasta. Ostatnio stocznie rybackie oddały do użytku dwa nowo-wybudowane kutry: stocznia rybacka w Gdyni — kuter typu M1R 28a — 15 m długości i stocznia rybacka Gdańsk — Sianki — kuter długości 12 m.

1.455 JEDNOSTEK OBSŁUGUJE 3.170 RYBAKÓW-FACHOWCÓW

Stan polskiej floty rybackiej na dzień dzisiejszy wynosi: 6 trawlerów parowych, 198 kutrów motorowych, 200 łodzi motorowych i 1.051 łodzi wiosłowo-zagłowych.

ZAKŁADY PRZEMYSŁU JEDWABNICZEGO W MILANÓWKU



Zakłady Jedwabnicze w Milanówku pracują w pełni. Wychodzą stąd piękne tkaniny jedwabne, które mają wielki popyt na rynku

Centrala produktów naftowych na Dolnym Śląsku

Centrala Produktów Naftowych na Dolnym Śląsku należy do przedsiębiorstw, które najwcześniej podjęły swą pracę na tych ziemiach. Pierwszy Oddział Rejonowy CPN-u powstał w Legnicy, a do Wrocławia został przeniesiony w lipcu 1945 r. Z powstaniem w dalszym ciągu 2 nowych oddziałów rejonowych w Wałbrzychu i Jeleniej Górze, Oddział Wrocławski przeobraził się w wojewódzki.

Oddział we Wrocławiu posiada duże składy o nowoczesnych urządzeniach, które były kompletnie zniszczone, a które w ciągu stosunkowo krótkiego czasu doprowadzono do stanu używalności, tak, że obecnie są one zdolne pomieścić 14 tys. ton produktów.

Rozwijająca się coraz bardziej na Dolnym Śląsku motoryzacja, wymagała coraz większej dostawy benzyny do samochodów ciężarowych i osobowych. Stworzono więc stacje benzynowe, z których obecnie czynnych jest 19, a wkrótce powstanie ich jeszcze 24. W woj. wrocławskim nie będzie ani jednego większego miasta bez stacji Centrali Produktów Naftowych.

W trakcie organizacji znajduje się obecnie 3 Oddział Rejonowy w Nowej Soli, w



Warszawski Okręg przemysłu elektrotechnicznego **Stolica odbudowuje się**

Największe przed wojną centrum przemysłu elektrotechnicznego — Warszawa, było przez Niemców celowo niszczone; z 11 większych fabryk elektrotechnicznych zaledwie dwie zdolaly ocalać swe budynki oraz część parku maszynowego! Mimo tak wielkich zniszczeń odbudowa warszawskiego centrum przemysłu elektrotechnicznego poczynila już znaczne postępy — na terenie Warszawy jest już czynnych 5 większych fabryk elektrotechnicznych.

Spośród odbudowujących się fabryk czołową pozycję zajmują Państwowe Zakłady Tele i Radiotechniczne (PZT), które obecnie zatrudniają około 1.400 pracowników. Zakłady te zostały kompletnie zniszczone, tracąc 95 proc. budynków, cały park maszynowy, narzędzia, plany techniczne oraz większość fachowców. Intensywna praca nad odbudową prowadzona od połowy 1945 r. i przez cały rok 1946 dała poważne wyniki. Zakłady uruchomiły już wieloseryjną produkcję aparatów telefonicznych. W ciągu 1946 r. PZT wyprodukowały około 4.000 aparatów telefonicznych, kilka łącznic ręcznych i automatycznych oraz części do przyszłej produkcji na ogólną sumę 120 milionów zł. W roku bieżącym PZT stawia sobie za zadanie osiągnięcie produkcji z roku 1938. Uwzględniając ogrom trudności w uzyskaniu nawet za granicą potrzebnych do produkcji materiałów, oraz brak odpowiednich pomieszczeń i fachowców, zrealizowanie takiego planu będzie olbrzymim osiągnięciem.

Program produkcji na rok 1947 obejmuje 60 tysięcy aparatów telefonicznych, 1.000 aparatów Morse'a, centrale automatyczne i ręczne łącznice na 15.000 numerów, 50.000 głośników, 15.000 radiodiodników, oraz kilka radiostacji

Również w bardzo znacznym stopniu została zniszczona Pierwsza Państwowa Fabryka Aparatów Elektrycznych, dawniej K. Szpotański i S-ka.

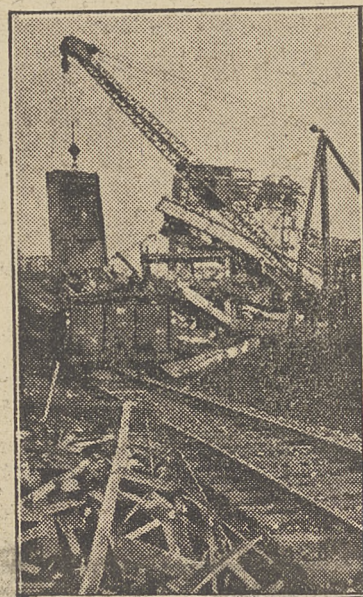
Zakłady te posiadają oddział w Międzylesiu, który w przeciwieństwie do Centrali, mieszczącej się w Warszawie, nie poniósł żadnych strat. Centrala utraciła 75 proc. budynków, cały park maszynowy oraz naj-

większe w Polsce laboratorium wysokich napięć. Zakres produkcji oddziału w Międzylesiu obejmuje aparaty elektryczne wysokiego napięcia. Centrala w Warszawie produkuje rozdzielnie i aparaty roentgenowskie. Jednocześnie prowadzone są intensywne prace nad odbudową i dalszą rozbudową fabryki. Plan odbudowy na rok 1946 został wykonany w 100 procentach. Obecnie fabryka zatrudnia 460 pracowników i zajmuje pozycję kluczową w dziedzinie aparatów silno-prądowych w Polsce.

W lepszym położeniu znajduje się Państwowa Fabryka Zyrandol, dawn. A. Marciniak i S-ka. Ocalały zarówno budynki, jak zakopane w ziemi archiwa, biblioteka, laboratorium oraz część maszyn. Przedwojenny zakres produkcji został nie tylko utrzymany, lecz powiększony; obecnie, oprócz lamp wszelkiego rodzaju, sprzętu oświetleniowego i sygnalizacyjnego dla samochodów i kolejnictwa, fabryka uruchomiła produkcję cewek zapłonowych, zapałaczy oraz dynam do nowego typu motocykla polskiej produkcji. Fabryka zatrudnia 360 pracowników, a produkcja jej w 1946 roku wyniosła około 30 proc. produkcji przedwojennej. W roku bieżącym planowana jest dalsza rozbudowa fabryki oraz osiągnięcie przedwojennej produkcji.

W dużym stopniu została również obniżona zdolność produkcyjna Zakładów Elektrotechnicznych B-cia Borkowscy. Niemcy wywieźli z nich 400 maszyn, 70 najcenniejszych przyrządów pomiarowych oraz zdekompletowali szereg innych urządzeń. Obecnie park maszyn sięga 40 proc. stanu przedwojennego. Fabryka zatrudnia 250 pracowników, a zakres jej produkcji obejmuje sprzęt instalacyjny, grzejniki domowe oraz artykuły oświetleniowe.

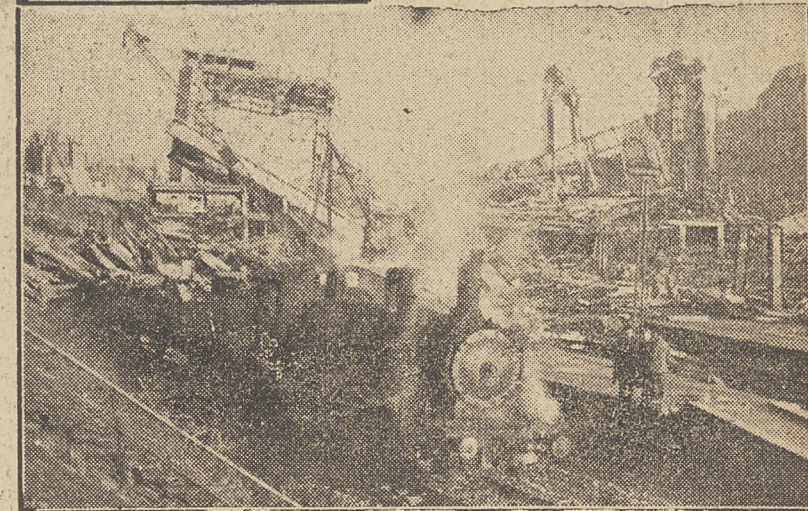
Druga po PZT fabryka teletechniczna Standard-Electric, produkująca przed wojną wzmacniaki telefoniczne, straciła na skutek wojny cały aparat produkcyjny. Obecnie fabryka prowadzi jedynie remonty wzmacniaków telefonicznych. Odzyska ona jednak swoje znaczenie, gdyż w ramach planu trzyletniego ma ulec znacznej rozbudowie.



Zagadnienie odbudowy Stolicy wiąże się z zagadnieniem usunięcia setek tysięcy ton gruzu i zniszczonych obiektów, które trzeba rozbierać.

Takim potężnym obiektem, który trzeba usunąć jest Dworzec Główny. Potężne zwaliny żelazo-betonu trzeba rozsadzać środkami wybuchowymi, trzeba ciąć niezliczone konstrukcje żelazne.

Praca przy nim idzie pełną parą, zdjęcia przedstawiają fragment prac przy Dworcu Głównym.



Roczny bilans pracy PKP na Dolnym Śląsku

Odbudowa kolejnictwa polskiego na Dolnym Śląsku postępuje szybko naprzód. Dzięki ofiarności i pełnej poświęcenia pracy kolejarza polskiego odbudowano i uruchomiono na Dolnym Śląsku w ciągu 1946 roku 945 km linii kolejowych jednotorowych i dwutorowych, ok. 1.200 torów stacyjnych łącznie z rozjazdami, oraz odbudowano i otwarto 202 bocznic normalnotorowe długości 209 km. W Planie Trzyletnim przewidziana jest kompletna odbudowa pozostałych linii, z tego na rok 1947 projektuje się odbudowę i uruchomienie około 240 km linii pierwszorzędno znaczenia.

Z 401 zniszczonych wskutek działań wojennych mostów, odbudowano już na stałe 124, a prowizorycznie 95. Z 7 zniszczonych tuneli odbudowano na stałe 4, prowizorycznie 3.

Największemu zniszczeniu uległy budynki kolejowe, jak dworce, napławnie, parowozownie, warsztaty i wieże ciśnień. Na ogólną liczbę 4.626.000 zniszczonych budynków, odbudowano w roku 1945 — 121.000 m sześć, w roku zaś 1946 — 1.342.000 m sześć. Poza tym doprowadzono do stanu używalności przejęte dla potrzeb mieszkalnych pracowników kolejowych 1.420.000

m sześć budynków, które przeważnie wymagały większych napraw i odnowienia. Obecnie na terenie DOKP Wrocław, pracują 3 warsztaty główne, 10 parowozowni głównych oraz 8 parowozowni pomocniczych. Odbudowano i uruchomiono również 2 warsztaty elektrotechniczne oraz 1 warsztat elektrotrakcyjny.

W 1946 roku przewieziono na dolnośląskich liniach kolejowych ponad 10 milionów osób.

Prace budowlane w Szczecinie

Szczecińska Dyrekcja Odbudowy w czwartym kwartale roku ubiegłego, mimo zbliżającego się sezonu marlowego, uruchomiła szereg prac budowlanych o wielkim znaczeniu dla odbudowy miasta. M. inn. przystąpiono do kapitalnego remontu szpitala P. C. K. Koszt remontu wyniósł ok. 10 milionów złotych. Roboty prowadzone są z dużym natężeniem. Ponadto przystąpiono do kapitalnego remontu gmachów, przeznaczonych na Akademię Handlową oraz Wyższą Szkołę Inżynierską.

Prace prowadzone były tak, że jeszcze przed 1 grudnia roku ubiegłego cały szereg obiektów oddano do użytku. Szczecińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej oddano osiem bloków mieszkaniowych, a ponadto oddano do użytku gmach Urzędu Wojewódzkiego. Gmach ten odremontowano kosztem ok. 20 milionów złotych z kredytów Ministerstwa Odbudowy.

Oto wycinek z naszej pracy — kilka z setek innych osiągnięć kraju w ostatnim czasie.

Kiedy Ty — Rodaku na przymusowej emigracji — staniesz do dzieła wspólnej odbudowy?

Kraj Cię wzywa!

Gen. Gustaw Paszkiewicz

Dlaczego kandyduję z listy Nr 3

Jestem żołnierzem i nie mam bynajmniej zamiaru pisać traktatu politycznego. Po prostu chcę podzielić się z ogółem — krótko i po żołniersku — swymi doświadczeniami i spostrzeżeniami życiowymi, które w sumie najlepiej wyjaśnią, dlaczego kandyduję dzisiaj do Sejmu Rzeczypospolitej z listy Nr 3 z listy Bloku Stronnictw Demokratycznych.

W czasie mej trzydziestoletniej blisko służby wojskowej dane mi było „z niedobrego pieca chleb jeść” i — co najważniejsze — dane mi było oglądać z bliska to, co wielu naszych współobywateli widziało jedynie z bardzo daleka.

Znam ludzi, programy i fakty nie z gazet i cudzych słów, lecz z własnych przeżyć. Znam je nie tylko „od frontu” tak, jak to wygląda na zewnątrz — ale i od „kuchennych schodów” tak, jak to jest w codziennej, szarej, ale prawdziwej rzeczywistości.

I dlatego uważam, że mam nie tylko prawo, ale i obowiązek podać moje doświadczenia i spostrzeżenia do publicznej wiadomości, — właśnie teraz, kiedy stojmy w przededniu wyborczego rozstrzygnięcia.

Każdy z nas ciężko przeżył wrześniową klęskę. Również i na mnie tragedia wrześniowa wywarła niezatarte wrażenie. Tak, jak i wszyscy — szukałem przyczyn klęski. Byliśmy słabsi od przeciwnika — to fakt; bohaterstwo żołnierza niewiele się zdało wobec przewagi technicznej, strategicznej i politycznej. Ale czy tak być musiało? Widziałem jasno, że nie. Widziałem przyczyny ogólne, które znało wielu: niedorozwój gospodarczy, który był skutkiem wadliwego ustroju społecznego, kardynalne błędy w polityce zagranicznej; egoizm, małoduszność i wreszcie bezpośrednią zdradę kół rządzących z Rydzem — Smigłym na czele itd. Ale oprócz tego, znalazłem cały szereg faktów, o których nie wiedział ogół, a które tym jaśniej i dobitniej podkreślały ogólny wniosek.

Jako dowódcy 12 dywizji stacjonującej w Tarnopolu, wiadome mi było, że mniej więcej od r. 1935 polskie Naczelne Dowództwo forsownie przygotowuje się do wojny nie przeciw Niemcom, a przeciw Związkowi Radzieckiemu. Moja dywizja tak jak wszystkie jednostki liniowe pasa wschodniego została w czasie pokoju postawiona w stan pełnej gotowości bojowej (pełne stany). Na granicy wschodniej forsownie budowano umocnienia, tworząc zalewy, wzmacnianie bunkrami żelbetonowymi, zasieki itd. Wojskowy Instytut Geograficzny otrzymał rozkaz uaktualnienia map 1.100.000 i 1:300.000 całości pasa wschodniego i terenów sowieckich, z uwzględnieniem kierunku na Moskwę. Równocześnie (okazało się to później w czasie wojny) brak było wojsku nie tylko map Niemiec, ale i zachodnich terenów Polski. Podobnie miała się rzecz z wywiadem; specjalnie utworzone eksterytorialne ekspozytury terenowe (Śląsk, Wilno i Grodno) organizowały głęboki wywiad terenów sowieckich, wysyłały do ZSRR nie tylko szpiegów, ale i dywersantów, którzy itp. Równocześnie wywiad w stosunku do Niemiec był nieomal całkowicie zaniedbany. Polskie Naczelne Dowództwo miało za miar całkowicie przygotować się do wojny przeciw ZSRR, mniej więcej około r. 1942 uważając, że wyprzedzi wówczas gotowość do wojny Związku Radzieckiego o 2 — 3 lata. Rzecz jasna, wszystko to miało się do końca w ścisłym sojuszu z Niemcami.

To nie było tylko chwilowe zaślepienie. Była konsekwentna realizacja szalonej koncepcji politycznej ówczesnych warstw rządzących. W imię interesów eks-właścicieli folwarków na Ukrainie, w imię interesów międzynarodowych (i zależnych od nich — krajowych) rekinów kapitalistycznych — pchano Polskę do zguby.

Wrzesień 1939 roku nauczył mnie wiele. Przekonał, że ci, co rządzą Polską przed wojną nie mogą więcej powrócić do władzy, bo nigdy nie byłiby niczym innym, jak tylko grabarzami naszego państwa.

To była pierwsza lekcja. Następną stała się emigracja.

Przybyłem do Francji jeszcze w roku 1939. Tym po kilkutygodniowym pobycie w bukareszteńskim szpitalu, gdzie leczyłem się z odniesionych w czasie kampanii wrześniowej ran.

Powróciłem do kraju w grudniu 1945 r. W ciągu 6 lat przebywałem przeważnie w samym centrum emigracyjnego „uła”. Miałem możliwość wyrobienia sobie dokładnego sądu o tym, kim są, co reprezentują i do czego dążą, dzisiejsi „nieprzejednani” z londyńskiego bruku. Stałem blisko generała Sikorskiego, aż do dnia Jego tragicznej śmier-

ci. Widziałem, jak ten gorący patriota i wybitny mąż stanu był nieustannie przedmiotem ataków ze strony tych wszystkich, którzy dzisiaj są inspiratorami i kierownikami zbrodniczej działalności band leśnych. Atakowano Go za to, że był na emigracji jednym z nielicznych, którzy umieli wyciągnąć wnioski z wrześniowej katastrofy, którzy, może nie zawsze konsekwentnie i zdecydowanie, ale jednak uczciwie próbowali skierować politykę polską na nowe tory. Generał Sikorski rozumiał wagę i nieodzowność sojuszu polsko-radzieckiego, zrozumiał, że sojusz ten jest koniecznym warunkiem odzyskania i utrwalenia niepodległości Polski. Za to właśnie był zniechęcony w kołach pogrobowców wrześniowej katastrofy za to nazywany był „zdrajcą” i „bołszewikiem”. Przeciwnicy wykorzystywali wszystkie środki dla usunięcia Go ze swej drogi. Wykorzystywali pewne niezdecydowanie Generała w sprawach personalnych dla obśmiania kluczowych stanowisk w armii i w rządzie przez „swoich” ludzi, by uniemożliwić „osaczonemu” prowadzenie własnej polityki. Wykorzystywali potwarz, złośliwą plotkę, urazy osobiste, organizowali przeciw Niemu spiski i koterie, wreszcie nie za wahali się przed zbrodnią.

Nie mogę z całą pewnością stwierdzić, że tragiczna śmierć generała Sikorskiego nad Gibraltarem była rezultatem zamachu. Sprawa ta osnuta jest mgłą tajemniczy. Wiem jednak, że nawet jeśli był to istotnie przypadek, to przypadek ten wyrzucił jedyne zbrodniarzy, którzy od dawna trzymali palece na kurku pistoletu. Anders nie krył się bowiem wcale z tym, że przygotowywał zamach na Sikorskiego w czasie Jego wizyty w II korpusie. Zamach miał zostać wykonany 6 czerwca 1943 r. Bezpłodnie przed tym Anders wezwał mnie do siebie, oświadczył mi z uśmiechem, że Sikorski przestaje być Naczelnym Wodzem i zapytał, jakie będzie moje stanowisko. Widziałem, co ma na myśli Anders pod słowem „przestaje” i odpowiedziałem mu wprost „Generalowi Sikorskiemu włos z głowy nie spadnie. Moja brygada pancerna (która wówczas dowodziłem) jest przygotowana do słumienia buntów”. Anders musiał się cofnąć, i za parę tygodni Sikorski zginął nad Gibraltarem.

Śmierć Sikorskiego rozwiązała ręce Jego wrogom. Odtąd „rząd dusz” na emigracji dzierżyli niepodzielnie ludzie typu Andersa, Raczkiewicza, Sosnkowskiego, Bieleckiego i im podobnych. W kraju nie wszyscy jeszcze zdają sobie sprawę z tego, kim są ci ludzie i dokąd poprowadziliby oni Polskę. A szkoda — wiele urojęń rozwiłoby się jak dym, wiele trudności i niepotrzebnych walk dałoby się wówczas uniknąć.

Nie ma potrzeby mówić o programie politycznym tych ludzi. Cechuje ich jakieś nieprawdopodobne wprost zaślepienie, dzika nienawiść do wszystkiego co postępuje w kraju i poza jego granicami, nienawiść, nie licząca się z potrzebami państwa i narodu polskiego. W początkach stycznia 1943 roku, kiedy ówczesny obóz „londyński” nie miał żadnych wątpliwości, że obei mie rządzą w Polsce, zapytałem jednego oficera z otoczenia Andersa, jak sobie wyobrażają te swoje rządy. Odpowiedź była krótka: „Rozstrzelamy 300.000 ludzi i będzie spokój”. Z takim „programem” szedł do Polski Anders — pół-Niemiec, luteranin, który dopiero pod koniec wojny przyjął katolicyzm, uważając, że tak będzie mu bardziej do twarzy, jako „mężowi opatrnościowemu”...

Dla osiągnięcia swych celów, reakcyjna klika emigracyjna sprzymierzyła się nawet z diabłem. Nie będę już mówił o tym, co jest dziś publiczną tajemnicą — o tym, jak Anders przygarnia hitlerowskie szumowiny z całej Europy — volksdeutschow, żołnierzy i oficerów Wehrmachtu, własowców, czelników itp., a nawet SS-manów. Chcę jednak przypomnieć tu fakt, dotąd ogółowi nieznaną.

W czerwcu 1940 roku, w momencie klęski Francji, kiedy generał Sikorski udał się do Londynu dla załatwienia spraw związanych z ewakuacją rządu i armii na teren Anglii i kontynuowaniem walki — podszedł do mnie w Liburne, w siedzibie Rady Ministrów, przywódcą endecji — Bielecki ze słowami: „Sikorski idzie na dalszą awanturę; wierzę że wy generale pozostaniecie we Francji” — W jakim celu? — zapytałem. Na to Bielecki oświadczył: „My wraz z Demidowiczem Demideckim zostajemy i idziemy na pertraktacje z Niemcami”.

Istotnie zostali. Przybyli do Anglii cichaczem, dopiero w kilka miesięcy później. Przybyli, by wraz ze swoimi sanacyjnymi sojusznikami zwalczać gen. Sikorskiego.

Dzisiaj ci sami ludzie stroją się w piórka „bezkompromisowego patriotyzmu”...

Z każdym miesiącem pobytu na obczyźnie widziałem coraz jaśniej i wyraźniej rozkład i zgniliznę obozu, który uzurpował sobie prawo reprezentowania Polski wobec świata. Widziałem, jak ci Kaloni z przemówień radiowych do kraju, zajmowali się brudnymi spekulacjami walutowymi, jak rozkradali majątek narodowy, który im za ulano, jak niweczyli ogromny kapitał moralny, zdobyty bohaterską walką żołnierza polskiego. Widziałem, jak za garść srebrników i wygodne życie na emigracji stawali się faktycznie pialnymi agentami obcych mocarstw i obcych interesów, jak tracili nie tylko wszelki związek duchowy z krajem, ale i wszelkie oblicze moralne.

Stało się dla mnie jasne, że politycy z hotele Rubensa nie tylko nie są zdolni do odrobienia skutków i likwidacji przyczyn wrześniowej katastrofy, ale na odwrót — zepchnęli Polskę jeszcze głębiej w przepaść, postawili ją w sytuacji, z której prawdopodobnie nie byłoby już wyjścia.

Lata emigracji były dla mnie drugą wielką lekcją życiową. Wyciągnąłem z niej wnioski. Zdecydowałem się zerwać z „londyńskim” obozem politycznym.

Jeszcze w marcu 1944 roku zamełdowałem się u gen. Sosnkowskiego (podówczas Naczelnego Wodza) z prośbą o zezwolenie na wyjazd do Armii Polskiej w ZSRR, lub o przerzucenie mnie na tyły wroga, do kraju. Spotkałem się z odmową. Udało mi się powrócić do kraju dopiero w grudniu 1945 roku, po przedamaniu wielu przeszkód i tryty z strony Andersa i jego kiłki.

Rok przeszło, który spędziłem w Polsce, stał się dla mnie, po wrześniu 1939 r., latami emigracji, trzecim wielkim doświadczeniem życiowym, stał się trzecim czytelnikiem, który wpłynął na wykrystalizowanie się mego stanowiska wobec aktualnych zagadnień polskiej rzeczywistości.

Wracając do kraju nie mogłem, oczywiście, mieć całkowicie jasnego obrazu stosunków. Widziałem, że nie ma po co pozostawać dłużej na bezdrożach emigracji, że odrzodziło się Państwo Polskie, że istnieje Wojsko Polskie, że Polska dźwiga się z ruin, i że budować ją można tylko w kraju. To było dosyć, by zdecydować się na powrót. Tego było jednak za mało, by wyrobić sobie pełny pogląd na drogę, po której poprowadził Polskę Obóz Demokracji. Dla wyrobienia sobie takiego sądu niezbędne było zerknięcie się z rzeczywistością.

Pierwsze, co mnie uderzyło w Polsce — to była atmosfera panująca w kraju, atmosfera tak bardzo różna od tej, jaka panowała na emigracji. Czulem się jak człowiek, który długo przebywał w strasznym zaduchu i nagle wyszedł na świeże powietrze.

Widziałem wprawdzie wielu ludzi, którzy dali się usnąć syrenim śpiewem, płynącym z nastawionego przez długi czas na Londyn odbornika radiowego; ci ludzie nie widzieli tego, co ja widziałem — emigracyjnej rzeczywistości.

Ale równocześnie ujrzałem wokół siebie entuzjazm budowniczych nowej Polski, ujrzałem konkretne rezultaty pracy, dokonanej w niezwykle krótkim i niezwykle trudnym okresie czasu, ujrzałem rzeczy naprawde wielkie i zdumiewające.

A nade wszystko dostrzegłem, że obóz, który ujął władzę w Polsce Odrodzonej, posiada to, czego brak było wszystkim naszym poprzednim grupom rządzącym: jasną i zdecydowaną koncepcję rozwojową Polski, koncepcję, która w całej pełni uwzględniła naszą tragiczne doświadczenia historyczne, koncepcję, której rzeczywistnienie gwarantuje nam trwałość i wszechstronny rozkwit naszego samodzielnego bytu państwowego i narodowego.

Obóz Demokratyczny zdecydowanie usunął z naszego organizmu narodowego wszystko to, co nas osłabiało, co uniemożliwiło dotrzymanie kroku innym narodom, co było źródłem dwukrotnej utraty niepodległości. Znalazło to swój wyraz zarówno w dziedzinie wewnętrznej (reformy społeczne) (jak i zewnętrznej (nowe ukształtowanie granic i sojusz z Związkiem Radzieckim).

Temu ostatniemu zagadnieniu chcę poświęcić kilka słów, i to przede wszystkim z punktu widzenia żołnierza i dowódcy.

Po doświadczeniu ostatniej wojny, tylko ślepiec może nie dostrzegać, że jedynym realnym z punktu widzenia militarnego sojusznikiem naszym — jest Związek Radziecki. Sojusz z oddalonymi mocarstwami. Za chodu nigdy nie może być efektywny w obliczu niebezpieczeństwa niemieckiego. Bez pośrednią i skuteczną pomoc może otrzymać Polska tylko ze strony naszego wschod-

niego sąsiada. Widzieliśmy to we wrześniu 1939 roku, kiedy brak tej pomocy spowodował klęskę, w latach 1944—45, kiedy istnienie tej pomocy przyniosło nam wyzwolenie kraju i zwycięstwo nad Niemcami.

Tak przedstawia się sprawa nawet bez uwzględnienia momentów politycznych, bez uwzględnienia stosunku do Niemiec, który musi przecież być dla nas najważniejszym kryterium dla wytyczenia linii naszej polityki zagranicznej. Musimy wziąć pod uwagę niewątpliwą fakt, że Związek Radziecki dąży do asekuracji przed ewentualnością powtórzenia niemieckiego najazdu, a z drugiej strony równie niewątpliwą fakt, że mocarstwa anglo-saskie stawiają na odrodzenie Niemiec, na wykorzystanie ich jako pionka w swej grze politycznej. Wynikiem tych zasadniczych różnic w stosunku do Niemiec jest zasadnicza różnica w stosunku do naszych granic zachodnich. Związek Radziecki stoi twardo na stanowisku, że granica Polski na Odrze i Nisie Łużyckiej jest trwała i nienaruszalna. Państwa anglo-saskie są gotowe dokonać rewizji granicy na korzyść Niemiec.

O znaczeniu nowych zachodnich granic Polski mówić chyba nie trzeba. Są one najważniejszą gospodarczą i strategiczną gwarancją naszej niepodległości, naszej siły. Dają one nam wielką szansę historyczną, szansę, która zdarza się tylko raz i której zaprzepścić nie wolno.

Wniosek jasny: sojusz z Związkiem Radzieckim musi być podstawą naszej polityki zagranicznej. Obóz, który potrafił przez zwyciężyć wszystkie przeszkody, zadawał one urazy i przesady w stosunkach polsko-radzieckich — zyskał sobie ogromną zasługę wobec współczesnych i przyszłych pokoleń naszego narodu, złożył najlepsze dowody wielkiego rozumu politycznego.

Zgodnie ze swym sumieniem żołnierza i obywatela uważam, że tylko ten obóz ma moralne prawo do kierowania losami kraju, który daje gwarancję realizacji następujących podstawowych postulatów:

— utrwalenie granic na Odrze, Nisie i Bałtyku,

— utrwalenia sojuszu ze Związkiem Radzieckim,

— utrwalenia dokonanych reform społecznych,

— dokonania dzieła odbudowy kraju i zapewnienia dobrobytu masom narodu. Tylko z tych elementów może być zbudowany gmach Polski silnej, suwerennej i szczęśliwej.

Uważam, że jedynym obozem, który może zrealizować te postulaty jest Blok Stronnictw Demokratycznych.

Być może padnie pytanie: „czemu nie PSL? Przecież Polskie Stronnictwo Ludowe podpisał się z pewnością pod wszystkimi tymi postulatami”.

Odpowiem krótko: po przeczytaniu ostatniej przedwyborczej odezwy PSL-u, która była hyper-demokratyczna i hyperproradziecka, zacząłem sobie przypominać, czy kiedykolwiek w ciągu ostatnich roku spotkałem w terenie działaczy PSL, którzy by głosił program tak pięknie przez ich Naczelny Komitet Wykonawczy sformułowany. Stwierdzam z całą stanowczością: spotkałem się z wieloma działaczami PSL, ale jeszcze nigdy nie widziałem takiego, który by agitował za swym stronnictwem, jako za partią demokratyczną, proradziecką, anty-andersowską. Jest wręcz odwrotnie i tego nie potrzebuję nikomu udowadniać, bo każdy, kto styka się z działalnością PSL-u wie o tym sam najlepiej.

Byłem dowódcą dywizji w Białostockim i wiem, że przywódcy band leśnych, świadomi zwolennicy Andersa i niejednokrotnie świadomi agenci obcego wywiadu — mordercy, grabieżcy i podpalacze — wszelkimi siłami popierają PSL. Wiem z drugiej strony, że wielu wbytnych działaczy PSL, to równocześnie aktywni uczestnicy a nieraz i kierownicy działalności terrorystycznego podziemia.

To nie jest, nie może być przypadkiem. Nikt mi tego nie udowodni, ja pamiętam jeszcze działalność p. Mikołajczyka w Londynie i wiem, że właśnie od chwili, kiedy on zaczął firmować politykę rządu emigracyjnego, nastąpiły złote czasy dla Andersów, Raczkiewiczów, Bieleckich, Kopańskich et consortes.

Znam aż nazbyt dobrze zgnilą atmosferę londyńskiej emigracji „rządowej”, faszystowskie metody polityczne tam używane, posługiwanie się sztydami, które nie mają nic wspólnego z istotną treścią. I dzisiaj, patrząc na łamańce polityczne stronnictwa p.

(Dalszy ciąg na str. 9)

Program wyborczy Bloku Stronnictw Demokratycznych

Obóz demokratyczny stanął na czele Narodu Polskiego w najtragiczniejszych chwilach hitlerowskiej niewoli.

Zjednoczone siły demokracji polskiej wzięły na siebie odpowiedzialność przed narodem, kiedy kraj był jeszcze w oknach okupacji, kiedy na gruzach i zgłiszczach straszliwie zniszczonego kraju trzeba budować nowe państwo, trzeba było zapobiec grożącej klęsce głodu, uruchomić zburzone i zdewastowane zakłady pracy. Objęliśmy kraj ze zburzoną stolicą, kraj bez żywności, bez transportu, bez węgla, bez surowca.

Dwa i pół roku, jakie upłynęły od utworzenia PKWN, a niespełna dwa lata od wyzwolenia całej Polski, wypełniła ciężka, ofiarna praca mas pracujących Polski, wysiłek polskiego robotnika, chłopu i inteligenta.

Stał na czele tej pracy, kierował nią i wytyczył drogę obóz demokratyczny w oparciu o blok czterech stronnictw. Blok czterech stronnictw demokratycznych prze prowadził reformy, o które walczyły pokolenia, które głosili najszlachetniejsi przywódcy Narodu Polskiego. Osiągnięte w ciągu dwu lat wyniki stanowią do chwały Narodu Polskiego, który dowiódł, że równie ofiarnie potrafi budować, jak bohaterstwo walczył o swoją wolność.

Już dziś tętnią pracą wszystkie dziedzi ny życia Polski. Rok 1946 zamykamy imponującymi osiągnięciami.

Wydobyliśmy w tym roku ponad 47 milionów ton węgla — jednego z głównych bogactw Polski. Wyprodukowaliśmy ponad 250 milionów m tkanin, uruchomiliśmy ponad 3.000 wielkich i średnich zakładów przemysłowych. Produkcja przemysłowa Polski zbliża się do przedwojennej, a w wielu dziedzinach już ją przekroczyła.

Potrąfiliśmy przezwyciężyć olbrzymie trudności na odcinku transportu. Otrzyma liśmy 16.000 kilometrów zniszczonych torów i 73 kilometry zniszczonych mostów. W styczniu 1945 r. mieliśmy czynnych 70 parowozów i 3.500 wagonów. O rozmiarach włożonego wysiłku niech świadczy to, że ładunek przekroczył w roku 1946 olbrzymią cyfrę 3.500.000 wagonów.

Warszawa, która w styczniu 1945 roku, była martwym rumowiskiem bez domów, bez ulic, bez wody, bez światła — dziś żyje, jest znów powstającą z gruzów stolicą odbudowującej się Polski.

Dokonaliśmy w ciągu niespełna dwu lat gigantycznej pracy — przywrócenia Polsce na zawsze Ziemi Odzyskanych. Osadziliśmy na nich 4 miliony osadników. Chłop polski otrzymał w wieczne władanie przeszło pół miliona pełnorolnych gospodarstw, robotnik — tysiące warsztatów przemysłowych. Ziemię Odzyskane żyją już w pełni polskim życiem.

Takie są wyniki wysiłku, do którego obóz demokratyczny zmobilizował Naród Polski.

Borykamy się jeszcze z licznymi trudnościami okresu powojennego, daje się nam dotkliwie we znaki niedobór uprawiający, ale dźwigamy się szybciej niż którykolwiek z wyzwolonych krajów — chociaż zniszczenia nasze były większe.

Demokracja Polska dowiodła, że jest jedyną siłą twórczą, zdolną poprowadzić naród do zwycięstwa i wielkości. Siły, które wzięły na siebie wielką i szczytną odpowiedzialność za przyszłość narodu, zjednoczone w Bloku Stronnictw Demokratycznych przechodzą do drugiego okresu dziejów odrodzonej Rzeczypospolitej. Do pełnej odbudowy Polski ze zniszczeń wojennych — naszego rolnictwa, przemysłu, hańdli i rzemiosła. Do utrwalenia ustroj-

wych i gospodarczych fundamentów pod siłę Niepodległej, Suwerennej Polski, szczęście i wielkość Narodu Polskiego.

Blok Demokratyczny zabezpieczy Polskę przed groźbą niemieckiej agresji. Polska nie może być więcej pobojowiskiem, nie może stać się terenem niemieckiej ekspansji. Dalekowzroczna polityka, oparta o trwałe przymierze i serdeczną przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, wypróbowana w ogniu walk o wyzwolenie, sojusz i braterską przyjaźń z innymi narodami słowiańskimi: Czechosłowacją, Jugosławią i Bułgarią — to podstawa trwałego bezpieczeństwa Polski i trwałego pokoju w Europie. Blok Demokratyczny utrwali więzy tradycyjnej przyjaźni z demokratyczną Francją, oprze na trwałych podstawach współpracę z wielkimi demokracjami Zachodu: Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi. Dążyć będzie do zacieśnienia współpracy trzech wielkich mocarstw, jako fundamentu światowego pokoju, do owocnej współpracy wszystkich narodów w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Blok Demokratyczny strzec będzie wykonania pełnego rozbrojenia i odhitleryzowania Niemiec, rzeczyciej ich demokracji przez zagładę Prus i Prusactwa, jako głównego źródła zaborczości niemieckiej. Miarą naszego stosunku do państw sprzymierzonych będzie ich stosunek do niebezpieczeństwa niemieckiego, nigdy bowiem protektor Niemiec nie może być przyjacielem Polski.

W Sejmie Konstytucyjnym, wybranym w dniu 19 stycznia 1947 r. Blok Demokratyczny utrwali nowe fundamenty ustrojowe w nowej Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Konstytucja ta musi wpływać z ducha wielkiej tradycji reformatorskiej i wolnościowych Polski. Utrwali ona po wsze czasy dokonane reformy społeczne, rozbuduje samorząd terytorialny, który zapewni społeczeństwu decydujący udział w załatwianiu spraw publicznych i będzie najlepszą szkołą wyrobienia obywatelskiego. Utrwali Demokrację Ludową!

Blok Demokratyczny stać będzie na straży, aby nowa Konstytucja była — Wielką Kartą Wolności Obywatelskiej. Konstytucja zagwarantuje wolność słowa, prasy i zrzeszania się, zapewni wszystkim obywatelom równe prawa. Konstytucja zagwarantuje wolność sumienia i wierzeń religijnych, w szczególności — prawa kościoła katolickiego. Konstytucja stworzy możliwości dla szerokiego rozwoju spółdzielczości. Konstytucja zabezpieczy własność prywatną, jako podstawę zdrowej inicjatywy prywatnej.

Ustrój Demokracji Ludowej, utrwalony w nowej Konstytucji, uchroni Polskę przed klęską kryzysu i bezrobocia. Polska Ludowa nie będzie krajem emigracji, tułaczki

za chlebem, będzie krajem reemigracji, powrotu tułaczy do Ojczyzny.

Blok Demokratyczny dokończy dzieła gospodarczej odbudowy kraju. Realizacja trzyletniego planu gospodarczego zaspokoi głód i usunie nędzę — będzie wielkim krokiem na drodze do uprzemysłowienia kraju. Wykonanie planu, pełne wyzyskania przemysłowego potencjału Ziemi Odzyskanych wyrówna nasze zaoferowanie gospodarcze, uczyni Polskę krajem zamowanym.

Podwyższać będziemy wydajność pracy przez celowe użytkowanie wysiłku i przez postęp techniczny. Masy pracujące Polski będą stale zwiększały swój udział w dochodzie narodowym. Blok Demokratyczny stawia, jako swoje podstawowe zadania, dobrobyt świata pracy przez wzrost zatrudnienia, stałą realną podwyżkę płac, skuteczną walkę ze spekulacją, rozbudowę ubezpieczeń i świadczeń społecznych, troskę o bezpieczeństwo pracy, poprawę warunków mieszkaniowych, higienicznych i kulturalnych warunków życia klasy robotniczej. Będziemy nadal kroczyć po drodze ułatwiania robotnikom osiągnięcia najwyższych kwalifikacji oraz wysuwania robotników na kierownicze stanowiska w aparacie produkcyjnym. Poprzez aparat państwowy, Związki Zawodowe i Rady Zakładowe klasa robotnicza, jako współgospodarz kraju, zwiększać będzie swój wpływ na gospodarkę narodową.

Blok Demokratyczny zrealizuje polepszenie zaopatrzenia emerytów, inwalidów, wdów, sierot, zapewni powszechne i wystarczające ubezpieczenie na starość.

Blok Demokratyczny, jako jedno z naczelnych swych zadań, stawia odbudowę gospodarczą wsi, wzrost zamożności na fundamencie indywidualnej gospodarki chłopskiej, własności prywatnej chłopu. Chłop, rolnik polski, który otrzymał ziemię obszarniczą, który objął w posiadanie i zagospodarowanie wielkie obszary na Ziemiach Odzyskanych, jako swą wieczystą własność, zaspakajając palący głód ziemi, chłop, z którego Polska Demokratyczna zdjęła ciężkie jarzmo zadłużenia, ma wszystkie możliwości, aby wyjść na zawsze z przedwojennej nędzy i upośledzenia, aby podnieść poziom życia gospodarczego i kulturalnego. Blok Demokratyczny stawia, jako palące zadanie, podniesienie wydajności ziemi — jako podstawy zamożności rolnika i wyżywienie kraju — przez: rozwój gospodarki hodowlanej, zwiększenie zużycia nawozów sztucznych, zaopatrzenie wsi w dostateczną ilość maszyn rolniczych. Elektryfikacja wsi usprawni prace i podniesie: ogólny poziom wsi. Państwo udzielać będzie należytej pomocy rolnictwu, szczególnie małym i średniorolnym parcelantom, osadnikom i zniszczonym przez wojnę. Rozwój spółdzielczości wiejskiej, sprawiedliwy system rozdzielczy towarów przemysłowych i kredy-

tów uwolni wieś od plagi lichwy i spekulacji odbierającej chłopu znaczną część jego dochodu.

Nie może być demokracji bez pełnego upowszechnienia oświaty i kultury. Dwa lata nie rządy demokracji zrobiły więcej na polu szkolnictwa niż zdolano zrobić przez 20 lat międzywojennej niepodległości. Już dziś szkoły powszechne obejmują 93 procent otu dzieci w wieku szkolnym, podczas gdy w roku 1939 obejmowały tylko 87 procent. Ilość młodzieży w szkołach średnich, awo dowych i wyższych, mimo zmniejszenia liczby ludności, znacznie przekroczyły cyfry przedwojenne.

Blok Demokratyczny realizuje reformę szkolną, która da wsi i miastu jednakową ośmioletnią szkołę podstawową. Szkoła sędnia musi się stać dostępną dla wszystkich uzdolnionych dzieci. Rozbudowane szkolnictwo zawodowe i rolnicze podwyższy kwalifikacje milionowej rzeszy robotników i chłopów, podniesie ich poziom życiowy, a zarazem poziom technicznej kultury kraju. Opieka nad uczącą się młodzieżą, pomoc i stypendia umożliwią każdemu dziecku rozwinięcie jego zdolności i zamiłowań. Szkoły wyższe muszą być w pełni dostępne dla dzieci robotniczych i chłopskich, muszą stać się ogniskami światła i postępu, promieniującymi na cały naród.

Blok Demokratyczny będzie stał na straży wolności badań naukowych, zapewni im pełną swobodę rozwoju, uczyni wsystko dla należytego jej wyposażenia.

Szybka i wydatna poprawa bytu nauczycielstwa jest koniecznością państwową. Nauczyciele, ludzie i sztuki muszą mieć zagwarantowane warunki, umożliwiają im pedagogiczną i twórczą pracę.

Blok Demokratyczny stawia przed sobą zadanie upowszechnienia kultury, jak najszerszego udostępnienia masom ludowym książki, teatru, kina i radia.

Blok Demokratyczny podejmie walkę o moralne i fizyczne zdrowie narodu, tak silnie zagrożone przez straszliwe warunki wojny i okupacji. Skuteczna walka z gruźlicą, walka z epidemiami, ocali dla kraju miliony istnień ludzkich. W trosce o przyszłość narodu obóz demokratyczny roztoczy opiekę nad dzieckiem i matką, poprzez ośrodki opieki, żłobki, domy dziecka, poradnie, pomoc dla rodzin o licznych potomstwie.

Pogłębienie moralności społecznej, wzmocnienie więzi rodzinnej, troska i wychowanie młodzieży zatrza ślady spustoszeń dokonanych przez wojnę.

Zwycięstwo Bloku Stronnictw Demokratycznych będzie ostatecznym triumfem twórczej myśli i pracy nad rozkładem, awanturnictwem i zbrodniami rodzimej reakcji. Ani na jedną chwilę nie wstrzymają nas w marszu zbrodnicze zamachy faszystowskich band, które udzieliły pełnego poparcia Stronnictwu pana Mkołajczyka. Reakcja chciała przekreślić wielkie zdobycie demokracji, obać dokonane reformy, nie waha się sprzymierzać z wrogami Polski, nie waha się oprzeć swych nadziei na wspólnikach i naśladowcach hitlerowskich morderców — bandach NSZ.

PSL — legalna nadbudówka reakcyjnego podziemia — postawiło się samo poza nawiasem zdrowych sił społecznych, wykreśliło się spośród tych sił, które mogą ulegać się o wpływ na losy Polski. Blok Demokratyczny dokona pełnej likwidacji faszystowskiego podziemia. Zapewni spokój i panowanie prawa.

Blok Demokratyczny przeprowadzi skuteczną walkę z wszelkiego rodzaju paszwetniczymi i szkodliwymi elementami: z spekulacją, spekulacją, szkodnictwem gospodarczym. Blok Demokratyczny stać będzie na straży ładu i praworządności. Tepić będzie wszelkie nadużycie władzy, łapownictwo i biurokrację.

Z takim programem idzie Blok Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych do wyborów do Sejmu Ustawodawczego odrodzonej Rzeczypospolitej. Dla realizacji tego programu zespoli Blok wszystko, co zdrowe i twórcze w narodzie.

Dowiedzieliśmy już, że programy nasze nie są agitacyjnym frazesem, że mimo weu trudności powojennego okresu, mimo przeszkód ze strony Reakcji, która na tych trudnościach żeruje — realizujemy to, co nam wiadamy.

Idziemy do wyborów.

Wspólnym wysiłkiem całego narodu zapewnimy Polsce trwały pokój i dobrobyt! Niech żyje nierozdzielny sojusz Demokratycznych Sił Polski: robotników, chłopów i inteligencji!

Niech żyje Demokratyczna Niepodległa i Suwerenna Polska!

General Lucjan Żeligowski za listą Nr 3

General Lucjan Żeligowski nadesłał prasie polskiej w kraju następujące oświadczenie:

Rodacy!

Nie mogąc wskutek choroby wziąć udziału w wyborach 19 stycznia, poczuwam się do obowiązku, jako były poseł do Sejmu, wskazać listę, na którą oddałbym swój głos i złożyć następujące oświadczenie:

1. Tragedią dziejów Polski było to, że

jej elita oderwała się od rodziny pokrewnych słowiańskich narodów i kierowana najczęściej pychą i egoizmem chciała nad narodem panować zamiast mu służyć.

2. W ciągu szeregu lat starałem się przekonać nasze rządy i parlament, że idą złą drogą. Ani rządy B.B., ani O.Z.N., ani emigracyjne tej mojej rady nie usłuchały.

Jakaś wroga siła zawsze stała na przeszkodzie, ażeby nasza myśl polityczna nie zesłała z manowców, po których błądziła od dynastii Wazów i Sasów.

3. Dziś idea sprawiedliwości triumfuje. Narody słowiańskie skazane na zagładę, wylewające morza łez i krwi wchodzą na arenę światła, ażeby wziąć udział w dziejach ludzkości. We wspólnocie słowiańskiej nie może zabraknąć narodu polskiego. Zachodzi pytanie jaki rząd, jacy ludzie tę misję wykonają. Doświadczenie mnie uczy, że to nie mogą być ludzie byłych reżimów. Nawet ludzie o wielkich wartościach moralnych stracili poczucie rzeczywistości i dar przewidywania.

4. Zrobić to może tylko obecny Rząd na czele z obywatelami Prezydentem Bierutem i premierem Osóbka Morawskim. Niech wola i zaufanie rządów słowiańskich narodów. Wyposażeni przez wybory autorytetem będą stróżami niezależności i wolności i suwerenności Polski słowiańskiej.

Radzę głosować na listę Bloku Stronnictw Demokratycznych.

(—) General Lucjan Żeligowski

Dlaczego kandyduję z listy nr 3

(Dokończenie ze str. 8)

Mikołajczyka w powiązaniu z codzienną praktyką jego zwolenników — staje mi przed oczyma jak żywy hotel „Rubens” ze wszystkimi jego atrybutami.

Tylko, że wtedy w Londynie można było ukryć przed krajem swoje istotne oblicze za pajęczyną słów, przenoszonych przez cierpliwe fale eteru, można było wykreślić „Chorałem” od odpowiedzialności za ruiny Warszawy i krew jej mieszkańców. Dziś, z bliska, trudniej zachować tę ulubioną „londyńska” dwulicowość. Dziś coraz powszechniejsza staje się świadomość, że PSL — czy podobna się to komu, czy nie — jest narzędziem w ręku tych samych sił, które patronują Andersowi i kierują jego działalnością. Cele zaś, które przyświecają patronom PSL-u i Andersa, nie mają nic

wspólnego z interesami Polski, są z naszymi interesami zasadniczo (sprawa Niemiec, granice zachodnie, samodzielność gospodarstwa) sprzeczne.

Cenię fakty, a nie słowa. Fakty przekonują mnie, że Obóz Demokracji, Obóz Reformy — prowadził Polskę po słusznej drodze. Widzę błędy i niedociągnięcia — ale pamiętam, że nie myli się tylko ten, kto nie robi. To czego dokonano dotychczas w tak trudnych warunkach powojennych, świadczy silniej, niż wszystko inne, że trudności, jakie leżą na naszej drodze, będą przez zwyciężone.

Jestem od lat blisko trzydziestu żołnierzem Rzeczypospolitej. Służyłem Polsce jak tylko umiałem najlepiej. I dziś przekonany jestem, że stając zdecydowanie w szeregi Obozu Demokratycznego — służyć Polsce, i służyć Jej dobrze,

NAFAŁSZY

Proces Rzepeckiego twórcy WiN odstania

W dniu 4 grudnia przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie rozpoczął się wielki proces przeciwko 10 najsłynniejszym członkom nielegalnej organizacji „Wolność i Niezawisłość”, z głównym jej organizatorem Janem Rzepeckim na czele.

Na ławie oskarżonych obok Jana Rzepeckiego b. wykładowcy w Wyższej Szkole Wojennej, 47-letniego oficera zawodowego w stopniu pułkownika zasiedli Tadeusz Jachimiek, syn funkcjonariusza policji, oficer zawodowy w randze podpułkownika, Zuk Henryk, 50-letni Szeszurek Jan.

Oprócz nich odpowiadają — inżynier porucznik lotnictwa, Kazimierz Leski, Józef Rybicki, Gołębiowski Marian, Antoni Sanojca, wreszcie Muzyczka Ludwik i Emilia Malessa.

Akt oskarżenia zarzuca Rzepeckiemu organizowanie nielegalnych związków konspiracyjnych, których zadaniem było — obalenie ustroju demokratycznego Państwa Polskiego przez akcję dywersyjno-sabotażową, szpiegostwo na rzecz państw obcych, akcje terrorystyczne i t. d. Akt oskarżenia zarzuca Rzepeckiemu i towarzyszącym współdziałanie z bandami NSZ i ukraińskimi bulbowcami z UPA.

Odpowiadają wszyscy za zdradę stanu i zbrodnie popełnione wobec Państwa i Narodu, szpiegostwo, morderstwa popełnione przez członków WiN, niszczenie majątku polskiego i t. p.

Jako pierwszy zeznaje Rzepecki. Oskarżony robi wrażenie intelektualisty. Jest nim zresztą. — Wykładowca Wyższej Szkoły Wojennej, a później podczas okupacji szef Biura Informacji i Propagandy AK, to pewna klasa człowieka. Twarz inteligenta o ostrych rysach. Mówi wolno, dobitnie — zna cenę swych słów. Odsłania kulisy AK od początku, aż do końca. Wyświetla przyczyny, które zepchnęły jego i wielu innych na manowce. Przyznaje się do winy częściowo, częściowo winę kładzie na karb b. rządu londyńskiego, wykazuje jego ślepotę polityczną — dokumentując to faktami. Wypelniona do ostatniego miejsca sala rozpraw, słucha z zapartym oddechem o tragedii ludzi, którzy zbłądli i zorientowali się zapóźno. Z napięciem słucha ława sędziów, prokuratury i obrony. Przed oskarżonym stoi mikrofon. Proces śledzi przy odbiornikach cała Polska.

Padają ciężkie słowa z ust oskarżonego pod adresem Raczkiewicza, Sosnkowskiego i innych. Rzepecki jako ten, który od początku był współtwórcą konspiracji ten, który na swe barki wziął odpowiedzialność w przełomowym okresie tworzenia się Nowej Polski za dalsze losy AK zna swą tragedię, zna tragedię ludzi, których pociągnął za sobą i zdaje sobie sprawę ze swych błędów.

Zeznania Rzepeckiego stanowią dokument historyczny, który raz jeszcze wskazuje winnych tragedii AK i powstania warszawskiego. Zeznania Rzepeckiego podajemy w obszernym streszczeniu:

GDZIE LEŻY ŹRÓDŁO TRAGEDII

Rzepecki przyznaje się do winy — częściowo. Chce złożyć sądowi obszerny wyjaśnienia, zaczyna je następująco:

„Fakt, że znalazłem się na ławie oskarżonych nie wynika z historii ostatniego roku — ma on swoje przyczyny głębsze i dlatego konieczne jest sięgnięcie w przeszłość Armii Krajowej.

AK wywodzi się z t. zw. org. Służba Zwycięstwa Polski, którą założył w swoim czasie gen. Tokarzewski-Karaszewicz, a którą formował Niedziałkowski, Rataj, Rybarski, a częściowo i prez. Starzyński.

Gen. Sikorski zatwierdził tę organizację pod nazwą ZWZ (Związek Walki Zbrojnej) jako taką, w której miały się zjednoczyć wszystkie działające na terenie Polski liczące organizacje wojskowe.

Początkowo następcy aresztowanego przez Niemców gen. Tokarzewskiego — gen. Roweckiemu udawało się jakoś utrzymać równowagę polityczną i demokratyczny charakter organizacji. W miarę jednak jak Niemcy porywali najlepszych jego ludzi klasa przywódców zniżala się. Łuki latano ponadto przybijającymi z zagranicy specjalistami wywiadu i dywersji o reakcyjnym na ogół nastawieniu, co potęgowało wpływ ONR. Po przesłaniu pierwotne AK przedstawiało masę niewiadomego charakteru. Było to zbiorowisko do-

wództw i oddziałów częstokroć o wrogim nastawieniu, które jedynie słabo łączyła wojskowa karność i idea walki z Niemcami”.

„KIEROWNICTWO O OBLICZU KONSERWATYWNYM BEZIDEOWYM, LUB WRĘCZ REAKCYJNYM”

Dla scharakteryzowania oblicza dowództwa AK, oskarżony Rzepecki przytacza wyjątki ze swego raportu do Bora-Komorowskiego, wysłanego w marcu 1944 r., które odczytuje ze swoich notatek.

„Konieczne jest zrozumienie tendencji rozwojowych społeczeństwa polskiego, które są wyraźnie lewicowe. Kadry oficerskie słabo nadają się na to, by być przywódcami znajdującymi się w AK elementów ludowych i młodzieży. Kadry oficerskie mają bowiem oblicze konserwatywne, bezideowe lub wręcz reakcyjne”.

Analizując to swe określenie, oskarżony stwierdza, że wina za taki stan rzeczy obciąża były „rząd” londyński. Cztery lata oczekiwania na walkę powinny były być wykorzystane na to, by stan ten zmienić. „To że tego nie osiągnęliśmy — mówi Rzepecki — nie świadczy zbyt pochlebnie o naszej pracy”.

PROBY DEMOKRATYZACJI AK

Taka mozaika ideowa nie mogła nikogo zadowolić i dlatego dość wcześnie podjęto próby uformowania jakiegoś oblicza politycznego.

Gen. Rowecki, według słów oskarżonego Rzepeckiego, był poglądom lewicowych. Kiedyś w rozmowie z nim powiedział dosłownie: „Przyszła Polska musi być chłopsko-robotnicza. Nie ma powrotu do stanu przedwojennego”. To powiedzenie gen. Roweckiego oskarżony cytuje nie tylko z pamięci, ale i na podstawie dokumentu, znajdującego się w aktach sprawy.

„Nie mniej jednak Rowecki, jako dowódca związku wojskowego będącego własnością całego narodu i łączącego różne ugrupowania od Stronnictwa Narodowego po socjalistów, uważał dla siebie za niemożliwe przyjęcie postawy innej, jak apolitycznego dowódcy”.

Gen. Rowecki, jako przedstawiciel Sikorskiego, nie mógł działać oficjalnie, ale będąc człowiekiem o zdecydowanie postępowych poglądach, przekazał te funkcje BIP-owi (biuro informacji i propagandy), na którego czele postawił Rzepeckiego.

Pierwsza próba demokratyzacji AK nastąpiła już w 1941 r., kiedy rozesłano żołnierzom ankietę, umożliwiającą im wypowiedzenie się na temat politycznych poglądów. Potem wydano nowelę T. Holówki, pt. „Oficer Polski”, która wskazywała na konieczność nawiązania do najwzrostniejszych tradycji kosciuskowskich”.

SPRAWA GENERAŁA GROTA ROWECKIEGO

Pod koniec r. 1942 powstała nowa inicjatywa. Osk. po rozmowie z gen. Roweckim spowodował skierowanie oficjalnego pisma Nr 55 do ówczesnego delegata rządu Cyryla Ratajskiego. Dowódca AK wskazywał na konieczność zadekretowania przez rząd, zawczasu szerokiej reform społecznych, w duchu tych, które dziś są realizowane.

Odpis pisma Nr 55 poszedł do Naczelnego Wodza do Londynu. Oddźwięk nastąpił dopiero po długim czasie już po śmierci Sikorskiego, w depešy, w której Naczelny Wódz zapytuje, jakie reformy społeczne ma na myśli dowódca AK. Odpowiedź była niemal sformułowana, gdy „Grot” został aresztowany przez Niemców. Jako minimum przewidywała ona radykalną reformę rolną, uspołecznienie przemysłu i wprowadzenie nie rad zakładowych.

Przez cały czas przewija się nazwisko gen. Roweckiego, Naczelnego Dowódcy AK do 1942 r.

Jego późniejsze aresztowanie przez Niemców nosi charakter tajemnicy.

Kto wydał tego generała, zwolennika reform społecznych? Może odpowiedź na to pytanie przyniesie jeszcze proces.

NSZ WSPÓŁPRACUJE Z GESTAPO

Gen. Sosnkowski miał wówczas dość bliskie stosunki z prawicą, czego refleks zaznaczył się w kraju, gdy przyszło zagadnienie wcielenia NSZ do AK.

Działalność NSZ rozwijała się niezbyt chlubnie. Rozpoczęto od pospolitych rabunków, podejrzanych kontaktów z gestapo, potem posunięto się do mordowania członków AK lub oddziałów AL.

Oskarżony stwierdza z naciskiem, że były kontakty NSZ przez kontrwywiad z ge-

stapo. Oskarżony powołuje się na swój raport z 15 marca 1944 r., w którym wskazywał, że przez filiacje ONR w kontrwywiadzie AK, poprzez system, jak się wyraża „naczyń, połączone”, pewne wiadomości z AK mogły przenikać nawet do gestapo.

NSZ MORDUJE DOWÓDCÓW AK

„Ukazuje się dokument odbity na powielacz pod tytułem „Żydzi w ZWZ”. Specjalny rozdział był zatytułowany „Żydzi w BIP-ie”. Na honorowym miejscu figurował oskarżony, ponadto wymieniono tam m. in. inż. Makowieckiego, doc. Ludwika Widerszała, prof. Handelsmanna i innych.

ONR i NSZ nie gardziły morderstwami, które dotyczyły różnych kół politycznych, nawet sięgnęły do szeregów AK. Zastępca osk. Rzepeckiego inż. Makowiecki zamordowany został wraz z żoną przez NSZ.

13 czerwca 1944 r. do mieszkania docenta Widerszała wtargnęła bojówka ONR i zamordowała go. W pół godziny później bojówka uprowadziła inżyniera Makowieckiego wraz z żoną. Po dłuższym czasie znaleziono ich zwłoki pod wsią Babice. Prof. Handelsmann i Halina Krahelska, zostali uprowadzeni z mieszkań i znaleźli się w więzieniach niemieckich”.

BÓR BYŁ SYMPATYKIEM ENDECCJI

Wracając do Komorowskiego, był on teoretycznie apolityczny, ale był niewątpliwie sympatykiem Stronnictwa Narodowego i pozostawał pod wpływem prezesa Stronnictwa Narodowego i Delegata Rządu.

W tym miejscu osk. oświadcza:

„Jak już powiedziałem, czuję się uprawiony, a nawet uważam za swój obowiązek w stosunku do opinii publicznej i w stosunku do żołnierzy AK pewne rzeczy odsłonić z całą otwartością. Jeżeli miały one zabarwienie ciemne, nie trzeba ukrywać tego, a tym jaśniej wystąpi to, co było jasne”.

Wpływy prawicy zakorzeniły się szczególnie w kontrwywiadzie AK, gdzie panowały inklinacje do ONR.

Kontrwywiad AK — mówi oskarżony — to coś innego od wywiadu AK.

Wywiad AK działał wyłącznie przeciwko Niemcom. Kontrwywiad działał przeciwko demokratycznym elementom polskim, likwidując polskich ludowców.

STOSUNKI POLSKO-RADZIECKIE

Oskarżony przystępuje do omówienia stosunków polsko-radzieckich jako jednego ze źródeł — jak mówi — tragedii AK. Wedle określenia oskarżonego były to za słoną dyplomatyczną kurtuazji stosunki wrogie, przy czym wrogość ta była dotkliwsza dla strony słabszej.

„Co je powodowało? Czy to, że w Polsce po pierwszej wojnie do władzy doszły elementy konserwatywne, czy brak wyraźnych tendencji politycznych, czy brak doświadczenia politycznego rządu polskiego? W AK znajdowało się pokolenie, które wychowało się w ćwierćwieczu tej wrogości. Kierownicy Państwa Polskiego niewątpliwie popełnili błędy w ocenie zjawisk, które działały się za wschodnimi granicami naszego państwa i ze granicami zachodnimi. Stan ten dla bezpieczeństwa Polski miał znaczenie katastrofalne”. Oskarżony zastanawiał się nieraz, jak to zagadnienie będzie rozwiązane w przyszłości.

Gdy w roku 1939 został zmobilizowany do sztabu Armii Krakowskiej, w kwetniu przywieziono dokument z Generalnego Inspektoratu dotyczący tego odcinka granicy, którego miała bronić Armia Krakowska. Z przykrością przekonałem się — mówi oskarżony — że od roku 1932 nie zrobiono nic w kierunku obrony granic zachodnich. Najpóźniejszy akt w tej sprawie nosił datę 1932.

Oskarżony podkreśla, że następstwa stosunków polsko-radzieckich były dla Polski w latach 1939 — 1941 dotkliwe. Gen. Sikorski dokonał w roku 1941 próby zmiany tego stanu. Organy podległe gen. Sikorskiemu, do których należał oskarżony, zajmowały takie same stanowisko jak generał.

Niemal równocześnie londyńscy przeciwnicy gen. Sikorskiego nadesłali obszerny dossier, które miało udowodnić, że gen. Sikorski uległ i zawiódł, bo mógł on uzyskać lepsze warunki. Przepuszczenie materiały musiały być przysłane do kraju w większej

ilości egzemplarzy, gdyż ślady znalazły się w organach prasy podziemnej.

Akcja przeciw Sikorskiemu była ułatwiona przez pewne fakty polityczne, przez pewne niedomówienia. Już wtedy było wiadomo, że aliansi zachodni naciskają na rząd polski, aby się nie domagał żadnych konkretnych zapewnień, co do granic wschodnich, a z drugiej strony aliansi zachodni nie chcieli podejmować żadnych dyskusji na temat granic zachodnich. Z tego bardzo łatwo można było wysnuć hipotezę, że żąda się od Polski tylko ustępstw na wschodzie, bez rekompensaty na zachodzie — czyli, że grozi Polska od Brześcia do Zbąszynia, Polska niezdołna do życia; a co za tym idzie jedyną podstawą dla polskich czynników politycznych jest upieranie się przy status quo z roku 1921.

U czynników politycznych w kraju dominował pogąd, że rząd, będąc w samym ognisku polityki światowej, jest lepiej zorientowany, czego można wymagać i oczekiwać, niż czynniki w kraju.

Dlatego zdaniem oskarżonego, doszło do takiego stanu w sprawach wschodnich. Stronnictwa w kraju leżywały się w postawie nieprzejednanej w sprawie granic wschodnich, uważając, że w ten sposób popierają rząd, a rząd z tego czerpał asumpt do swojej postawy.

KONTRWYWIAD TĘPI GŁOSY REALIZMU

Po śmierci gen. Sikorskiego wzmocniła się tendencja nieprzejednania w sprawie granic wschodnich, choć wzmagały się głosy, żądające realizmu politycznego. Zabierała w tej sprawie głos prasa lewicowa, w szczególności prasa stronnictwa demokratycznego i lewicy socjalistycznej, jednak nie dość wyraźnie.

Oskarżony przypomina, jak to w jesieni 1943 roku organ Stronnictwa Demokratycznego „Nowe Drogi” redagowany przez inż. Makowieckiego, wystąpił z artykułem poruszającym zagadnienie tzw. ślepej sowieftologii.

Prawicowy kontrwywiad AK określił to czasopismo, jako komunistyczne i drukarnia wojskowa, w której drukowano „Nowe Drogi” otrzymała zakaz udzielania dajiej tej pomocy. Podobny los spotkał pismo socjalistyczne, wydawane przez Leszka Raabego.

W sztabie AK istniały poważne wątpliwości, co do celowości takiej polityki, ale wątpliwości te nie wykraczały poza ramy wewnętrznej dyskusji. W jesieni 1943 r. grupy oficerów AK wystąpiły z inicjatywą porozumienia pod kątem widzenia politycznym i wojskowym z dowództwem sowieckim, którego wojska zbliżyły się już do granic Polski. Gen. Komorowski, niewątpliwie także pod wpływem swych sympatii politycznych, żadnej inicjatywy politycznej podejmować nie chciał.

Zbliżanie się frontu wschodniego do granic Polski, postawiło na porządku dziennym sprawę otwartego wystąpienia AK. Po konferencji w Teheranie Bór-Komorowski otrzymał na ten temat instrukcję od rządu londyńskiego, która mówiła o powstaniu na terenie centralnej Polski, ale uzależniała je od nawiązania stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Radzieckim i uzyskania broni z Zachodu. Instrukcja nakazywała poza tym całkowite ujawnienie AK oraz gotowość do świadczeń na rzecz Armii Czerwonej i współpracy z nią.

Bór-Komorowski również uważał, że z akcją ogólną można będzie wystąpić w wypadku, gdyby armia niemiecka cofała się w stanie zupełnego rozkładu. W innym wypadku należało by podjąć pojedyncze bijskawiczne operacje w pobliżu frontu.

Na wydarzenia późniejsze wpłynął jednak inny fakt. A mianowicie pełniający wówczas funkcje nac. wodza gen. Sosnkowski załączył do instrukcji list prywatny, w którym wyraził powątpiewanie, czy postawa rządu jest słuszna. Armia Czerwona według jego zdania i tak nie uzna delegatury AK, wobec czego lepiej było trwać nadal w konspiracji.

List gen. Sosnkowskiego wywołał zgorzelenie w krajowym dowództwie AK. Naczelny wódz bowiem okazał w tym liście nielojalność wobec swego rządu i przerzucił swe wahanie na barki podwładnego.

Niestety sugestie Sosnkowskiego rozesłane zostały po kraju w wielu kopiach. Zwolennicy jego popierali stanowisko swego wodza, rozdmuchiwali zarzewie nieufności, które od 1944 r. tli się aż do dzisiejszego dnia.

WYMYTORZE

winę „londyńczyków” za tragedię AK

PROPOZYCJE SOWIECKIE

Rzepecki zeznaje w dalszym ciągu, iż wiadomo mu, że „w styczniu 1944 r. za pośrednictwem rządu angielskiego wysunięte zostały propozycje sowieckie, podjęcia rozmów z rządem polskim w Londynie. Była to niewątpliwie możliwość zrewidowania dotychczasowej polityki. Oskarżony wywodzi, że o tym czy jakaś polityka jest dobra, decyduje jej wynik, decyduje ocena istniejących możliwości. Polityka, przy której trwał rząd emigracyjny egzaminu nie zdała. Kraj miał prawo oczekiwać, jako minimum usług dla społeczeństwa ze strony rządu, aby ten siedząc w ognisku światowej polityki potrafił odszyfrować zasadnicze tendencje mocarstw, które będą światem urządzić. Rząd powinien był do tego dostosować swoje stanowisko i kraj o tym poinformować.

Nasze władze polityczne w Londynie — mówi Rzepecki — nie dojrzały do wyciągnięcia wniosków, czy też nie miały do tego skłonności. To przesądziło losy nas wszystkich w roku 1944 i 1945. W lutym 1944 nastąpiło przemówienie Churchilla, które rozwalało szereg złudzeń.

Powstały warunki, w których setki tysięcy żołnierzy AK znalazły się w przymusowym położeniu. Jedni żołnierze AK znaleźli się przy warsztatach pracy, inni wykołeli się politycznie, czy nawet kryminalnie, niektórzy ulegli wręcz namowom czynników obcych. Ten egzamin został zdany przez rząd emigracyjny na palce.

SZANSA, KTÓREJ NIE WYKORZYSTANO

„Nie wiem — oświadcza Rzepecki — w jakich warunkach nastąpiło odrzucenie tych rozmów, zdaje mi się jednak, że była to ostatnia szansa. Był to brak zmysłu politycznego, pałzenie na zagadnienia światowe przez przyzmat Wilna i Lwowa i domaganie się, aby do tego dostosowały się siły działające w świecie. Była w tym pewna ślepota, czy niechęć widzenia rzeczywistości.

Z kolei oskarżony Rzepecki omawia kwestię przyczyn wybuchu powstania warszawskiego. Bezpośrednimi jego impulsami była panika, która wybuchła na tym odcinku frontu niemieckiego, a przede wszystkim zarządzenia niemieckie, nakazujące zbiorke ludności do robót, co uważano za pierwszy krok zmierzający do opuszczenia a z kolei kompletnego zniszczenia Warszawy.

Oskarżony przyznaje jednak, że nadchodzące wiadomości stwierdzały, iż front jest jeszcze zbyt daleko.

Drugi oddział stwierdzał, że nadchodzą posiłki niemieckie, w szczególności wymieniano dwie dywizje pancerne, tj. dywizję Hermana Goeringa, która przeszła przez Warszawę i stanęła na wschód od Warszawy i dywizję skandynawską Wikinga, którą skierowano w kierunku Pilicy.

Do tego dochodziła jeszcze kwestia zapatrzenia w broni i żywność. Zapasy jedne i drugie wystarczały zaledwie na kilka dni.

Powyższa ocena Rzepeckiego sytuacji Warszawy w końcu lipca 1944 r. raz jeszcze z całą ostrością obnaża rolę spekulacji politycznej w proklamowaniu powstania bez uzgodnienia jego terminu z dowódcami Aliantów i Czerwonej Armii.

W drugim dniu procesu osk. Rzepecki rozpoczyna zeznania od okresu pobytu w obozie w Woldenbergu, gdzie znalazł się po upadku powstania warszawskiego.

„Stan umysłów” w obozie — stwierdza Rzepecki — był przerażający. Panował pogląd, że konieczne jest włączenie się w emigrację, obserwowano się zupełnie niezrozumienie tego, co się dzieje w kraju.

30 stycznia Armia Czerwona uwalnia jeńców. Rzepecki wraz z kilkoma oficerami wraca do kraju.

W tym czasie następuje zmiana w „rządzie” londyńskim. Arciszewski zostaje premierem. Z tą chwilą — mówi Rzepecki — „rząd” londyński przestał reprezentować opinię w kraju, pozostał tylko jako pewien symbol.

Następnie oskarżony omawia szczegółowo sytuację w kraju jaką zastał po powrocie. Skontaktował się z Okulickim, ówczesnym dowódcą AK. Jako żołnierz uważał się nadal za podwładnego rządowi londyńskiemu, uważał jednak, że okres ten nie powinien trwać długo i że stamtąd przyjdzie rozwiązanie trudnej sytuacji dla żołnierza, który chciał być zawsze lojalnym.

Z Londynu przyszło jednak co innego,

RZEPECKI — DELEGAT ANDERSA NA KRAJ

Podczas gdy tu rozważano kwestię rozwiązania AK i przewidywano rychłą likwidację rządu londyńskiego od Andersa przychodziły instrukcje wręcz przeciwnie.

Anders wówczas p. o. „pacelnego wodza” mianuje Rzepeckiego „delegatem” Polskich Sił Zbrojnych na Kraj i rząda zorganizowania kontaktów z zagranicą celem przekazywania wiadomości i ludzi.

W tym czasie, oskarżony na podstawie pewnych faktów stwierdza, że przy sztabie istniała komórka wywiadowcza i jak sam mówi „wszystko to ślizgało się po krawędzi szpiegostwa”.

W dn. 12 czerwca wysłałem odpowiedni raport-depeszę, w której, obok informacji ogólnych, wiele miejsca poświęciłem zagadnieniom politycznym, m. inn. malując nastroje w szeregach AK, demagogię NSZ, mówiącego o wojnie i nawołującego do zbrojnych wystąpień — mówi Rzepecki.

W depeszy tej stwierdza:

„Tutaj powszechnie wydaje się, że rząd w Londynie nadal nie rozumie kraju, podobnie jak kraj nie rozumie polityki rządu, nie liczącej się z jego położeniem. O gół widzi w rządzie emigracyjnym symbol legalności. Ale w coraz mniejszym stopniu uważa go za przedstawicielstwo opinii. Rząd ten jest co raz mniej popularny, głównie wskutek braku w nim ludowców, wskutek niezręcznego oświadczenia o Wrocławiu i Szczecinie, wskutek negacji Jajty, którą to negację ocenia się jako niezyciową i jako błąd taktyczny. Pozycja międzynarodowa rządu uważana jest za słabą i niezrozumiałą, chyba, że wojna jest pewna, trzeba poważnie uwzględnić, że ogół woli Niepodległość, choćby za cenę utraty Kresów Wschodnich, przy szerokich nabytkach na Zachodzie, aniżeli odzyskanie Wilna i Lwowa za cenę nowej wojny”. Depesza ta była całkowicie uzgodniona z płk. Sękiem, zastępcą Rzepeckiego, znanego w Londynie ze swej „solidarności”, który, jak oskarżony podkreśla, nie zgodziłby się na jakieś polityczne nacłaganie opinii. Klauzula o uzgodnieniu z Sękiem została umieszczona w treści depeszy.

MIKOŁAJCZYK PREMIEREM TYLKO PSL

„W końcu czerwca uważałem, iż z chwilą utworzenia Rządu Jedności Narodowej zbliża się porozumienie. Wejście do tego Rządu wicepremiera Mikołajczyka przyjąłem z radością. Sądziłem, że kiedy przyjdzie ten człowiek, wydobędzie nas z sytuacji, w której się znaleźliśmy.

Gdy 2 lipca odbyło się posiedzenie Rządu Jedności Narodowej, zrozumiałem, że musi ulec likwidacji tzw. „rząd londyński”. Następnie miała się rozwinąć Rada Jedności Narodowej i nasza Delegatura Sił Zbrojnych. Organizacje te nie mogły istnieć, kiedy mandatariusz ich był w stadium rozkładu.

Powstało pytanie, czy możliwa jest likwidacja przez zerwanie stosunków z przełożonym. Nie. Jedynym wyjściem dla nas było otrzymanie rozkazu rozwiązującego. Przyjąłem ten punkt widzenia i czekałem, czy rząd londyński nie rozwiąże się sam i nie nadeśle nam odpowiedniego rozkazu.”

W tym czasie (28 sierpnia) ukazał się dekret Rządu Jedności Narodowej o amnestii. Ze strony Rządu Jedności Narodowej wysunięta została koncepcja porozumienia z czołowymi ludźmi AK.

Oskarżony, jak sam mówi, był po prostu „zaczarowany nieufnością” — czekał na pomoc, czy też wystąpienia wicepremiera Mikołajczyka.

Ze słów Rzepeckiego wynika, że najmniejsza sugestia p. Mikołajczyka, wystarczyłaby wówczas Rzepeckiemu, żeby się zgodził na rozmowę z wicepremierem Gomułką i zaufał władzom. Niestety wicepremier Mikołajczyk milczał. Zalegalizował bataliony chłopskie i swą pantę. Reszta nie obchodziła go widocznie.

„Pan premier Mikołajczyk okazał się premierem PSL, a nie premierem Polski” — stwierdził z gorącą oskarżony.

Takie postępowanie zdecydowało o losie AK. Zostali sami.

I wtedy to, właśnie powstaje nowa organizacja konspiracyjna WiN.

PIERWSZE KROKI WiN

Początkowe zainteresowania WiN miały iść po linii zagadnień społecznych i gospodarczych. Rzepeckiego interesowały odbywające się wówczas wybory do Rad Za-

kładowych, które dowiodły poważnego wpływu partii robotniczych.

Stosunek jego do Armii Czerwonej był bowiem dalej nieufny. Wylom w tej nieufności zrobił dopiero Poczdram, w którym Zw. Radziecki tak poważnie zaangażował się na korzyść Polski. Mimo wszelkich uprzedzeń Rzepecki i jego towarzysze ostrzegali w decyzjach Konferencji Poczdamskiej pozytywny stosunek Zw. Radzieckiego do Polski i zrozumieli konieczność sojuszu. Raz rzucono ziarno, kielkowało w nich, na to jednak, żeby wzrosło, potrzeba było czasu.

W SLEPEJ ULICZCE

Z chwilą powzięcia decyzji utworzenia WiN-u, ustala rozterka duchowna Rzepeckiego. Nie udało mu się wyjść z podziemia, został więc w nim. Był zresztą pewny, że droga tworzenia nielegalnej organizacji w Polsce, którą wybrał nieuchronnie, zaprowadzi go do więzienia, miał pod tym względem — jak mówi — pełne zaufanie do władz bezpieczeństwa.

Rzepecki miał wówczas — jak twierdzi — idealistyczny pogląd na to, co się w organizacji dzieje:

„Nie wiedzieliśmy, że wkroczyliśmy na równię pochyłą, po której popychają nas w dół siły, których istnienia nie uświadamiamy sobie. Było to następstwem uporu w sprawie zasadniczej, który przejawiał Londyn, było następstwem tych sugestii „Londynu”, które gromadziły się, a z których nie zdawaliśmy sobie sprawy. Utworzenie WiN było błędem — bo nasz pogląd nie odpowiadał położeniu. Stworzył on przykrywkę, pod którą podsywały się siły antydemokratyczne, wpływy obce — sugestie w tym kierunku szły z zagranicy.”

„Zagraniczne ośrodki dyspozycyjne cechowały — mówi dalej Rzepecki — brak skrupułów i zupełne nieliczenie się z nami, siły te rosły i nabierały znaczenia, by wylać się w formach przez nas nieprzewidywanych. Kiedy aresztowania wyrwały nas z szeregów — te siły rosły i nabierały znaczenia w naszym środowisku. Emisarjusze z zagranicy przybywali przyczyniając się do naszego pograżenia.”

RZEPECKI ZOSTAJE ARESZTOWANY

Rzepecki zostaje aresztowany.

W 24 godziny po aresztowaniu okazują mu w śledztwie dokument, wskazujący na

to, że granica ich opozycji została przekroczone. Znalaziono materiały, które nie powinny były stać się przedmiotem ich zainteresowania. Taki dokument wystarczy na to, by rzucić na nich oskarżenie, a którego oczyścić się nie można.

Zrozumiał, jak mówi, że byli wyeksplloatowani przez czynniki i rodzime i obce, co postawiło ich w sytuacji bez obrony.

* * *

Dalszy ciąg rozprawy ujawnia szczegółową działalność WiN.

Z rozprawy wynika jasno, że WiN nawiązał współpracę z bandami NSZ i z ukraińskimi mordercami Polaków, z bulbowcami spod znaku UPA. Za to odpowiedzialność ponosi w pierwszym rzędzie Rzepecki. Równocześnie WiN prowadził szeroko zakrojoną akcję szpiegowską na rzecz państw obcych.

Z polemiki pomiędzy prokuratorem, a oskarżonym wypływa fakt po fakcie, który stwierdza strukturę organizacji szpiegowskiej; technikę akcji, ludzi zaangażowanych w niej.

Z ławy prokuratorskiej padają twarde oskarżenia poparte niezbitymi dowodami o popełnianiu całego szeregu morderstw przez członków WiN.

Proces trwa. Zeznawali już poza Rzepeckim Leski, szef sztabu „obszaru zachodniego”, Szczurek, Samojsy, Jachimiek i inni.

Początkowe pytania prokuratora — „czy oskarżony przyznaje się do winy?” — wywołują zawsze odpowiedź — „częściowo tak.”

Tragedią tych ludzi było to, że do ostatniej chwili czekali rozwiązania od ludzi, którym byli podwładni. Byli wojskowymi i jako tacy nie umieli pogodzić dwóch faktów: zerwać z tymi, którzy ich powiedli na manowce i przejść do konstrukcyjnej pracy dla Państwa, jak im wskazywał rozkaz. Chcieli być lojalni do końca i zorientowali się zapóźno, że ci, na których liczyli nie dość, że ich zawiedli, ale popcheli na drogę zbrodni wobec Państwa i narodu, i dziś muszą za to odpowiadać. Przystępstwa są tak wielkie i poparte tak niezbitymi dowodami, że żaden z oskarżonych nie śmie powiedzieć „jestem niewinny”, twierdzi tylko „zblądziłem”.

La Guardia o wyborach w Polsce

Dziennik „PM” zamieszcza artykuł Fiorello La Guardia pt. „Polska zasługuje na demokrację”.

La Guardia w ostrzych słowach potępia interwencję obcych państw w sprawy wewnętrzne Polski, stwierdzając, że interwencje te wpłynęły na decyzję PSL nieprzystąpienia do Bloku Wyborczego.

Przypominając, w jakich warunkach został powołany Rząd Jedności Narodowej, La Guardia podkreśla zasługi rządu w odbudowie kraju, których ukoronowaniem jest polityczna stabilizacja, jaką przyniosą wybory 19 stycznia.

Uchwalona ordynacja wyborcza spełnia wszelkie warunki, stawiane wolnym wyborom w kraju demokratycznym. Protesty, skierowane przez obce państwa do rządu polskiego, są niepotrzebne i nie znajdują żadnego usprawiedliwienia. „Nie jest to bowiem chwila — pisze La Guardia — do stwarzania jakiegokolwiek tarć. Obecne czasy wymagają porozumienia i współpracy”.

Następnie La Guardia przypomina, jak to w ciągu ostatnich 3 miesięcy prasa angielska usiłowała wytworzyć wrażenie, że podczas wyborów w Polsce nie będzie współzawodnictwa i że będzie tylko jedna lista wyborcza. Wszystko to nie odpowiada prawdzie.

W Polsce przynajmniej 4 listy wyborcze zgłoszono w bardzo wielu okręgach. Partia Mikołajczyka współzawodniczyć będzie z blokiem we wszystkich okręgach. Również w wszystkich okręgach, z wyjątkiem Ziemi Odzyskanych, stają oddzielnie do wyborów: Partia Pracy i PSL — Nowe Wyzwolenie.

„Kiedy rozmawiałem z Mikołajczykiem — pisze w dalszym ciągu La Guardia — nabrałem przekonania, że podzieli on do wyborów oddziały. Moim zdaniem, jest to wynikiem rad i nacisku, wywieranego przez

pewne koła, a nawet powiedziałbym, przez pewne rządy”.

La Guardia stwierdza, że podobnie, jak protesty krajów anglosaskich były przedwczesne i niepotrzebne, tak i ocena politycznych stosunków w Polsce jest w wielkim stopniu przejawiskrawiona.

„Jest oczywiste — pisze La Guardia — że na 2 tygodnie przed wyborami temperatura wyborcza jest wysoka. Nie jest to nowością dla Amerykanów. Pozostaje faktem, że ordynacja wyborcza pozwala wszystkim partiom, a także niezależnym kandydatom, na wystawienie własnych list przez wypełnienie podania, podpisanego przez 100 wyborców”. Tymczasem w Stanie Nowy Jork potrzeba aż 3 tys. podpisów dla niezależnego kandydata do kongresu.

Dyplomaci przedstawiciele w Polsce mieszały się i mieszają w sprawy polskie.

Zawsze twierdziłem — pisze La Guardia — że byłoby znacznie lepiej, gdyby ambasadorowie pilnowali interesów własnych krajów, zamiast zajmować się mieszaniem w interesy kraju, w którym się znajdują.

Stabilizacja stosunków w Polsce jest niezbędną dla pokoju w Europie. Jeśli Polsce da się szansę, stanie ona mocno na nogach i może przyczynić się w wielkim stopniu do odbudowy całej Europy. Polska ma prawo zorganizować swje wewnętrzne życie bez interwencji z zewnątrz. Naród polski jest zdecydowany na wybór demokratycznej formy rządów i uczyni to.

Naród polski cierpiął bowiem zbyt długo i zbyt wiele pod uciskiem i był wyzyskiwany. Naród ten chce demokratycznej formy rządów i jeśli da mu się okazję, sam wypracuje swą przyszłość i włoży pełny wkład w dzieło utrwalenia pokoju. Naród polski jest bowiem szlachetny i zdolny rzucić się samodzielnie

PORADNIK DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU, TABORU I SPRZĘTU KOLEJOWEGO H. CEGIELSKI SP. AKC. W POZNANIU POD TYMCZASOWYM ZARZĄDEM PAŃSTWOWYM POSZUKUJE:

a) 4 praserów, b) 4 oczyszczaczy, c) 10 rdzeniary, d) 208 ślusarzy, e) 7 pomocn. ślusarskich f) 219 tokarzy, g) 31 wiertarzy, h) 20 elektromonterów, i) 68 frezerów, j) 32 kraniarzy, k) 27 heblarzy, l) 2 szklarzy, m) 3 blacharzy, n) 10 instalatorów, o) 20 kowali, p) 10 pomocników kowalskich, q) 85 malarzy — lakierników, r) 72 stolarzy — cieśli, s) 43 spawaczy, t) 27 szlifiarzy, u) 10 formiarzy, v) 5 palaczy, w) 10 kotlarzy, z) 4 nastawiaczy automatów, ż) 10 rusznikarzy, ź) 16 traserów.

Warunki pracy: 8 godz. dziennie. Warunki płacy: dla a) — 10—17 zł. za godz.; b), c) — 10 — 18 zł. za godz.; d) — i) — 10 — 19 zł. za godz., j) — 11 — 14 zł. za godz., k) — 11 — 15 zł. za godz., l) — 11 — 16 zł. za godz., m) — s) — 11 — 18 zł. za godz., t) — 11 — 19 zł. za godz., u) — 11 — 20 zł. za godz., v) — 13 — 17 zł. za g., w) — 13 — 18 zł. za godz., z) — ź) — 17 — 19 zł. za godzinę.

Nadto możliwość wyrobienia akordu od 20 proc. do 50 proc.

Niezależnie od powyższego — 20 proc. t. zw. zachęty akordowej.

Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia w Poznaniu, ul. Czarnieckiego 9, tel. 39 — 91, 39 — 93, 39 — 95.

PAŃSTWOWA WYTWORNIA PROTEZ W POZNANIU POSZUKUJE:

a) 5 ślusarzy (możliwie ortopedystów), b) 5 rymarzy.

Warunki pracy: 8 godzin dziennie.

Warunki płacy: dla a) około 10 zł. za godz. plus 125 proc. premii, wyrównanie za karty żywn. i 1.650 zł. mies. zamiast stółki; b) od 7.000 — do 8.000 zł. miesięcznie.

Warunki mieszkaniowe — bardzo trudne. Porozumiewać się, jak w poprzednim zgłoszeniu.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY SAMOCHODOWE W POZNANIU POSZUKUJĄ:

5 blacharzy samochodowych, 1 tokarza.

Warunki pracy: 8 godz. dziennie.

Warunki płacy: 8,30 zł za godz. plus premia i stołówka.

Warunki mieszkaniowe — trudne.

Porozumiewać się, jak wyżej.

URZĄD BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO W POZNANIU POSZUKUJE:

10 krawców.

Warunki pracy: 8 godz. dziennie.

Warunki płacy: 70 proc. wartości wykonanej pracy oraz całodzienne utrzymanie, lub suchy prowiant.

Warunki mieszkaniowe — trudne.

Porozumiewać się, jak wyżej.

POZNAŃSKA FABRYKA PRZYCZEPEK SAMOCHODOWYCH POSZUKUJE:

3 tokarzy, 1 ślusarza maszynowego.

Warunki pracy: 8 godz. dziennie.

Warunki płacy: 20 — 33 zł za godz. oraz stołówka i karty żywn. I kat.

Warunki mieszkaniowe — trudne.

Porozumiewać się, jak wyżej.

PAŃSTWOWY URZĄD UMUNDUROWANIA W POZNANIU POSZUKUJE:

2 krawców na pracę miarową.

Warunki pracy: 8 godz. dziennie.

Warunki płacy: 17,50 zł za godz. plus premia i stołówka.

Warunki mieszkaniowe — trudne.

Porozumiewać się, jak wyżej.

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO TRAKTORÓW I MASZYN ROLNICZYCH W POZNANIU, POSZUKUJE:

a) 2 monterów silnikowych, b) 1 tokarza, c) 1 elektromontera samochodowego.

Warunki pracy: 8 godz. dziennie.

Warunki płacy: dla a) 3.200 zł mies. plus premia, dla b), c) — 9,40 zł za godz. plus 100 proc. i 20 proc. za pilność (miesięcznie).

Porozumiewać się, jak wyżej.

„STOMIL“ SP. AKC. POD ZARZĄDEM PAŃSTWOWYM W POZNANIU, POSZUKUJE:

5 monterów (specjalistów od centralnego ogrzewania), 10 ślusarzy maszynowych, 5 tokarzy.

Warunki pracy: 8 godz. dziennie.

Warunki płacy: 18 — 20 zł za godz. plus premia i stołówka.

Porozumiewać się, jak wyżej.

FABRYKA PLUSZU I DYWANÓW W KIETRZU, WOJEW. ŚLĄSKO - DĄBROWSKIE, POSZUKUJE:

a) 31 tkaczy, b) 5 majstrów tkackich.

Warunki pracy: 8 godz. dziennie.

Warunki płacy: dla a) od 3.600 zł do 9.600 zł mies. oraz stołówka (posilek 3 razy dziennie), dla b) od 3.200 zł do 4.000 zł mies. plus od 80 proc. do 150 proc. premii i stołówka (posilek 3 razy dziennie).

Porozumiewać się z Zarządem Miejskim w Kietrze, Instytucją Zastępczą Urzędu Zatrudnienia w Katowicach.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY DRÓG „DROGOBIT“ WE WROCŁAWIU, POSZUKUJE DLA SWEGO ODDZIAŁU W WAŁBRZYCHU:

a) 1 inżyniera budowlanego, b) 1 buchaltera, c) 15 robotników, d) 2 woźniców, e) 6 murarzy, f) 1 spawacza elektrycznego, g) 1 majstra budowlanego, h) 1 maszynista do maszyn budowlanych, i) 1 elektrotechnika, j) 1 mechanika do maszyn budowlanych, k) 2 cieśli, l) 1 kowal.

Warunki płacy: dla a) do 15.000 zł mies., dla b) do 10.000 zł mies., c) 240 zł dziennie, d) 300 zł dziennie, dla e) — l) 400 złotych dziennie.

Uzyskanie mieszkań nie następuje trudności.

Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia we Wrocławiu, ul. Cybulskiego Nr 20, telefon 199.

PAŃSTWOWE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO W RYCHWAŁDZIE, WOJEW. WROCŁAWSKIE, POSZUKUJE:

30 tkaczy (pleć obojętna), 5 elektromonterów, 10 palaczy do kotłowni, 10 maszynistów (do obsługi maszyn), 10 farbierzy.

Warunki płacy: do omówienia.

Uzyskanie mieszkań nie następuje trudności.

Porozumiewać się, jak w poprzednim zgłoszeniu.

ZARZĄD MIEJSKI W JAWORZE, WOJ. WROCŁAWSKIE, POSZUKUJE:

1 lekarza weterynarii (na stanowisko miejskiego lekarza weterynarii).

Warunki płacy: do omówienia.

Mieszkanie zapewnione (wraz z ogrodem).

Porozumiewać się, jak wyżej.

ZAKŁAD CERAMICZNY W ZIĘBICACH, POW. ZĄBKOWICE, WOJEW. WROCŁAWSKIE, POSZUKUJE:

1 formierza kamionkowego, kwaso-odpornego, 1 odlewacza kamionkowego.

Warunki pracy: 8 godz. dziennie.

Warunki płacy: 18 — 20 grupa plus dodatek zachodni, premia, całodzienne utrzymanie, mieszkanie i opał.

Porozumiewać się, jak wyżej.

ZARZĄD MIEJSKI W GUBINIE, WOJEW. POZNAŃSKIE, POSZUKUJE:

4 urzędników samorządowców, 2 księgowych bilansistów, 1 urzędnika do referatu propagandy.

Warunki płacy: X — IX grupa uposaż. plus 200 zł mies. dodatku dla każdego członka rodziny, 50 proc. dodatku zach. i cd ogólnej sumy 15 proc. dodatku komunalnego. Nadto 800 zł mies. na aprowizację.

Mieszkania zapewnione.

Porozumiewać należy się z Zarządem Miejskim w Gubinie, Instytucją Zastępczą Urzędu Zatrudnienia w Poznaniu.

REJONOWY URZĄD TELEF. I TELEGRAFICZNY W NISIE POSZUKUJE:

a) 15 robotników niewykwalifikowanych (budowa linii telefon.), b) 10 robotników wykwalifikowanych, obeznanych z budową linii telefon. i telegraf.

Warunki pracy: 8 godz. dziennie.

Warunki płacy: dla a) 60—100 zł dziennie, dla b) 80—125 zł dziennie.

Nadto 200 zł dziennie strawnego w wypadku pracy na linii w odległości ponad 5 km od granicy miasta (Nisy).

Zgłoszenia aktualne tylko w okresie od 15.3 do 30.3.1947 r.

Porozumiewać się należy z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Nisie, ul. Prądnicza 26, tel. 307.

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU KOTLARSKIEGO, PAŃSTW. FABRYKA APARATÓW DLA GORZELNI, DROZDOWNI I PRZEM. CHEMICZNEGO W NISIE POSZUKUJE:

3 stolarzy (modelarzy i 1 kastolarza), 8 ślusarzy maszynowych, 1 kreślarka, 1 palacza, 3 tokarzy, 4 formierzy, 1 rdzeniary, 1 kowal miedzi, 1 pucera, 1 inżyniera konstruktora aparatury gorzelnianej, 1 kupca kalkulatora, 1 maszynistka.

Warunki płacy: wg umowy zbiorowej obowiązującej w przemyśle metalowym oraz 5 ton węgla rocznie.

Mieszkania zapewnione.

Porozumiewać się, jak w poprzednim zgłoszeniu.

OKRĘGOWE SIECI ELEKTRYCZNE ŚLĄSKA OPOLSKIEGO W NISIE POSZUKUJĄ:

1 mistrza rozdzielczego, 1 technika, 2 maszynistów, 1 elektromontera, 1 elektromontera kablówka, 1 elektromontera mistrza elektr., 1 elektromechanika specjalisty od budowy przekazników.

Warunki płacy: od 21,95 do 24,95 zł na godz.

Mieszkania zapewnione.

Porozumiewać się, jak wyżej.

WOJSKOWE ZAKŁADY MOTORYZACYJNE W SIEMIĄNOWICACH ŚL. POSZUKUJĄ:

a) 4 szklarzy samochodowych, b) 4 blacharzy samochodowych, c) 4 ślusarzy samochodowych, 1 referenta do wydz. zaopatrzenia technicznego samochodów, e) 1 lakiernika samochodowego.

Warunki pracy: 8 godz. dziennie.

Warunki płacy: dla a) i b) od 15 do 18 zł na godz. i premia, dla c) od 6.000 do 8.000 zł mies., dla d) od 7.000 do 9.000 zł mies., dla e) od 8.000 do 9.000 zł mies.

Pomieszczenia w barakach dla samotnych zapewnione.

Porozumiewać należy się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Siemianowicach Śl., ul. 3 Maja 15, tel. 232-49.

Skrzynka pytań i odpowiedzi

Krakowczak Julia, Tarnów. — W sprawie poszukiwań krawnych w Ameryce radzimy zwrócić się po raz drugi do Centralnego Biura Adresowego w Nowym Yorku, tym razem zapytaniem, czy poszukiwania przyniosły jakiś rezultat. Wiemy z całą pewnością, iż wymienione Biuro robi wszystko, aby poszukiwania ułatwić i skutecznie przeprowadzić. Fakt, iż do tej pory nie otrzymała Pani żadnej odpowiedzi nie przesądza sprawy, należy bowiem wziąć pod uwagę, że wszelkie poszukiwania wymagają sporo czasu. Przepuszczamy, jednak, iż wkrótce już otrzyma Pani konkretne wiadomości.

W odpowiedzi na zapytanie Pani odnośnie warunków zamieszczenia ogłoszenia w naszym tygodniku podajemy poniżej cennik: ogłoszenie jednoszpaltowe, zawierające 15 słów kosztuje zł 50, każde następne słowo zł 5. Ogłoszenie dwuszpaltowe, zawierające 30 słów kosztuje zł 150, każde następne słowo zł 5. Ogłoszenia drukowane wersalikami (tłustym drukiem) kosztują podwójnie. Polacy, przebywający po za granicami kraju, a poszukujący swych rodzin w kraju korzystają z ogłoszeń bezpłatnie.

Assmanowa Emilia, Puszczyków - Zdrój. — W liście swoim nie podała Pani jasno, czy dzieci, które Pani pragnie odszukać zostały wywiezione przez okupanta do Niemiec, czy też zaginęły w kraju w czasie działań wojennych, lub w czasie ewakuacji z terenów wschodnich.

W pierwszym wypadku radzimy zwrócić się listownie do Komitetu Opieki nad Dzieckiem Polskim w Berlinie, który, jak sama zresztą nazwa wskazuje, zajmuje się wyłącznie dziećmi polskimi. Komitet czyni wszystko, co jest w jego mocy, aby odnaleźć dzieciom rodziców i ułatwić im powrót do kraju. Dawał już nieraz dowody ofiarnej swej pracy i może się też poszczycić bardzo dodatnimi wynikami. List do Komitetu może Pani wysłać za pośrednictwem naszej Redakcji, na adres: Komitet Opieki nad Dzieckiem Polskim w Berlinie przy Polskiej Misji Wojskowej. W drugim zaś wypadku prosimy zwrócić się do Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie, ul. Piusa XI nr 24, który posiada spis wszystkich sierotców, dzieci polskich, repatriowanych z terenów wschodnich do Polski.

Zenon Kwiatkowski, Toruń. — Niestety paczek do Niemiec nie można wysłać za pośrednictwem „Repatrianta”. Chcemy Panu wytłumaczyć, iż nie można nas w tym wypadku posadzać o brak dobrej woli, ale istotnie myśleliśmy już o tym niejednokrotnie, jakby te sprawy zorganizować, i nie możemy na to nic poradzić. Nie jest Pan przecież jedynym, który chciałby paczki wysłać — chętnych jest tysiące. Mimo, iż zdawałoby się mogło, iż tam, za granicami naszego kraju, jest kraina miodem płynąca, w której nie brak nawet ptasiego mleka, coraz więcej zgłasza się do nas osób, otrzymujących rozpaczliwe listy od członków rodzin, którzy dosłownie przycierają głodem i chcieliby im pomóc. Rozumiemy to doskonale i też zawsze radzi jesteśmy, jeżeli pomoc możemy, ale w tym wypadku jesteśmy bezradni.

Prosimy wejść w położenie oficera łącznikowego, który przewozi kilka worków z pocztą, co wcale nie jest ani łatwe, ani przyjemne, gdyby mu dodać jeszcze kilka worków z paczkami żywnościowymi, przewiezienie tego było by ponad jego siły. Przecież jeżeli podejmiemy się przesłać Pana paczkę, musimy przyjąć już wszystkie.

Sądźmy, że dużo prościej będzie, jeżeli wytłumaczy Pan synowi, że powinien wrócić do Polski — tu na pewno będzie mógł się najeść do syta.

INFORMATOR REPATRIANTA

NIERUCHOMOŚĆ ZIEMSKĄ LUB MIEJSKĄ OTRZYMAJĄ REPATRIANCI ZE WSCHODU

Wojewódzki Oddział Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Warszawie podaje do wiadomości, że repatriantom, którzy pozostawili swe mienie nieruchomości na terenach Litewskiej, Białoruskiej i Ukrainiejskiej SRR, wchodzących w skład Państwa Polskiego przed dniem 17 września 1939 r. oraz repatriantom, którzy pozostawili swe mienie nieruchomości na terenach Litewskiej SRR, które nie wchodziły w skład Państwa Polskiego przed dniem 1 września 1939 r., przysługuje prawo otrzymania na

terenach Państwa Polskiego tytułem odszkodowania ekwiwalent w postaci nieruchomości ziemskiej lub miejskiej.

Wniosek o przyznanie odszkodowania względnie zgłoszenie do zrealizowania „Opisu mienia pozostawionego” lub jednostronnego opisu mienia, t. zw. „Aktu obywatelskiego”, sporządzonych w miejscach wyjazdu repatriantów do Polski, należy złożyć w Wojewódzkim Oddziale PUR, najbliższym miejsca osiedlenia się repatrianta, w terminie trzech miesięcy od dnia przybycia repatrianta do Polski, a w odniesieniu do zdemobilizowanych żołnierzy uznanych za repatriantów, od dnia demobilizacji, w odniesieniu zaś do repatriantów prze-

bywających w chwili obecnej w Polsce, termin ten liczy się od dnia 1 grudnia 1946 r.

Przedłużenie terminów podanych powyżej może nastąpić tylko po złożeniu przez zainteresowaną osobę dowodów stwierdzających, iż niedotrzymanie terminu nastąpiło z przyczyn od jej woli niezależnych.

Mieniem nieruchomości, za które repatriantom przysługuje prawo do odszkodowania są: obiekty miejskie, gospodarstwa rolne, młyny, przedsiębiorstwa przemysłowe itp. tak znacjonalizowane, jak i nie znacjonalizowane, o ile nieruchomości te ze względu na swoją wielkość lub produkcję nie podlegają upaństwowieniu w myśl obowiązujących w Polsce przepisów

P O S Z U K U J A

Z terenów Stanów Zjednoczonych

Osoby poszukiwane, których nazwiska figurują na tej liście, jak również wszyscy, którzy mogliby podać informacje o obecnym miejscu zamieszkania tych osób proszeni są o nadsyłanie wiadomości na adres Centralnego Biura Adresowego Biuro przyjmuje również zgłoszenia na poszukiwania krewnych w Stanach Zjednoczonych. Adres Biura: Central Address Locating Bureau with the Consulate Central of Poland 151 East 67 Street, New York 21 N. Y.

Bulakowski Andrzej poszukuje brata Bulakowskiego Piotra lat 68 syna Andrzeja i Natalii ostatnio zam. we wsi Belinka p-ta Sopoćkini pow. Augustów woj. Białystok.

Danielewicz Niekrewicz Małgorzata, poszukuje Radziejewicz Stefani z d. Niekrewicz lat 37 c. Michała i Wiktorii zam. wieś Nowasady gm. Radoń pow. Lida woj. Wilno.

Gołas-Stalowska Anna poszukuje siostry Stankiewicz Heleny lat 43, oraz brata Franciszka Stalkowskiego lat 45 zam. wieś Biała p-ta Dunaj pow. Przemyśl.

Haczek z d. Psiurska Anna poszukuje siostry Sfierbieusz Marii i Stefana zamieszkałych we wsi Domamorycz p-ta Kozłów woj. Tarnopol.

Kojeski Józef poszukuje Kubickiej Zofii Kubickiego Józefa zam. w Warszawie ul. Żytnia 28, Wojciechowskiego Jana i Wojciechowskiej Rozalii, Taraś Jana i Józefa, Kołodziejczyk Franciszka, Konstantego i Andrzeja. Wszyscy zamieszkiwali w Warszawie, oraz Kubisiak Stanisława i Orlinckiej Marianny zam. wieś Altanka pow. Szechaczew.

Konsulat Polski N. Y. poszukuje w sprawie spadku Weis Sabiny córki Osias Blank Gittel zamieszkałej ostatnio w Komborni.

Konsulat Polski N. Y., poszukuje w sprawie spadku po synie Strzałkowskiego Stanisława i Rozalii zamieszkałych Wodków pow. Płock.

Mlastkowska Maria, poszukuje Mikos Zdzisława lat 39, oraz żony Wiktorii i córki Krystyny ostatnio pracowała na poczcie w m. Nadwórnia pow. Sokole Wschodnie.

Kassaraba Janina, poszukuje siostry Kassaraby Marii ur. 1908 w Stanisławowie studentki medycyny, ostatnio przebywającej w szpitalu powszechnym Łyczaków k/Lwowa, oraz Tymkiewicz Franciszka ur. 1908 r. studenta prawa zam. ostatnio Dom Akademicki Lwów ul. Pijarów 35 i Jackowej Wiery ze Stanisławowa.

Kowalski Józef, poszukuje Kowalskiego Jana syna Walentego i Marii zam. wieś Mościska pow. Przemyśl oraz Stanoskiej Neli z d. Kowalskiej zam. wieś Chodorówka p-ta Bakrz pow. Bzów.

Korkoć Aleksandra, poszukuje Lubianiec Marii oraz księdza Lubianiec Karola z Wilna.

Lubieniec Holiad Mary poszukuje męża Lubieniec Romana ur. 31.10.1913 r. oraz siostry Olga Lubieniec zam. we Lwowie Tokarzewskiego 12 m. 8.

Lisiecki Edward, poszukuje żony Lisieckiej Julii z d. Kopszywów, syna Lisieckiego Waldemara-Ryszarda ur. 1928 r. zam. w Dobnie ul. Kolejowa 20. Wolyń.

Nowak K. poszukuje brata Nowak Marcina i Stanisława zam. pow. Czortków woj. Tarnopol.

Ossowski Emily Nass, poszukuje Ossowskiej Marii ur. 1900 wraz z synami Adolnem, Zygmuntem, Martinem i Augustem Ossowskimi zam. Budryno-Lipniki pow. Maków Mazowiecki.

Puchalski Feliks, poszukuje brata Puchalskiego Antoniego, Wincentego i Franciszka oraz Wilku Stanisławy zamieszkałych koło Torunia.

Rymarski Michał, poszukuje Szafranieckiego Marcina z córkami i synem zamieszkałych w Gorlicach Małopolska.

Rzepska Masko Theresa, poszukuje Lupickiego Władysława ur. 1911 r. Stare Siolo pow. Róbrka ewakuowanego w r. 1945 przez władze sowieckie do Rosji.

Stankiewicz Józef, poszukuje żony Stankiewicz Olgi z d. Borowska ur. 1904 r., oraz dzieci Stankiewicz Heleny ur. 1923 r., Ireny ur. 1924 r., Janiny ur. 1930 r., i Lidii ur. 1931 r. zam. stacja kol. Łanowce pow. Krzemieniec woj. Luck Wolyń.

Sobolewski Tadeusz, poszukuje żony Sobolewskiej Karoliny z domu Stichońska ur. 1895 r. oraz córek Danuty Sobolewskiej ur. 1927 r., Alicji 1930 r., Bożeny ur. 1934 r. zam. ostatnio Równe ul. Kolejowa 42 woj. Luck Wolyń.

Szydłowski Feliks Adam, poszukuje siostry Barwanowskiej Marii zam. wieś Czyżki Nowe Miasto Małopolska, oraz brata Szydłowskiego Marcina.

Silverstei Larolina, poszukuje Kwiatkowskiego Albina lat 55 i Kwiatkowskiego Dominika lat 35 zam. Sadowa Wisznia woj. Lwów, oraz Gulowej Erny lat 30 i siostry Białkiewicz Katarzyny zam. woj. Lwów.

Spicler Schmorak Clara, poszukuje Ternera Rocy z d. Schmorak ur. 1882 r. Winterfeld Rifki ur. 1904 r. Ternera Pepki ur. 1900 r. Salaki 1912 r., Sunaki ur. 1914 r. i Fani ur. 1918 r. zam. Dolina koło Stryja.

Tymczyszyn C. P., poszukuje Tymczyszyn Józefa lat 65, Michaliny lat 60, Anny lat 50, Marianny lat 45. oraz Grodska Kazia lat 65, Marii lat 70 i Klary lat 60, zam. wieś Boldori p-ta Leśnów pow. Brody.

Z terenów niemieckich

Abramowicz Józef, — Obóz Polski Reute. Krs. Ravensburg, Zone Francaise, — poszukuje brata Jana i siostry Józefy, zam. do roku 1944 we wsi Zacierzewo pow. Stópce, woj. nowogródzkie.

Borzym Maria, Camp „Freiheit“, Ass. Cent. 2922, Osterode/H. Niemcy, poszukuje męża Czesława Borzyna ur. 1909 r., zam. ostatnio w Warszawie, ul. Barska 21 m. 5 (piekarz).

Bojarowicz Stanisław — (13-a) Fliegerhorst Illesheim. Post Windsheim a—Aisch, Bayern U. S. zone, — poszukuje rodziny: żony Zofii Bojarowicz, siostr Stefani i Adeli zam. we wsi Syrwidy, gm. Szumsk k. Wilna, pow. wileńsko trocki, teściulej Anny Pietkiewicz wraz z synem Kazimierzem i córką Apolonią zam. we wsi Ganczerowszczyzna, gm. Turgiele, pow. wileńsko - trocki.

Bartkiewicz Józefa, — Foxley Camp. Nr. 1, Ostlede Cywilne nr. 1, Herefordshire, England — poszukuje matki Józefy Bartkiewicz z domu Pruszyńskiej, ur. 1910 r., Czesława Bartkiewicza ur. 1929 r., Zofii Bartkiewicz ur. 1933 r. i Haliny ur. 1936 r. Wszyscy pochodzą z woj. wileńskiego. W r. 1940 zostali ewakuowani do Rosji, obecnie przebywają prawdopodobnie w Polsce.

Bużowicz Leon, Polish P. W. X. Centre, Bergedorf - Wentorf, IX/I-S, blok 16, poszukuje żony Marii Bużowicz, zam. do r. 1944 we wsi Lacki Małe, pow. Złoczów, woj. lwowskie.

Bogusz Czesław, Heidelberg, Rhorbach, Hospital 130-th, poszukuje matki Bogusz Michaliny i brata Leczyńskiego Michała, zam. ostatnio w Lucku. Wiadomości proszę kierować: Polska Misja Repatriacyjna, dla Bogusza Czesława (Rhorbach) HÖ. Third US ARMY, A. P. O. 403 US Army, Heidelberg, Niemcy, Liaison Section.

Durka Ryszard, Biterach Ris. Obóz Polski Nr. 1, Wirttemberg, poszukuje Durka Michaliny, lat 45, i Alfredy Zofii Durka, zam. ostatnio Warszawa, Pl. Witkowskiego 10 m. 27.

Drozdowski Stanisław, Obóz Polski Wildflecken Kr. Brückenau, Bawaria, strefa amerykańska, Szkoła Powszechna, poszukuje brata Franciszka Drozdowskiego, wywiezionego przez Niemców w 1943 r. z Huty Stepańskiej do Sosnowca — Baumweg.

Drozd Mikołaj, Polish P. W. X. Centre, Bergedorf - Wentorf b/Hamburg, IX/I Blok 16, poszukuje żony Wiktorii Drozda i brata Piotra, zam. w Husiatynie, pow. Kopyczyńce, woj. tarnopolskie.

Dukowski Stanisław, —Dasel - Erholungshheim, Kreinsen — Hannover — poszukuje ojca Jana, matki Józefy, siostry Teresy i brata Jana Dukowskich zam. ostatnio we wsi Cekanów, gm. Krzyżanów, pow. Piotrków Trybunalski.

Frączek Krystyna, Flossenbürg Ob. Pf., UNRRA Team 1045, Bayern, poszukuje syna Władysława Frączek ur. 1925 r., który prawdopodobnie powrócił z Austrii do Polski i przebywa obecnie we Wrocławiu.

Filipczyk Waclaw, Stobs - Camp 1/9 n. Hawick Scotland, poszukuje Klimsa Marii ur. 1912 r., zam. ostatnio w Mielnikach, p. i gm. Michaliszki, woj. wileńskie.

Głowacki Waldemar, Hannover — Kirchrode, Postlagernol, poszukuje matki chrzestnej Eweliny Kreglewskiej, ostatnio zam. Warszawa, ul. Rakowiecka 3.

Humeczek Alfred, Wolfenbuttel, Kreis - Brunświk, Strafgefängnis, poszukuje Humeczka Władysława, Eugenii Adama, zam. ostatnio Słowina - Brzesko, poczta Kostrzewów, woj. Kraków.

Henszel Adolfina, Obóz Polski (14-a) Schwäbisch Gmünd, Bismarckkasernen, Niemcy, strefa amerykańska, poszukuje Henszel Józefa, lat 23, Burdziuk Adolfa lat 70, Heleny lat 65, Walerii, Ignacego lat 30 i Burdziuk Jadwigi, zam. ostatnio w Białowiczach, Kresy Wschodnie i Henszela Jana ur. 1919 r. przebywającego od r. 1939 w Rosji.

Janiec Tadeusz, Polish Technical School, Esslingen/N. Schelztor str. 54, UNRRA T. 208, US Zone, Niemcy, poszukuje rodziny. Ostatni adres: Janiec Józef, Borek Nowy, Błazowa, Rzeszów.

Janik Zdzisław, — 4231 Lbr. Sery, Company. APO 168 US. Army, — poszukuje Pietraszewskiej Danuty zam. Gdańsk Wrzeszcz.

Kubiak Adam, — P. Mili. Camp. B. O. R. 406. Komp. Administracyjna, — poszukuje rodziców Franciszka i Marii Kubiak zam. Grabów, pow. łęczycki, woj. łódzkie.

Kościów Stanisław, Köchtenwalt Ilten (20) Hannover, Hospital 1, poszukuje Woińskiego Jana ze Szwejkowa, pow. Podhajce i Słogockiego Szymona i Józefa.

Kleszczyński Adolf, Wolfenbuttel, Kreis Brunświk, Strafgefängnis poszukuje Kleszczyńskiego Józefa i Katarzyny oraz siostr i brata, zam. ostatnio we wsi Kopań, poczta Swirz, porz. Przemyślany, woj. Lwów.

Kołodziejczyk Bolesław, Polish (20) Limmer, Alfred Heine, Blok 3, poszukuje ojca Kołodziejczyka, ur. 1896 i siostr Janiny, Lucyny, Radoeli zam. ostatnio Wieruszów, pow. Węgrów, ul. Kaliska Nr. 1, woj. łódzkie.

Kujawska Kazimiera (20) Hannover - Winnhorst am Lügeldam 4, poszukuje Borzym Władysława Edwarda, zam. ostatnio w Warszawie przy ul. Ceglanej.

Kowalik Kazimiera, Heilbronn, D. P. Center, UNRRA Team 47 b.l. 1, poczta 9, Strefa Amerykańska, poszukuje wraz z synem męża Stanisława Kowalik, ur. 1919 r., przebywającego w r. 1941 w Rosji w czynnej służbie wojskowej.

Kanclerz Jan, Polski Ośrodek Wojskowy Nr. 121, (20) Fallingboste. Kompania 9, poszukuje rodziców W. Snię wskich, zam. Szczewin, pow. Gostynin, woj. Warszawa.

Kaśków Piotr, 4249 Labor Supervision Company US. Army, Cölbe (Marburg) Lahn, Niemcy, poszukuje ojca Kaśków Michała, zam. do r. 1944 w Piszczanowicach, pow. Borszczów, woj. tarnopolskie.

Kuźmiński Izidor, zam. Brunświk (Niemcy) Ośrodek Wojskowy Nr. 10, Alterwikingstrasse 20, poszukuje Armii Kuźmińskiej z Koniecznych ur. 1906 r. i Kuźmińskiego Józefa ur. 1902 r., ostatnio zam. w pow. Borszczów, woj. Tarnopol.

Krauze Mięczysław — 4096 Labor Service Co 1193 Labor Supr. Co, A. P. O. 124 U. S. Army, Ingolstadt, Bayern Germany, — poszukuje matki Zofii Krauze lat 46, braci: Wacława, Henryka i Jerzego, siostry Kazimierzy zam. do 45 r. w Wolkowysku ul. Długa 5.

Lichwa Michał, D. P. Camp Flossenbürg koło Weiden, Oberpfalz 13-a, Area Team 1045 (168), US Zone, Niemcy 16, poszukuje żony Marii Lichwa ur. 1909 i dzieci Pauliny i Tadeusza, zam. ostatnio w Maksymowcach, pow. Sambor.

Lemierz Antoni, Dasel - Erholungshheim, Kreinsen - Hannover, poszukuje ojca Matusza, brata Kazimierza, zam. ostatnio we wsi Kotłinki, gm. Szadek, pow. Sieradz, woj. łódzkie.

Michalcewicz Bronisław, Wentorf, Polish P. W. X. Centre X C, IX zgrupowanie, Hamburg - Wentorf, B. O. R., poszukuje żony Michalcewicz Zofii z d. Przygodzkiej ur. 1906 r., zam. ostatnio w maj. „Zalesie“, gm. Sobotniki, pow. Lida, woj. nowogródzkie.

Moryl Tadeusz, Polski Obóz P. 6 „Orzeł“, Lubeka, poszukuje matki Katarzyny, siostry Moryl Janiny, Emilii i Korobiej Katarzyny i brata Moryl Pawła i Jana, zam. ostatnio w Lubce.

Maziuk Józef, Obóz im Tadeusza Siciuski, Brunświk, Polish Camp, blok 10/64, Niemcy, poszukuje ojca Maziuka Józefa, wieś Hoduny 4, poczta Porzece, pow. Grodno.

Majewski Stanisław, Obóz Polski Heidelberg — Geesthacht, Kreis Hamburg, Holstein (24), poszukuje brata Majewskiego Bronisława, zam. ostatnio we wsi Włodzimierz Wolyński, pow. Włodzimierz Wolyński.

Miciul Wacław, Camp 18 Lebeusshelm, Niemcy, poszukuje rodziny zam. ostatnio we wsi Zeligowo, pow. Oszmiana woj. Wilno.

Oraszek Stanisław — G. Sachsenheim Sanatorium „Mission“ in Ludwigsburg bei Stuttgart U. S. Army, — poszukuje Felicji Nowakowskiej zam. ostatnio w Warszawie, ul. Leszna 8.

Oleszak Stefania — Coburg D. P. III UNRRA Team 175. U. S. Army, poszukuje Siefert Kazimierza, zam. w Rzeszowie.

Olszański Michał, Lubeka, Waiderseestr. 51, Obóz Polski P. 12, strefa brytyjska, poszukuje Olszańskiego Antoniego ur. 1902 r. i Olszańskiej Barbary ur. 1910 r., zam. ostatnio we wsi Radłowice Górne, pow. Sambor, woj. Lwów.

OGIEJKO Stanisław ur. 25.III. 1927 r. zawiadamia swych rodziców, że znajduje się w Karlsruhe w Kompanii Wartowniczej, Kaiserallee 12 i prosi o ich adres.

Partacz Antoni, Bad Wörishofen, Sanatorium UNRRA „Kucipplanum“, Bawaria, Niemcy, poszukuje Petrykow Antoniego, syna Wawrzyńca i Marii, ur. ok. 1908 r., zam. do r. 1941 we wsi Niterpińce, pow. Zborów, woj. tarnopolskie.

Proć Anna, Heibronn, D. P. Centier UNRRA 47 bl. 1, p. 49 strefa amerykańska, Niemcy, poszukuje syna Jana Proć, ur. 1923 r., zabranego w 1942 r. na przymusowe roboty do Niemiec — Hamburg, a następnie Bremen.

Pańczyszyn Michał, Rheine D. P. Polish Camp, Kreis Steinfurt, UNRRA Team 214, strefa brytyjska, Westfalia (21) poszukuje Kaszowskiego Ludwika, zam. Dobromil, pow. Przemysł, woj. lwowskie.

Kpr. Rudaniecki Józef, Polski Ośrodek Wojskowy 145, Hannover Gr. Buchholz, 5 komp., poszukuje rodziców i braci, ostatnio zam. Kłodno Wielkie, pow. Żółkiew, woj. lwowskie.

Rusiecki Konstanty, Senné I. D. P. Hospital, post Friedrichsdorf u Gütersloh strefa brytyjska, poszukuje syna Jerzego Rusieckiego, ur. 1931 r. oraz braci Walentego, Władysława, Antoniego, Gerarda, Ludwika i Waława Rusieckich zam. przed wojną w Grodnie.

Rogowska Stefania, Haverlahwiese Lager 5, Post Gebhardshagen, Salzgitter, poszukuje rodziców Rogowskiego Michała, Blach Genowefy i Jana Blach, zam. w Lackiej Wołi, pow. Mościska, woj. lwowskie.

Skonieczny Stanisław, Polish D.P. Camp „Buffalo“ 20 Peine b. Hannover, Walzerwerk, poszukuje matki Zofii Skoniecznej, lat 48, siostry Heleny, lat 25, brata Antoniego lat 21 i sióstr Joanny lat 17, Apolonii lat 15 i Anny lat 13, zam. do roku 1943 w Popowiczach, pow. Kowel.

Sikorska E., Augsburg - Pfersee (Bayern), Bannackertstr. 7/41, Niemcy, USA

Zone, (13-b) poszukuje Gładkiej Ireny, lat 46 z synem Wiktoirem, zam. w r. 1945 stacja Sarin, linia kolejowa Herby — Gdynia.

Tanona Anna i Józefa. — Wildflecken bei Fulda D. P. Polish Camp, bl. J. 11, p. 37, Germany, — poszukują rodziny: matki Pauliny zam. w 44 r. w Rałowcach, pow. Postawy, woj. Wilno, i braci Zygmunta i Stanisława z żoną Janinę zam. w Postawach, ul. Zarzeczna 48, woj. Wilno.

Tribulowicz Mikołaj, Obóz wojskowy Nr. 138, Han - Münden, k. Hanaover, poszukuje matki Wiktorii Bagińskiej z domu Kiziuk, zam. do r. 1944 w Buczaczu, ul. Młynarska Nr. 6.

Kto by wiedział o losie Winiarskiego Władysława, ur. 1916 r., zam. w Gdyni, Skalskiej Bronisławy, ur. 1905 r. zam. w Warszawie, ostatnio we wsi Zimno, Stachow Stefani, ur. 1924 r. zam. w Przemyslanach, Waligórskiej Józefy, ur. 1894 r. zam. w Nowym Mieście, Pietrzak Marii ur. 1916 r. zam. we wsi Chlonow, przoszony jest o podanie wiadomości na adres: (Oficer Łącznikowy P. M. Repatri., przy 812 (R) Mil. Gov. Det. Watenstedt, ppor. Zajac Wilhelm — strefa brytyjska.

Zwierzchaczewski Jan, D. P. Hohenfels, Obóz II — ogród, Kresi Parsberg, Near Regensburg, poszukuje Zwierzchaczewskich Zygmunta, Zofii i Antoniego i Stanisławczyków Jana, Stefana, Michała, Feliksa i Ireny.

Zdebelak Stanisław, Polish P. W. X. Centre, Bergedorf — Wentorf b/Hamburg, II/I/3, Blok 16, poszukuje żony Anny Zdebelak, zam. do roku 1944 we wsi Michałowice, pow. Rudki, woj. lwowskie.

Zabawa Piotr, Polish P. W. X. Centre, Bergedorf — Wentorf b/Hamburg, IX/I/3 M., blok 16, poszukuje żony Anny Zabawy i brata żony Piotra Ziembickiego, zam. do r. 1944 we wsi Hucisko Turzańskie, pow. Kamionka Strumiłowa, woj. tarnopolskie.

Kucharski Wincenty, 25 Bodney-Airfield 105, Thetford-Norfolk, England, poszukuje ojca Kucharskiego Józefa lat 53, matki Adeli z Baranowskich lat 57, brata Kucharskiego Romana lat 25 i siostry Kucharskiej Cezaryny lat 21, zam. ostatnio we wsi Kutry, gm. Szumsk, pow. Krzemieniec, Wołyń.

Kunicki Franciszek, Polish Refugee Settlement Marandellas, S. Rhodesia, S. Africa, poszukuje Kuziara Marii, jej męża Władysława i dzieci Stanisława lat 23 i córki Zofii lat 19, ostatnio zam. w Stanisławowie, ul. Ogrodowa 6.

Kościelski Stefan, Hermitage Camp Nr Newbury, England, poszukuje Legowicz Jana, kowala i Antoniny Mysak z domu Legowicz, zam. Mościska, woj. lwowskie, i Borowiczów Jana, Stefani i dzieci Zygmunta i Danuty i Marii Czuryło, zam. wszyscy wieś Uszkowice, pow. Przemysłany, woj. tarnopolskie.

Mr. Krupski Stanisław, Gosfield, Airfield, Camp 149, Halstead-Essex, England, poszukuje Krupskiej Wandy z d. Nowoszyńskiej, Krupskiego Kazimierza i Aleksandry, zam. w Wilnie, ul. Przyjazna 27.

Leszczyński Władysław, Shakerswood Nr 21, Thetford Norfolk, England, poszukuje żony Bronisławy Leszczyńskiej z domu Wiczerek i synka Bogdana Tadeusza ur. 1938 r. zam. we wsi Mała Rusitówka, pow. Nowogródek.

Lejman W. Alfred 1050 E. Stewart Ave Flint Michigan, U.S.A., poszukuje Hermanowskiego Włodzimierza, zam. ostatnio w Warszawie przy ul. Białej.

Mamul Bolesław, Checkendon Reading Berks, England, poszukuje matki Józefy Mamul braci Władysława, Jana i Edwarda i siostry Janiny, zam. ostatnio we wsi Toczki, gm. Orla, pow. Szczuczyn, woj. nowogródzkie.

Milczarek Marian, Stobs Camp, Hawick 572, England, poszukuje córki Milczarek Anny ur. 1927 r. ostatnio zam. Równe i matki Milczarek Marii, lat 58, zam. ostatnio w Rafałowce, pow. Sarny.

Majewski Paweł, Shakerswood 120, Thetford Norfolk, England, poszukuje Majewskiej Jadwigi z domu Rurzyckiej, ostatnio przebywającej w Rosji.

Palla Włodzimierz, UNRRA 228, Klausheide bei Nordhom, poszukuje Palla Olgi, żony ur. 1899 r. i Palla Emilii córki ur. 1924 r., zam. ostatnio w Chomuncie, pow. Dubno, woj. Łuck.

Pyć Tadeusz, Mona Camp 589, Gwalchmai-Holyhead, Anglesey N. Wales, England, poszukuje ojca Pyć Jana, matki Franciszki i braci Edwarda, Stanisława i Bronisława, zm. do r. 1941 w Żyrawie, pow. Stryj, woj. Stanisławów.

Polużyn Józef, Overton on Dee, Gwernehlod-Polish Camp, Ellesmere-Shrops, England, poszukuje Polużyn Stefani ur. 1893 r., akuszerki, zam. ostatnio w Bortnikach k/ S tryja.

Punicki Jan, Keele Hall Camp, Newcastle Under Lyne Staffs, England, poszukuje żony Punickiej Wiktorii z córeczkami Danusią i Marysią, zam. do r. 1941 w Chaliczu, pow. Stanisławów.

Słociak Michał, Amesbury Abbey, Wiltshire, England, poszukuje Słociak Pawła i Słociak Katarzyny, zam. Biłka Królewska, poczta Barszczowice, woj. Lwów.

Roll Julian, G. T. Bowerwood Camp, Nr 6 Beaconsfield (Bucks), England, poszukuje żony Roll Anastazji z synkiem Mieczysławem i Władysławem ur. 1939 r., i rodziny Hrycenko i Bartzyszyn, zam. ostatnio wieś Jezierna, pow. Zborów, woj. Tarnopol.

Rudy Roman, Keele Hall Camp Under Lyne, Newcastle Staffs, England, poszukuje siostry Olgi Błachowskiej z domu Rudówniej, zam. ostatnio w Tarnopolu ul. Wigury 1.

Szczypior Lecjan, Foxley Camp, 2, Hereford Shire, England, poszukuje Dubowskiej Anny, zam. ostatnio wieś Jelnia, pow. Grodno, woj. Białystok.

Waleńczak Władysław Marian, Gallspach, Austria, Bezirk Grieskirchen, Restaurant zum Hofwirt, Postfach 42, poszukuje żony Małgorzaty, Margarety Waleńczak ur. 1914 r. w Pile, wzięonej w Niemczech, ostatnia wiadomość w marcu 1945 r. z transportu w Tetschen-Bodenbach.

Wiśniewski Leonard, Tycroes, Polish Camp, Rhosneiger, Anglesey N. Wales, poszukuje Jana i Lidii Wiśniewskich zam. Równe Woł., Mysiak Zofii z domu Wiśniewskiej, Mysiak Tadeusza, Teresy i Barbary zam. ostatnio w Warszawie ul. Mokotowska 57/86, Moroz Teodora, Julii, Katarzyny, Ludmiły i Zofii zam. Równe Woł.

Wojtak Stanisław, Hawick Stobs Camp 561/2k, Scotland, poszukuje Władysława, Piotra, Aleksandra, Marcina Wojtaków i Karola, Bronisława, Antoniego Zamościńskich, zam. na Wołyniu, a obecnie przebywających w Polsce.

Wojciechowski Antoni, Mona Camp 589, Gwalchmai, Anglesey, N. Wales, England, poszukuje Wojciechowicz Leonardy i Kruk Anny, zam. ostatnio w Konstancyńowie, pow. Dżisna, woj. Wilno.

Zazula Piotr, Keele Hall Camp (599), Newcastle Under Lyne Staffs, England, poszukuje Kajzer Mariana i Kajzer Marii z domu Zazula z synkiem Kazimierzem i córeczką, zam. ostatnio we Lwowie.

Zarzycki Stanisław, Llangwyfan, Ty Croes, Camp 580, Anglesey N. Wales, England, poszukuje Walickiej Haliny zam. w Nowosiółki, pow. Kobryń, woj. poleskie.

Zendwalewicz Zofia, Haisinborg, Billeplatsen 2, Szwecja, poszukuje następujących osób: Zendwalewicz Aleksandra, Juliana instalatora, do chwili aresztowania przez Niemców zamiesz. Lwów, Snopkowska 4, Jadwigi, Wandy i Romana Czerkowskich, zam. Lwów, Tarnowskiego 55; Kulikowskiego z synkami Stanisławem i Janem, Lwów, Teatyńska 7.

Z innych krajów

Aleksa Zenon, Milfield Camp 2, Wooler Hawick, Northumberland, England, poszukuje Aleksa Pawła, zam. w r. 1939 w Zaścianku Sanawym, pow. Oszmiański, woj. Wilno.

Borejsza Jan, Stobs Camp 1/9, n/Hawick-Scotland, poszukuje rodziców Borejszy Kajetana, lat 46 — ojca i Borejsza Genowefy ur. 1898 r. — matki, zam. we wsi Dąbrowice, a ostatnio przebywających w Rosji.

Bocianowski Kazimierz, 12 Komp. Geograficzna, Knowsley Park Camp, 75, Prescott near Liverpool, England, poszukuje Hanki Voelpel zam. we Lwowie i Dyczok Włodzimierza zam. we Lwowie.

Cisz Tadeusz, Shakerswood Camp 21, Thetford-Norfolk, England, poszukuje Cisz Władysława, Anny, Marii, Jadwigi, Iwaniszyn Filipa i Jarosława, Markiewicz Marii i Olchowskiego Teofila.

Cipko Józef, Shakerwood Camp 21, Thetford-Norfolk, England, poszukuje żony Stanisławy Cipko ur. 1912 r., matki Józefy Cipko oraz siostry Stefani, zam. w 1939 r. w gm. Gojdziszki, wieś Kozinięty, woj. Wilno.

Chocitowicz Bronisław, Amesbury-Abbey, Wiltshire, England, poszukuje ojca Wincentego Chocitowicz, matki Józefy z domu Łasowskiej, brata Antoniego, siostry Marii i żony Felicji z domu Żuk, zam. ostatnio folwark Marianopol, woj. Wilno.

Dziekiewicz Jan, Shobdon Camp N/R, Kislend Herifordshire, England, poszukuje braci Dziekiewicz Antoniego i Józefa i sióstr Dziekiewicz Stefani, Dziekiewicz Janiny, Karczyńskiej Marii, Fogl Zofii i Siewruk Weroniki z domu Dziekiewicz, zam. ostatnio w Lidzie, woj. Nowogródek.

Dowgiałło Franciszek, 8 Polish H.A.A. Regt., Mona Camp, Anglesey Walen, England, poszukuje Sedlikowskiego Antoniego i siostry Weroniki Dowgiałło, zam. Wilno, ul. Mała Pohlanka.

Głowacki Stefan, Keele Hall Camp, Newcastle U.L. Staffs, England poszukuje matki Głowackiej Józefy i sióstr, Pauliny, Heleny, zam. do roku 1941 w Zdołbunowie.

Gaczyński Zygmunt, Thakers Wood 21/118, Diddlington Thetford, Norfolk, England, poszukuje żony Petroneli, lat 42, i dzieci syna Zbigniewa ur. 1927 r., córki Danuty ur. 1930 r. i syna Stanisława ur. 1936 r., zam. ostatnio wieś Turia, pow. Włodzimierz Wołyński.

Hołownia Edward, Burma Camp B/4, Llwyngrwll - Merionethshire, N. Wales, England, poszukuje Hołownia Heleny, lat ok. 40, zam. przed wojną wieś Kontrimowszczyzna, pow. Lida, woj. Nowogródek i Hołownia Józefy lat ok. 30, zam. przed wojną wieś Bociany, gm. Dziewieniszki, pow. Oszmiana, woj. Wilno.

Janulewicz Nikodem, Amesbury Abbey, Wiltshire, England, poszukuje żony Janulewicz Marii lat 33 z dziećmi, Józefem lat 10 i Ludwiką lat 7, zam. do r. 1943 we wsi Pałnica, gm. Horża, pow. Grodno.

Kret Marian, Rivenhal Camp 103, Wittham-Essex, England, poszukuje Kretów Rozalii Piusa, Eugeniusza i Heleny, zam. wieś Zakościele 16, pow. Mościska, woj. Lwów.

Kwiat Adam, Taymouth Castle Aberfeldy, Perthshire, Scotland, poszukuje Kieta Stanisława i Zygmunta zam. w Kołomyi, i Dobrowojskiego Józefa lat 39 i Olejnik Katarzyny zam. w Lucku na Wołyniu.

Korpys Józef, Shakerswood 129, Thetford Norfolk, England, poszukuje matki Szypuła i Stanisława, Michała Adama i Antoniego Szypułów, zam. poprzednio w Piadykach pow. Kołomyja, woj. Stanisławów;

Amerykańskie Biuro Informacji

w Warszawie, Zielna 45, poszukuje:

Głowackiego Franciszka, ur. 3. 12. 1912 r. wywiezionego do Niemiec przebywającego w kopalni w Dortmund, a ostatnio podobno zatrudnionego jako dozorca nad Niemcami zobozowanymi w strefie amerykańskiej poszukuje Lucjan Bombala, wieś Rakowo-pia Wyszogród.

Golyńskiego Jana, ur. 16. 6. 1903 r. zaginionego podczas powstania, poszukuje Zofia Golyńska, Warszawa, ul. Puławska 39 — 86.

Olewieckiego Józefa, ur. 26. 7. 1900 r., wywiezionego podczas powstania do obozu Dora - Harz następnie do Bergen - Belsen, poszukuje Julia Olewiecka Warszawa — Marymont, ul. Tylżycka 12.

Salnik Stanisława, ur. 1905 r. jeńca wojennego z 1939 r. przebywającego podobno obecnie w strefie amerykańskiej, poszukuje Jadwiga Salnik, zam. wieś Bielińny, gm. Woszczach, pow. Elk. woj. Białystok.

LISTY DO OBOZÓW POLSKICH!

Za pośrednictwem redakcji „Repatrianta“ można przysyłać listy do krewnych i znajomych, znajdujących się na terenie Niemiec, Austrii, Włoch, Egiptu, Palestyny i Syrii.

Listy składać należy w Administracji Mokotowska 48 parter.

Kępińskiego Edwarda, ur. 4. 7. 1907 r., zabranego w czasie powstania, ostatnia wiadomość obóz konc. Teresin Litomierzycy Nr. jeńca 108844, poszukuje żona Helena Kępińska, zam. w Warszawie ul. Wilanowska 6 m. 22.

Krzemińskiego Jana ur. 31.10.1909 r. w Zdżarach, wywiezionego w czasie powstania, podobno przebywającego we Frankfurcie, poszukuje żona Lucja z dziećmi. Warszawa ul. Kamionkowska 29 m. 7.

Kochanowski Jana zam. w W-wie ul. Badowska 17 m. 3, zaginionego w czasie powstania poszukuje córka Wanda Kochanowska, zam. w W-wie, ul. Rozbrat 34/36 m. 39.

Kosiba Mieczysława ur. 29.12.1923 r. w Prokocimiu, zabranego przez Niemców 28.10.1943 r. wywiezionego z Montelupich do obozu 13.5.1944 r. poszukują rodzice Stanisław i Józefa Kosibowie. Kraków — Prokocim ul. Mickiewicza 4.

Kronental Marii (Kity) ur. 1932 r. poszukują rodzice. Jakiegokolwiek wiadomości prosimy kierować: Piotrkowska, Warszawa ul. Marszałkowska 72 „Pharmochien“.

Kowalczyka Józefa, ur. 29. 8. 1894 r. — w Rogowie, syna Stanisława i Antoniny z domu Szklarek, oficera rezerwy, który jako jeńiec wojenny z roku 1939 przebywał w Rosji, poszukuje żona Kowalczykowska Wiktoria, Łódź, ul. Bydgoska 15, róg Świeżej 1.

Poszukuje Zygmunta Kurnatowskiego, syna Zygmunta i Marii, ur. 1909 r., przebywającego w Rosji, w r. 1940 ślad o nim zaginął. Wszelkie wiadomości proszę kierować na adres: Aleksandra Kiwerska, Sopot k. Gdańska ul. Grunwaldzka 19, Willa „Anna“.

Kwiatkowskiego Władysława, ur. 1909 r. przebywającego w niewoli niemieckiej, poszukuje żona Aleksandra Kwiatkowska z dziećmi zam. w Drawsku, ul. Sobieskiego 6., Pomorze Zachodnie.

Karolczak Jan, ur. 1917 r. syn Ignacego z domu Mroszczak, przebywający w Niemczech, do wkroczenia alianatów zatrudniony jako więzień na lotnisku w Gelnhausen, poszukiwany jest przez brata Karolczaka Antoniego zam. Łódź, ul. Pomorska 40 m. 15.

Kaduk Antoniego, ur. 25.1.1911 r., wywiezionego do Niemiec poszukuje ojciec Kaduk Jan. Świętochowice Górny Śląsk, ul. Rawy 3.

Kto by wiedział o losie Kozakowskiego Franciszka z Wolynia, zabranego na przymusowe roboty do Niemiec, ostatnio przebywającego w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu koło Berlina, proszony jest dać jakiegokolwiek wiadomość na adres: Kozakowski Tadeusz, Jatynia, poczta Bobolice, Pomorze Zachodnie.

Lissowskiego Aleksandra, ur. 3. 5. 1920 r. w Puławach, wywiezionego ze szkoły Konarskiego w Warszawie w 1940 r., poszukują rodzice. Warszawa — Praga ul. Wawerska 2 m. 16.

Lichwierzowicz Krystyny, lat. 20, prawdopodobnie wysiedlonej z kresów, poszukuje matka Leonora. Warszawa — Saska Kępa, ul. Lipska 30 m. 2. Charlewska Sabina.

Córki Leśniak Ireny, zam. w 1939 r. w Słonimie, wywiezionej do Niemiec poszukują rodzice. Wiadomość należy kierować na adres: Leśniakowie, Miasteczko, Pomorze, ul. Rynek 14.

Łaguna Stanisława (Sławy) poszukuje mąż z trojgiem dzieci, Warszawa, ul. Górnośląska 22 m. 7.

Łukasiaka Czesława, ur. 30.7. 1914 r., Łukasiaka Leszka ur. 4.5. 1939 r. i Łukasiaka Wojtusia ur. 4.5. 1942 r. zam. w Warszawie, ul. Przebieg 1, wywiezionych z powstania, poszukuje żona i matka, Warszawa, ul. Mokotowska 60 m. 10.

Daniela i Marii małżonków Miśko, w wieku lat 60, zamieszkałych w Boryslawiu do czasu repatriacji, poszukuje córka Sosnowska Helena, Warszawa, ul. Sienna 41 m. 17.

Repatrianci z pow. kiejdańskiego, gm. i okolic Grinkiszki, którzy znają Jadwigę, Weronikę i Michała Moculewiczów, pro-

szeni są o nadesłanie swych adresów, M. Moculewicz, Toruń — Mokre, ul. Sobieskiego 39 (Wilmańska)

Marcinkiewicz Bronisław z Wilna, poszukuje syna Edwarda Marcinkiewicza, który przebywał na terenie ZSSR, a potem przypuszczalnie w Portugalii. Wiadomości proszę kierować na adres: Olsztyn, ul. Kollątaja 16 m. 5.

Manalżykowskiego Józefa, ur. 1925 r., syna Tomasza przebywającego w Wojsku Polskim w Pińsku a ostatnio w kwietniu 1945 r. na froncie pod Berlinem, poszukuje matka Czarnecka Julia, zam. obecnie kolonia Lipsko - Kosobudy, gm. Mokre pow. Zamość.

Makarewicz Reginy z Wilna, poszukuje i prosi o wiadomości rodzina zam. obecnie Lipiany k. Myśligorza, woj. szczecińskie.

Kto posiada jakiegokolwiek wiadomości o Januszu Misztalskim, chorążym Jednostki W. P. p. p. 52184 F., który 26 kwietnia 1945 r. po silnych bojach zaginął pod Dreznem w Chorki, k. Pulschnitz, — proszony jest o zawiadomienie zrozpaczonych rodziców na adres: Wrocław, ul. Książkiewicza 15 m. 13, Misztalski Gustaw.

Majora Józefa, wywiezionego do Niemiec Bochum Walmar poszukuje Głuszko Józef zam. Siechowa p-ta Hermanowice Jaworskie, pow. Lignica oraz Edward Piasecki zam. Wrocław 1 ul. Nowowiejska 103 m. 6.

Kto by wiedział o losach Malewskiego Juliusza ur. 12.4. 1892 r., aresztowanego w listopadzie 1942 r., ostatnio przebywającego w Oświęcimiu Nr. więźnia 183843 proszony jest gorąco o powiadomienie żony Czesławy Malewskiej zam. Warszawa, ul. Mokotowska 65.

Braci Misy Franciszka i Tomasza Misy, repatriowanych z terenów wschodnich do Polski, poszukuje Misa Kazimierz, repatriant z Rosji, zam. wieś Włodary 836, pow. Nisa, woj. Katowice.

Nowakowska Stanisława poszukuje syna Zygmunta, ur. 1917 r., który z Legią Akademicką wyszedł z Wilna 18. 10 1939 r. Wiadomości kierować: Szczecin, ul. Naruszewicza 10 m. 6.

Nalewajki Lucjana, ur. 1924 r. gmina Zegne, przebywającego do czasu powstania w Oświęcimiu, poszukuje Nalewajek Franciszek, Warszawa, ul. Pańska 50 m. 21.

Olczaka Franciszka, ur. 29. 1. 1899 r. ostatnio obóz Johanngeorg, poszukuje żona Antonina, Warszawa, ul. Okopowa 25 m. 15.

Pawłowicza Jerzego ostatnio przebywającego w Minerlager I barak I — Arnstadt, Turynia — poszukuje matka Pawłowicz Adela, Kładzko, Słowackiego 3, III p. Dolny Śląsk.

Paula Juliana vel Jerzego Wiśniewskiego, ur. 23.2. 1923 r. w Warszawie, wywiezionego z powstania przez Pruszków, poszukują rodzice, Warszawa, ul. Łotewska 11 m. 8.

Pataljona Stefana, wywiezionego w roku 1941 do Niemiec, poszukuje brat Roman Pyżyński, Plock, ul. Stalina 20.

Piekarskiego Stefana, ur. 14.4. 1920 r., wywiezionego w czasie powstania z ul. Krochmalnej 31. oraz Piekarskiego Edwarda, ur. 29.1. 1926 r. przebywającego w lipcu 1944 r. Lager E. Dormagen, poszukuje matka Antonina Piekarska, Warszawa, ul. Żelazna 103 m. 36.

Puchalskiego Mariana, ur. 1. 1. 1918 r. zam. do 1943 r. w Szepietówce, poszukuje matka Puchalska Maria, Warszawa, ul. Przemysłowa 34 m. 44.

Rodzice: Jan i Franciszka Prorokowie z Trembowli poszukują syna Romana Władysława Proroka lat 24, nauczyciela foto i radiooperatora. Wiadomość prosimy kierować na adres: Bytom, ul. Daszyńskiego 8 m. 9 III p. (z listami p. J. Kasperskiego).

Który z więźniów byłego obozu Flossen-burg, Bawaria, wie coś o złym lub dobrym losie Romana Pulcelika, więźnia tego obozu, proszony jest o napisanie kilku słów do matki, Marii Pulcelik Podwyszyńskiej, Opole, Koźnego 36 I p.

Radzikowskiego Jerzego, ur. 24.8. 1913 r. przebywającego na terenie Niemiec, poszukuje i prosi o wiadomość matka Radzikowska Pelagia, Warszawa, ul. Piusa XI 16 m. 33.

Rzucównę Zofię, ur. 31.1. 1924 r. zam. Żaluski, gm. Okęcie, widzianą w Lubegu, proszą o wiadomość rodzice zam. Żaluski, gm. Okęcie.

Rzęsy Aleksandra ostatnio przebywającego Ober - Bayern. Wochburg, poszukuje córka Barbara, zam. Warszawa, ul. Wolaska 3.

Rzeńcy Alfreda, ur. 8.4. 1924 r. wywiezionego w czasie powstania do Niemiec, ostatnio Telnang w Szpitalu, poszukuje matka Zofia, Warszawa, ul. Topiel 21 m. 12.

Raca Leonarda, ur. 23. 1. 1901 r. wywiezionego do Oranienburga, poszukuje Sokołowska Władysława, Łódź, ul. Kilińskiego 79 m. 28.

Remiszewska Danuta, ur. 28.3. 1923 r. aresztowana 29.10. 1943 r. w Warszawie, więziona na Pawiaku, poszukiwana jest przez rodziców, Gdynia, BGK. Każda wiadomość pożądana.

Strzeleckiego Tadeusza, ur. 1914 r. we Lwowie, podchorążego, który przebywał w Niemczech, w obozie jeńców, poszukuje ojciec Strzelecki Józef, Zabne k. Tarnowa.

Szulborskiego Tadeusza - Jerzego, ur. 14.3. 1926 r. w Warszawie, wywiezionego w czasie powstania z Żoliborza i przebywającego podobno w Monachium, poszukuje matka Szulborska Florentyna, Warszawa, ul. Czerniakowska 209 m. 2.

Syniśntisa Tadeusza, lat 51, wywiezionego w czasie powstania do Oświęcimia, poszukuje żona Władysława, Warszawa — Praga, ul. Brzeska 4 m. 5.

Sztrubel Tadeusza, ur. 10. 9. 1920 r. w Lesznie k. Błonia, wywiezionego w czasie powstania do Mauthausen, poszukuje brat Sztrubel Władysław, Włochy, ul. Świetłana 18 m. 1.

Szmiłgiewicz Zofii i Schierowej Marii, przebywających po powstaniu Piaseczno — Zalesie Górne, poszukuje córka Cielebak Alina, Kościan, poczta Czacz, wieś Katusz.

Stachowiczowa Maria poszukuje syna Stanisława, ur. w Wilnie 1910 r., który był w Milano w kwietniu 1940 r. Wiadomości kierować: Szczecin, ul. Chodkiewicza 9 m. 6.

Sybilskiego Henryka, ps. „Henryk“ ur. 17. 1 — 1926 r. zam. w Warszawie ul. Pańska 7, walczącego w czasie powstania na ulicy Frascati, poszukują rodzice, Warszawa, ul. Mokotowska 62.

Szpaderskiego Adama z Warszawy poszukują rodzice i brat Andrzej, zamieszkali w Olsztynie, ul. Mazurska 1.

Szewczuka Foki, lat 47, wywiezionego w 1942 r. na przymusowe roboty do Eslinger - Neckar, ostatni list z dn. 22.12. 1944 roku — poszukuje żona Helena, Warszawa, ul. Sienna 17 m. 28.

Szymusik Elżbieta poszukuje siostry Mikołaj Słobdzian oraz William Hoszka zam. w Kanadzie Mintzeal — wiadomości kierować: Szymusik, Miasteczko, ul. Dąbrowskiego 1, Pomorze, Polska.

Salackiego Romana i Aleksandra poszukuje brat Salacki Jerzy, Zemsz, ul. Robotnicza 25, pow. Krosno Odrzańskie, woj. poznańskie.

Strzeleckiego Tadeusza, ur. we Lwowie 1914 r., byłego jeńca polskiego, podchorążego, który przebywał w obozie jeńców w Niemczech, poszukują rodzice, Strzelecki Józef Zabno k. Tarnowa.

Sawickiego Aleksandra z Nowej Miżerzeczy, pow. wileńsko - trocki, poszukuje rodzina i ojciec, Sawicki Michał, Koszalin, ul. Miła 16.

Szczepańska Jadwiga z Warszawy, poszukuje męża Stanisława, ur. 8. 5. 1909 r., syna Anny i Pawła wywiezionego z Pawiaka 20 sierpnia 1942 r. do obozu w Oświęcimiu Nr. więźnia 60009, Szczepańska, Łódź, ul. Południowa 9.

Stęperskiej Marii Ireny, ur. 25.6. 1924 r. w Łodzi, córki Adama i Bronisławy z Bartniaków, wywiezionej do Niemiec, przebywającej przez pewien czas w szpitalu w Süßlingen, poszukują rodzice, Stęperscy, Łódź, Brzeska 29.

Sajewicz Leokadia z Jaworowa k/Lwowa poszukiwana jest przez męża, Saiewicz, Kładzko, Dolny Śląsk, Plac Szopena I II p.

Switalskiego Jerzego zabranego z Pruszkowa dn. 3 września 1944 r. i wywiezionego do Niemiec poszukuje żona Stanisława Switalska z synkiem Jerzykiem, zam. w W-wie, ul. Przemysłowa 25 m. 20.

Tułowki Franciszek, Franciszka, Stefania, Ryta i Henryk, zamieszkali w Pyszkach k. Grodna, w lipcu 1946 r., jako repatrianci przejeżdżali transportem przez Warszawę, poszukiwani są przez Marię Tułowską, zam. Włochy k. Warszawy, ul. Kraszewskiego 16.

Tutakowskiej Marty, lat 23, z Warszawy, poszukuje matka Janina Tutakowska, zam. Warszawa, ul. Sienna 84 m. 74.

Tutki Stefana, ur. 19.8. 1907 r. w Serocku, wywiezionego z powstania podobno do Oranienburga, poszukuje żona Tutka Antonina, Warszawa, ul. Alberta 11 m. 1.

Turczyzna Nowowiejskiego Zbigniewa, ur. w Zamościu, ostatnio przebywającego w Niemczech w Hannoverze, poszukuje i prosi o wiadomości matka, Turczyznowa Stefania, zam. obecnie Szczecin, ul. Szarotki 12 m. 15.

Wiśniewskiego Józefa, ur. 1. XI. 1899 roku w Warszawie, wywiezionego 7. 10. 1944 r. z Warszawy, poszukuje siostra Szczytko Eugenia, Warszawa, ul. Miedziana 10 m. 12.

Wodzińskiego Andrzeja, ur. 16.4. 1919 r. w Kielcach, studenta medycyny, zaginionego w 1944 r. poszukuje matka Wodzińska Maria, Kielce, ul. Pierackiego 16.

Wojciechowskiego Leona, blacharza, ur. 1897 r. wywiezionego do Dachau, poszukuje żona Julia Wojciechowska, Warszawa, ul. Żelazna 64 m. 70.

Widelki Haliny, córki Aleksandra i Stanisławy, lat około 30, poszukuje rodzina. Kto wie coś o niej, proszony jest o wiadomość na adres: Marki k. Warszawy, nauczycielka Maria Pięnkowska.

Worczyńskiego Władysława z Poznania, poszukuje żona repatriantka z Sybiru, Maria Worczyńska, zam. Katowice 5, ul. Chorzowska 76, Izba Chorych, baraki.

Wierzbickiego Antoniego, lat 25, ur. we Lwowie, wywiezionego na przymusowe roboty do Niemiec, w roku 1942 — 43 przebywającego w Mannheim w obozie, poszukuje strapióna matka, Wierzbicka Paulina, Bytom, ul. Chrobrego 34.

Woczyńskiego Władysława z Warszawy, przebywającego ostatnio w Ingolstadt, poszukuje matka Jadwiga, Warszawa, Grochowska 295 m. 15.

Zamińskiego Karola, ur. 25. 10. 1896 r. wywiezionego w 1944 r. do Stutthofu, poszukuje żona Janina, Warszawa — Praga, ul. Radzywińska 74 m. 2.

Zaleskiego Władysława, ur. w czerwcu 1908 r. proszą o wiadomość matka i siostra Warszawa, ul. Moniuszki 7 m. 3, — Gambrych.

Zytko Arkadiusza, ur. we wrześniu 1912 r. w Warszawie, wywiezionego w czasie powstania z ul. Towarowej 42, przebywającego podobno w styczniu 1945 r. w Hannoverze, poszukuje matka Zytko Helena. Poszukiwanego, lub przypadkowych towarzyszy niedoli prosi się o wiadomości na adres: Warszawa, ul. Mokotowska 48 „Repatriant“.

Zdanowicz Julii, lat 23 wraz z mężem Wiktoorem oraz dzieckiem, z Tarnopola, poszukuje stracona matka. Łaskawe wiadomości proszę kierować Józefa Semeniukowa Bytom, Górny Śląsk, ul. Daszyńskiego Nr. 8 m. 9.

UWAGA POLACY ZA GRANICĄ ! PRZESYLAJCIE LISTY DO RODZIN SWOICH I ZNAJOMYCH W KRAJU. LISTY WRĘCZAJCIE OFICEROM ŁACZNIKOWYM POLSKICH MISJI REPATRIACYJNYCH. REDAKCJA „REPATRIANTA“ ODBIERA TE LISTY PRZEZ SPECJALNYCH KURIERÓW I WYSYLA DO WASZYCH RODZIN W KRAJU.

Wydawca: Urząd do spraw Repatriacji Polaków z Zachodu.

Redaguje — Komitet Redakcyjny

Redakcja: Warszawa, ul. Puławska 12a III p. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od 16—17.

Administracja — dział ogłoszeń i listów Mokotowska 48.

Druk. Zakł. Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Książka“, Warszawa, Smolna 12

B-11799